

„KRZEWICIELE POLSKICH IDEI”. DUCHOWNI KATOLICY ZESŁANI DO IMPERIUM ROSYJSKIEGO – CZASY POLSKIEJ NIEWOLI NARODOWEJ

Gdy mowa o zsyłkach Polaków do Rosji i jej obszarów w głębi Azji, na ogół dowodzi się, że stały się one masowe (faktycznie pierwsze zsyłki to czasy króla Stefana Batorego i jego wojen z Moskwą w latach 1579-1582¹, a później także wojen XVII w.) od czasów konfederacji barskiej², gdy w II połowie XVIII w. sąsiedzi Rzeczypospolitej, w tym szczególnie państwo carów, doprowadzili do jej rozbiorów, a następnie w okresie niewoli narodowej, gdy w wieku XIX kolejne polskie pokolenia próbowały tę niepodległość odzyskać. Pośród całej masy zesłańców znaleźli się także polscy duchowni, których policyjne służby carskie, a także przedstawiciele władz Królestwa Polskiego zaczęły z czasem określać mianem „nieprzejednanych wrogów Rosji”, „jedynym niebezpiecznym wrogiem Rosji”³ lub „krzewicielami polskich idei”. Główny kontyngent stanowili księża uczestnicy spisków i polskich powstań narodowych, zarówno w wieku XVIII, jak i XIX wymierzonych zasadniczo w Rosję, mniej znalazło się na zsyłce za sprawy związane z obroną swobód religijnych i wolności Kościoła, zagrożonych antykatolicką i antykościelną polityką carów. Badacz rosyj-

¹ Zob. Z. L i b r o w i c z, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884, s. 29-43; M. J a n i k, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 35-48; A. K u c z y Ń s k i, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1998, s. 16-19.

² Zob. np. o zesłaniach Polaków w tamtych czasach J.M. H a r t l e y, *Syberia. Historia i ludzie*, Kraków 2015, s. 146; A. K u c z y Ń s k i, *Syberia*, s. 16-106.

³ S. W i e c h, *Spółczesność Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866-1896)*, Kielce 2002, s. 85; zob. również T e n z e, *Rosyjskie osady wojskowo-policyjne Aleksandra Wielopolskiego*, [w:] *Drogi Polaków do niepodległości. W 150. rocznicę powstania styczniowego*, red. W. C a b a n i i n., Warszawa 2015, s. 213-215 (tu zob. cytaty ze wspomnień D.A. M i l u t i n a).

skich represji wobec polskiego duchowieństwa po powstaniu styczniowym, sufragan diec. sandomierskiej ks. Paweł Kubicki, określił tych prześladowanych, a zarazem takż nadał tytuł swojemu wielotomowemu dziełu: „Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny”⁴.

Śledząc polskie dzieje od schyłku XVIII, szczególnie w wieku XIX i jeszcze nieco na początku kolejnego wieku XX, zatem w okresie polskiej niewoli narodowej, zauważa się stopniowe narastanie zaangażowania katolickiego kleru w działania na rzecz odzyskania utraconej niepodległości, co w konsekwencji prowadziło do nasilania przeróżnych rodzajów rosyjskich represji zarówno przeciwko Kościołowi jako instytucji, jak i jego duchowieństwu⁵. Rosyjski badacz XIX w., w tym także problematyki polskich ruchów wyzwoleniczych, znawca archiwaliów, Włodzimierz Dżakow, dowodził, że polskie duchowieństwo w tamtych zdarzeniach odegrało wybitną rolę (widnuju rol’)⁶. Kulminacją tego zaangażowania było powstanie 1863-1864 r., kulminacyjne były też wtedy prześladowania i represje. Nigdy wcześniej, nigdy później nie straciło życia tak wielu duchownych (poległo w walkach, rozstrzelano lub powieszono około 30⁷ księży), nigdy później w tym samym wieku tak wielu nie zesłano do imperium carów. A po karze śmierci zesłanie było drugą najsroszą karą w rosyjskim systemie karnym.

Od konfederacji barskiej do powstania listopadowego – 1768-1830

Czasy od konfederacji barskiej 1768-1772 do trzeciej dekady wieku XIX właściwie nie mają literatury traktującej o udziale duchownych w powstaniach i spiskach, a tym bardziej o zesłaniach przedstawicieli tej grupy społecznej. Owszem, pojawiają się w kontekście zsyłek na-

⁴ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, Sandomierz 1936.

⁵ Por. o zaangażowaniu kleru w sprawy narodowe H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764-1864)*, Lublin 1981; A. Wroński, *Duchowieństwo i Kościół katolicki w Królestwie Polskim wobec sprawy narodowej w latach 1832-1860*, Warszawa 1994; W.A. Dżakow, *Karatielnaja politika carizma po odnoszeniju katoliceskomu duchowienstwu (1832-1855)*, [w:] *Katolicyzm w Rosji i prawosławie w Polsce (XI-XX w.)*. *Katolicyzm w Rosji i Prawosławie w Polsce (XI-XX w.)*, kom. red. J. Bardachi in., Warszawa 1997, s. 192-276.

⁶ Zob. W.A. Dżakow, *Karatielnaja politika*, s. 195.

⁷ Zob. nazwiska księży poległych, rozstrzelanych lub powieszonych w 1863 [w:] S. Prądziński, *Wspomnienie o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim arcybiskupie metropolicie warszawskim*, Kraków 1866, s. 317-320.

zwiska jedynie pojedynczych duchownych. Głównie są to znaczące postaci hierarchów i wyższej inteligencji, na ogół wyróżniające się wykształceniem i społeczną aktywnością, co zostało później odnotowane, a których zesłańcze doświadczenia tylko w pewnej części odzwierciedlają losy innych im podobnych. Na bazie ogólnej literatury historycznej, a głównie pamiętników jesteśmy w stanie wymienić imiennie niewielu duchownych zesłańców z ostatnich dekad XVIII w. Jeszcze sprzed konfederacji dwóch biskupów senatorów Kajetana Sołtyka i Józefa Załuskiego, a z okresu powstania kościuszkowskiego – kilku innych duchownych.

Biskupi krakowski i kijowski, Kajetan Ignacy Sołtyk i Józef Andrzej Załuski, obydwaj wielce zasłużeni dla Kościoła i kultury, niejako „otwierają” tamte czasy zesłań, są też przedstawicielami politycznych wygnańców. Co prawda wcześniej byli przeciwnikami reform ustrojowych Rzeczypospolitej, ale równocześnie przeciwnikami Rosji i jej ingerencji w sprawy polskie; Sołtyka zalicza się do kręgów inicjujących ruch prowadzący ku barskiej konfederacji. W nocy z 13 na 14 października 1767 zostali z rozkazu rosyjskiego ambasadora w Warszawie, Nikołaja Repnina, porwani, wraz z hetmanem Wacławem Rzewuskim i jego synem, i wywiezieni do Kaługi nad Oką. Wiedli tam życie wygnańców, ale w warunkach, wydaje się, nienajgorszych, niepozbawione jednakże trosk i tęsknoty. Biograf Sołtyka Kazimierz Rudnicki napisał o ich nużącej, ale znośnej codzienności: „Przed wszystkim mieszkali razem; następnie mogli wyjeżdżać na spacer, wychodzić wedle woli, komunikować się, z kim chcieli. To też ułożyli sobie życie, jak mogli najlepiej. Z rana biskupi odprawiali mszę, do której służył Seweryn Rzewuski; później [mieli] wspomniany posiłek, literackie zajęcia hetmana, przejażdżki, rozmowy, muzyka – [Sołtyk grywał na flecie] – nawet roboty ręczne, szycie czapek i rękawiczek, wypełniały dzień”. Narzekali zaś na „mieszkanie ciasne i nader niewygodne”⁸.

Wszyscy porwani przez Repnina zostali uwolnieni w 1773 r., a biskupi powrócili na swoje biskupstwa. Jeszcze tegoż roku Sołtyk, w ramach protestu przeciwko zatwierdzeniu pierwszego rozbioru Polski, zrzekł się urzędu senatora, a do ambasadora rosyjskiego Stackelberga napisał: „Wolałbym raczej siedzieć w ciemnicy i odrąbać sobie rękę, niżli podpisać wyrok wydany na ojczyznę. Polak, podpisujący podział

⁸ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715-1788*, Kraków-Warszawa 1906, s. 186.

Rzpltej, grzeszyłby przeciwko przykazaniu Boskiemu [...] i byłby monstrum odrodnem”⁹. Trzeba było mieć wyjątkową odwagę cywilną, by po doświadczeniu zesłania tak napisać. Załuski zmarł w 1774, pozostawiwszy pamiętniki swojego wygnania¹⁰, u Sołtyka rozwinęła się choroba umysłowa wywołana wcześniejszymi przeżyciami, co uniemożliwiło mu dalszą posługę biskupią. Zmarł Sołtyk w 1788 r.¹¹.

Gwałt na kilku senatorach, w tym biskupach, stał się jednym z powodów zawiązania konfederacji barskiej, której celem była próba zachowania dawnych praw, ale równocześnie wymierzona przeciw nieuprawnionemu, bezczelnemu i wielce destrukcyjnemu ingerowaniu Rosji w sprawę Polski. Przegrana konfederacji doprowadziła m.in. do zesłań Polaków wziętych do rosyjskiej niewoli, a wkrótce do rozbioru Polski. W przeszłości historycy pisali, że ok. 10 tys. konfederatów znalazło się na zesłaniu w różnych miejscach Imperium Rosyjskiego, dziś ostrożne szacunki historyków są znacznie niższe¹². Dane z epoki mówią o blisko 5,5 tys. posłanych na Syberię, gdy inni osadzeni byli jeszcze w Rosji europejskiej. Już bowiem w tamtym czasie oficer francuski w służbie konfederacji, Franciszek August Thesby de Belcour (lub Thesby François de Belcour), wzięty do niewoli i na trzy lata zesłany do Tobolska, po powrocie do Polski na sejmie rozbiorowym przedstawiał rejestry 5445 nazwisk konfederatów wysłanych do Kazania, czym się przyczynił do uwolnienia części z nich¹³. Byli to

⁹ Cyt. za Rudnicki, tamże, s. 198.

¹⁰ J.A. Załuski, *Przypadki niektóre JWMci Xiędza Józefa Załuskiego biskupa kijowskiego, które Mu się w Niewoli Moskiewskiej półstozostoletniej trafiły R.1767-73, 1773* [bmw.]; por. M. Janik, *Dzieje Polaków*, s. 4.

¹¹ Zob. o biskupach: M. Czeppe, *Sołtyk Kajetan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 40, s. 386-404; J. Kuś, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, EK, t. 18, kol. 591-592; M. Butkiewicz, *Zaluscy: Józef Andrzej*, EK, t. 20, kol. 1217-1218.

¹² O 10 tys. pisał M. Janik, *Dzieje Polaków*, s. 53, por. s. 56; także P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 3, t. 1, s. 464; dziś E. Kaczyńska (*Wstęp*, [w:] *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815-1914*, oprac. A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, Warszawa 1992, s. 58) ostrożnie szacuje, że mogło ich być 5 do 5,5 tys.

¹³ Belcour pisał, że z tych 5445 zesłanych zmarło dotychczas 155, powróciło 1979, reszta nadal na zesłaniu. Zob. Thesby de Belcour, *Dziennik oficera francuskiego w służbie konfederacji barskiej, pojmanego przez Moskali i zesłanego w Sybir*, Lwów 1866, s. 144, 147, 148, 167. (wyd. francuskie: *Relation ou journal d'un officier français au service de la confederation de Pologne, prie par les Russe et rélegué en*

głównie wojskowi, ale także osoby cywilne, w tym także 10 duchownych. Spisał też Belcour pamiętniki, które wkrótce wydał¹⁴. Niestety, nie znamy nawet jednego nazwiska księdza zesłańca, spośród rejestrowanych przez Francuza (w cytowanych książkach są tylko liczby).

Postacią znaną, niemal symbolem konfederacji i czasów upadku Rzeczypospolitej, jest ks. Marek Jandołowicz, karmelita z Baru, przywódca duchowy ruchu i na Podolu jego współorganizator wespół z Józefem Pułaskim. 19 czerwca 1768 r., podczas oblężenia Baru, „stał na szaniecach z krzyżem w ręku [...], zagrzewał do walki i wytrwania”. Katarzyna II zdecydowała osadzić go w kijowskiej twierdzy, w pełnej izolacji. „W ciasnej, ciemnej celi więzienia kijowskiego – napisał Wacław Szczygielski – pod stałą strażą dwóch żołnierzy, w niezmiennym ubraniu, w zupełnej samotności, nie mogąc ani mówić, ani pisać do kogokolwiek, przesiedział J.[andołowicz] blisko sześć lat, nieprzesłuchany ani razu”¹⁵. Zwolniono go na bazie tej samej amnestii, która objęła senatorów, w 1773 r., następnie powrócił do kraju i był przeorem w Barze. Z końcem życia, schorowany, zamieszkał u Tadeusza Cieleckiego w Beresteczku, gdzie zmarł w 1799 r. Według tradycji jest autorem mesjanistycznej, wierszowanej przepowiedni o odrodzeniu się Polski, „Wieszczby dla Polski” lub „Prorocstwa ks. Marka”. Jego postać stała się natchnieniem dla twórców romantycznych; utwory o nim stworzyli Seweryn Goszczyński, Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz, później także temat podjęli pisarze Zygmunt Kaczkowski, Józef Ignacy Kraszewski i inni¹⁶.

Idea walki o zachowanie niepodległości zrodzona w latach Baru przeistoczy się dwadzieścia lat później w pierwsze powstanie przeciwko Rosji – insurekcję kościuszkowską 1794 r. Będzie ono miało pewne cechy antyklerykalne, ale wspomniana idea przyciągnie do spisków także księży, jeszcze wprawdzie nielicznych, ale o kilku pozostaną wyraźne historyczne ślady. Krótco później nowe spiski i kontakty z emigracją spowodują kolejne zsyłki. To już prawie reguła, że i tym razem pomiędzy kilkunastoma tysiącami wówczas zesłanych znaleźli

Siberie, Amsterdam 1776). Por. też biogram pióra W. Konopczyńskiego, *Belcour Franciszek August Thesby*, PSB, t. 1, s. 403-404.

¹⁴ Por. Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, s. 45, i M. Janik, *Dzieje Polaków*, s. 53-54.

¹⁵ W. Szczygielski, *Jandołowicz Marek*, PSB, t. 10, s. 499-502; J. Duchniewski, J. Wojnarowski, *Jandołowicz, Jandowicz Marek*, EK, t. 7, kol. 959-960.

¹⁶ W. Szczygielski, *Jandołowicz Marek*, s. 499-502.

się także księży. Imiennie wiadomo jedynie o kilkunastu. Z czasów kościuszkowskich z nazwiska wymienia się bazylianina przeora klasztoru w Siliczu kanonika Kulikowskiego, proboszcza z Litwy Salomonowicza, dominikanina Bułhaka, bp. kijowskiego Michała J. Pawłuckiego (o którym nic więcej w literaturze) oraz Ferdynanda Cichockiego i Samuela Taliczewskiego¹⁷; ze spisku 1797 – benedyktyna Wacława Ziółkowskiego oraz trynitarza z Wilna Aureliana Dąbrowskiego, dwaj inni zesłańcy rozpoznawani są dobrze z racji ich własnych pamiętników, to bazylianin Jozafat Ochocki i dominikanin Faustyn Ciecierski. Wszyscy pochodzili z terenów litewskich¹⁸ i ruskich, z tzw. ziem zabranych.

Dominikanin Bułhak wędrował na Syberię Wschodnią ze znanym później z racji pamiętników Józefem Kopciem, Salomonowicza osadzono w Surgucie, Kulikowskiego w Tobolsku, duchownego rejestrowanego tylko z nazwiska – Sulika w tejsze guberni¹⁹. Jozafat Ochocki wspominał: „Żaden w wygnanych tu nie pobiera pensji, sposobem do życia jest litość obywateli lub własny przemysł i praca”²⁰. Wiadomo jedynie, że Kulikowski wrócił i przebywał w klasztorze w Ostrogu.

Jozafat Ochocki był bazylianinem z klasztoru w Owruclu, doktorem teologii po studiach w Rzymie, następnie stał się bardzo popularnym na Wołyniu i Ukrainie z racji swej aktywności na sejmikach szlacheckich. Po drugim rozbiore Polski m.in. z bratankiem Janem Duklanem uczestniczył w spisku przygotowującym powstanie, skutkiem czego został aresztowany i po rocznym śledztwie zesłany w 1795 na Syberię w okolicy Tobolska. Z końcem 1796 decyzją cara Pawła odzyskał wolność

¹⁷ Zob. M. J a n i k, *Dzieje Polaków*, s. 72, 74, 77-78; P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 3, t. 1, s. 465; J. Z i ó ł e k, *Ze studiów nad udziałem duchowieństwa katolickiego w insurekcji kościuszkowskiej*, [w:] *200 rocznica powstania kościuszkowskiego*, red. H. K o c ó j, Katowice 1994, s. 155.

¹⁸ J. M u s z y ń s k a, *Duchowni litewscy, zesłańcy na Sybir za udział w walce o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1794-1797*, [w:] *Duchowieństwo polskie w świecie: materiały VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polskiej. Papieski Uniwersytet Urbaniański w Rzymie, 17-18 października 2002*, red. A.Z. J u d y c k i c h, Toruń 2002, s. 207-211.

¹⁹ J. K o p e ć, *Dziennik brygadiera wojsk polskich*, oprac. A. K u c z y ń s k i, Z. W ó j c i k, Warszawa-Wrocław 1995, s. 34-35, 279; J.D. O c h o c k i, *Pamiętnik*, Wilno 1857, t. 3, rozdz. I: *Wyjtki z notatnika opata Ochockiego*, s. 5-34; M. J a n i k, *Dzieje Polaków*, s. 77-78.

²⁰ Zob. J.D. O c h o c k i, *Pamiętnik*, 31.

i powrócił do Owrucza, gdzie zajmował się gospodarką opactwa. Zmarł w 1806 r., pozostawivszy pamiętniki, później wydane²¹, w których barwnie i szczegółowo opisał pobyt na Syberii, wiele miejsca poświęcając opisom krajin, folkloru i syberyjskich obyczajów²². Librowicz ocenił, że wspomnienia Ochockiego o Syberii przepełnione są sympatią dla ludzi i kraju. „Pędząc życie w smutku i goryczy pełne w tym kraju – pisał – starał się jednak, by uczucia osobiste nic na sąd o nim nic nie wpływały, a w opisanu strzegł się stronności i przesady”²³.

O. Faustyn Ciecierski z Wilna, doktor teologii i filozofii Uniwersytetu Wileńskiego, uczestniczył w spisku przygotowującym powstanie kościuszkowskie na Litwie. Aresztowano go w 1797 r. za działalność patriotyczną i wspieranie polskiej emigracji na zachodzie Europy. Pozbawiony szlachectwa i majątku, skazany został na dożywotnią katorgę w kopalniach Nerczyńska za Bajkałem, wpieryw jednakże na chłostę, piętnowanie²⁴ i wyrwanie nozdrzy. Dodatkową bolesną dla Ciecierskiego karą było pozbawienie go godności kapłańskiej przez ówczesnego arcybiskupa mohylewskiego Stanisława Sistrzeńcewicza (realizującego rosyjską politykę podporządkowania Kościoła państwu); aktu tego dokonano uroczystie w kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Okrutne kary piętnowania nałożone na byłego księdza uchylił car Paweł I, pozostała więc Syberia.

Dotarł Ciecierski etapem do Nerczyńska, zakuty w kajdany razem z ks. Dąbrowskim; w drodze przeżywali ciężkie chwile. „[...] przyjechaliśmy do Irkucka 5-go stycznia 1798 roku – wspominał – w przeciągu tej podróży wszystkiego doświadczyć trzeba było nieszczęścia. Na rzekach topiliśmy się, na stancjach po śliskich wschodach chodząc skuci, poobijaliśmy sobie ręce, nosy, zęby; głodni jedliśmy surowe ryby, surowe mięso i to jeszcze zmarzłe, słowem dziwna Opatrzność

²¹ Umieszczone w drugim tomie *Pamiętników* bratanka J.D. Ochockiego o, Wilno 1857, t. 1-3.

²² W. Szczygielski, *Ochocki Jozafat h. Ostoja*, PSB, t. 23, s. 498-499.

²³ Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, s. 79.

²⁴ Okrutne kary cielesne, w tym piętnowanie (znaki wypalane na twarzy), zniesiono w Rosji oficjalnie dopiero w 1863 r., zachowano jeszcze chłostę różgami wobec więźniów przebywających na katordze, a więc pozbawionych wszelkich praw (zob. o tym L. Bazylow, *Historia Rosji*, Warszawa 1985, t. 2, s. 311; por. o chłości: J.M. Hartley, *Syberia*, s. 148-149; H. Skok, *Polacy nad Bajkałem 1863-1883*, Warszawa 1974, m.in. s. 137, 142; A. Kuczyński, *Syberia*, s. 95). W okresie zsyłek 1863 r. jako relikw tamtego piętnowania pozostało strzyżenie połowy głowy.

najwyższa oddawała nam sił na zniesienie przykrości prawie niezliczonych”²⁵. Już na miejscu za Bajkałem okazało się znośniej: w kopalniach nie pracował, choć okresowo nosił kajdany, natomiast jako człowiek wykształcony został tłumaczem z języka niemieckiego przy urzędzie kopalni, zarabiał też prywatnym nauczaniem. Mógł sobie pozwolić także na zaspokajanie swoich zainteresowań: zbierał materiały do historii Zabajkala oraz czynił etnograficzne obserwacje tamtejszych ludów, głównie Ewenków.

Diametralnie inaczej żył ks. Dąbrowski, faktycznie cierpiąc katorgę w „rudniku Błahodackim” w Daurii. Pracował ciężko, rozbijając młotem kamienną rudę srebra, a mieszkał w kazamacie z pięćm przecz, w której mieściło się kilkuset jemu podobnych nieszczęśników. Jego przeżycia i więzienne warunki opisywał Ciecierski: „Wszedł w kazamatę. Jakież jego było straszliwe zdziwienie, widząc więcej niż pięćset osób nagich lub w pół przyodzianych, skutych i nieskutych, których mu za towarzyszków przeznaczono. [...] Słabe światło kagańców oświetlało, czyli raczej rzucało pochmurny cień na wszystkie strony kazamaty, stękania chorych rozlegały się po kątach onejże, a chrapania śpiących czyniły bez wątpienia przykre uszom i nosowi wrażenie. Wysypały się z swych szczelin liczne, przeróżnych owadów gromady. Mnóstwo karakanów, czyli świerszczów brunatnych skrzydlatych z dwoma długimi wąsami, okryły wszystkie ściany kazamaty. Pchły, wszy, pluskwy i innego owadu mnóstwo rozchodziło się po całej izbie, szukając potrzebnego pożywienia. Świeży gość najwięcej doświadczył uprzykrzenia”²⁶.

Ks. Ziółkowski w podobnych był warunkach: „poprowadzono go na rozbiór rudy [...] wziął podany sobie z warunkiem niestracenia go młotek, bił pyłącą się ziemię i twarde skały tłukł w drobne cząsteczki. W godzinę już go poznać nie było można. [...] okurzony był już podobny do niewolników długo pracujących [...], prosił wolności wyjścia z szopy. Za kopiejek 10 danych majstrowi i żołnierzowi wyszedł na świeże powietrze...”. Przez złośliwych i pijanych nadzorców by-

²⁵ *Pamiętnik Xiędza Ciecierskiego, przeora Dominikanów Wileńskich, zawierający jego i towarzyszków jego przygody, doznane na Sybirze w latach 1797-1801*, Lwów 1865, s. 56; por. A. K u c z y ń s k i, *Syberia*, rozdz. *Faustyn Ciecierski. Pierwsze zbliżenia*, s. 133-143.

²⁶ Tamże, dz. cyt., s. 111, 115.

wał też wyznaczany „na wałek, to jest we wnętrzości ziemi do pompowania wody”, od czego starał się wykupić łapówkami²⁷.

Car był „łaskaw” dla Ciecierskiego. W 1801 został zwolniony i powrócił do kraju, zmarł w dużym klasztorze w Poporciach na Litwie w 1832, napisał pamiętniki, które wydano we Lwowie w 1865 r.²⁸ Dziś etnograficzne opisy księdza zesłańca doceniają historycy zajmujący się dziejami dawnych ludów Syberii. Do kraju powrócił też Kulkowski i osiadł w klasztorze w Ostrogu.

Czasy przegranej kampanii Napoleona na Moskwę w 1812 r. przyniosły też zesłania Polaków uczestniczących w wojnie. Historyczne przekazy mówią, że tylko na Kaukaz posłano wówczas kilkanaście tysięcy polskich jeńców²⁹, a na Syberię 900. Pośród wziętych do niewoli pod Berezyną znalazł się dominikanin Jan Marcełi Gutkowski z Królestwa Polskiego, kapelan wojsk polskich od 1807 r. Gdzie przebywał w Rosji, nie wiemy. Nie był też chyba jedynym wówczas duchownym pojmanym przez Rosjan. Wszystkich z tamtej wojny objęła amnestia w roku 1815, także Gutkowskiego³⁰, ale wielu na Syberii zrezygnowało z powrotu do kraju, ułożywszy sobie życie w kraju zesłania³¹. Podróżujący po Syberii w latach 1815-1816 z misją posługi religijnej katolikom jezuita Marcełi Kamieński i Tadeusz Maszewski³² nic nie wspominali o księżach zesłańcach w tamte rejony imperium. Ale czy to znaczy, że kilka lat wcześniej poza Gutkowskim nie znalazł się tam żaden inny duchowny?

²⁷ Tamże, s. 160, zob. także s. 161.

²⁸ J. Iwaszkiewicz, *Ciecierski Faustyn*, PSB, t. 4, s. 36-37.

²⁹ Na temat polskich jeńców z wojny Napoleona z Rosją zob. W.A. Bieissonow, B.P. Miłowidow, *Wojennoplennyje Polaki 1812-1814*, [w:] *Epocha 1812 goda: Issledowanija. Istoczniki. Istoriografija*, 7, Moskwa 2008 (niestety, nie zdołaliśmy dotrzeć do tej publikacji). J.M. Hartley (*Syberia*, s. 146) pisze, że w niewoli rosyjskiej zmarło wówczas 50 tys. jeńców (Francuzów i Polaków).

³⁰ W r. 1816 Gutkowski został naczelnym kapelanem polskich wojsk. W 1820 r. błogosławił małżeństwo w. ks. Konstantego z Joanną Grudzińską. Zob. M. Żywoczyński, *Gutkowski Jan Marcełi*, PSB, t. 9, s. 180-181.

³¹ Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, s. 80-81; M. Janik, *Dzieje Polaków*, s. 93-94; por. J.M. Hartley, *Syberia*, s. 146-147.

³² Zob. Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, s. 81-82; M. Janik, *Dzieje Polaków*, s. 98.

Pomiędzy powstaniami 1830 i 1863 roku

Po kolejnej klęsce Polaków w powstaniu listopadowym (1830-1831) zesłania osiągnęły niespotykane dotąd rozmiary, a o duchownych Zygmunt Librowicz napisał przed laty: „Liczba księży zesłanych na Syberię w r. 1830 była stosunkowo nie wielką” (ale oceniał to w kontekście zesłań po 1863 r.)³³. Historyk Kościoła Bolesław Kumor, opisując represje carskie wobec Kościoła po upadku powstania, odnotował, że kilkunastu księży i zakonników zostało skazanych „na wygnanie na Syberię lub na pokutę w klasztorze”³⁴. Dziś o tych sprawach Stanisław Wiech pisze: „Spośród ukaranych, osądzonych, skazanych na zesłanie czy też zmuszonych ze względów politycznych do emigracji, duchowni stanowili proporcjonalnie największy odsetek”³⁵. Danych liczbowych, czy źródeł dokumentowych na ten temat jednakże ani Kumor, ani Wiech nie przytoczyli. A dane o zesłanych w ogóle po powstaniu we wcześniejszej literaturze przedstawiają się przeróżnie: jeńców żołnierzy zesłać miano 20 tys., cywilnych uczestników powstania także 20 tys., inne dane mówią o liczbie zesłanych sięgającej 60 tys.³⁶, co jednak dziś uznaje się za przesadne. Obecnie Wiesław Caban na bazie danych rządowych tamtych czasów odnotował, że jeńców powstańców włączonych do rosyjskiej armii zarejestrowano około 11,5 tys., ale w 1832 r. blisko 28 tys. pobrano nowego rekruta w Królestwie Polskim³⁷. Z ziem zabranych zesłać miano jakoby 40-45 tys., czego także nie potwierdzono dokumentami. Wiadomo zaś to, że kontyngent rekrucki do rosyjskiego wojska tylko z terenów Królestwa Polskiego w okresie między-powstaniowym osiągnął 200 tys.³⁸ oraz, że spiskowców i powstańców z czwartej i piątej dekady tamtego wieku zesłano w sumie około 1000.

³³ Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, s. 220.

³⁴ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 7: *Czasy najnowsze 1815-1919*, Lublin 2001, s. 97.

³⁵ S. Wiech, *Królestwo i ziemie zabrane 1831-1855*, [w:] *Historie Polski w XIX wieku*, red. A. Nowak, Warszawa 2013, t. 2, s. 155.

³⁶ M. Janik, *Dzieje Polaków*, s. 114.

³⁷ W. Caban, *Służba wojskowa uczestników powstania listopadowego na Syberii i Kaukazie w latach 1831/32-1861*, [w:] *Polska a Syberia. Spotkania dwóch światów*, kom. red. M.M. Blomberg i in., Łódź 2001, s. 45-46. Por. M. Janik, *Dzieje Polaków*, s. 115.

³⁸ W. Caban, *Służba wojskowa*, s. 84, tabela 5; por. S. Kozłow-Strutinskij, P. Parfientiew, *Istorija katolickeskoj Cerkwi w Rossii*, Carskoje Sielo 2014, s. 263-264, tekst gł. i przypisy.

Jeden z powyższych wywodów płynie wniosek, że większość uczestników powstania 1831 r. – z pewnością kilkadziesiąt tysięcy (może 30 tys. lub więcej)³⁹ – wysłano do Imperium⁴⁰. Późniejsi polityczni zesłańcy rzadziej trafiali do rosyjskiej armii, sporadycznie dotyczyło to także duchownych. Do wojska oddawano głównie duchownych bez święceń, jak klerycy czy braciszkwowie zakonni, ale zdarzały się też wyjątki od tej reguły, gdy zsyłano kapłanów. M.in. w Korpusie Syberyjskim znalazł się kleryk marianów ze Skórcza na Podlasiu Tomasz Kraśnicki, zamieszany w powstańcze wydarzenia w Siedlcach w 1846, kleryk z Kamieńca Jan Mrozowski w 1839 został wcielony do Korpusu Kaukaskiego, w 1851 r. do Korpusu Orenburskiego wysłano kleryka warszawskiej Akademii Duchownej Edwarda Sulickiego, obwinionego o przynależność do Organizacji 1848⁴¹; do Korpusu Syberyjskiego wcielono także duchownego z wykształceniem uniwersyteckim, ks. Sierocińskiego, o czym jeszcze niżej. Ostatnie przypadki zsyłek za wydarzenia lat czterdziestych rejestrowano jeszcze w 1852. Wspomniany historyk Djakow w swoich badaniach doliczył się 243 duchownych zaangażowanych w sprawy narodowe i represjonowanych w latach 1832-1855, przyznając jednocześnie, że nie są to wykazy pełne, szczególne braki dotyczą polskich ziem wschodnich. Księżę zesłańców jednakże osobno nie zliczył⁴².

Wielu pamiętnikarzy zarówno opisywanych czasów, jak również późniejszych często wspominało o polskich osiedleńcach i zesłańcach rozproszonych po wielkich obszarach Rosji europejskiej, Kaukazu i Syberii. Julian Sabiński, zesłaniec z 1839 r., spotykał wielu z roku 1831, zarówno z Litwy, jaki i Królestwa, m.in. [w:] tomskiej gubernii, w Koływanii, w Krasnojarsku⁴³. Wilhelm Buszkat, zesłaniec z 1863 r.,

³⁹ A. K u c z y ń s k i, *Syberia*, s. 81; J.M. H a r t l e y (*Syberia*, s. 147) pisze dziś, że na Syberię zesłano 20, a może 50 tys.; por. A.A. G e n t e s, *Exile, Murder and Madness in Siberia, 1823-1861*, Basingstoke 2010, s. 132 (podaje 20 tys. zesłanych).

⁴⁰ Powstaniec i pamiętnikarz Zygmunt Rewkowski z Litwy, oddany do wojska na Kaukazie pisał, że w 1833 r. codziennie spotykał „partie polskich żołnierzy 1831 r., których teraz po 300 lub 400 na służbę na Kaukaz pędzono”, Z. R e w k o w s k i, *Pamiętniki*, oprac. W. W i ę s ł a w, Wrocław 2011, t. 1, s. 138.

⁴¹ Zob. o nich słownik W. Ś l i w o w s k i e j, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998; por. M. J a n i k, *Dzieje Polaków*, s. 133.

⁴² W. Djakow ustalił znacznie więcej nazwisk księży aniżeli zrobiła to H. D y ł a - g o w a (zob. *Duchowieństwo*, s. 97-118).

⁴³ J. S a b i ń s k i, *Dziennik syberyjski*, do druku przygotowali W.R. Ś l i w o w s c y, Warszawa 2009, t. 1, s. 118, 127, 149.

uciekinię z katorgi w 1868, w głuchych prowincjach wschodniej części gub. irkuckiej napotykał wygnańców roku 1812 i 1831, podobne spotkania miał wędrujący na Syberię dominikanin Ignacy Klimowicz z Warszawy⁴⁴.

Duchownych zesłanych w dekadach polistopadowych liczyć dziś można głównie na bazie danych słownika Wiktorii Śliwowskiej *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX w.* (Warszawa 1998)⁴⁵. Wymieniła ona w sumie 3500 nazwisk zesłańców, z czego dla 2500 opracowała biogramy; mieszczą się w tej ostatniej liczbie 92 nazwiska zesłańców duchownych, głównie politycznych, ale był w tym też spory procent „za sprawę Unii”. To jedynie ci, których dało się wyłuskać z dokumentów głównie archiwów rosyjskich oraz literatury wspomnieniowej. Nikt nie jest obecnie w stanie stwierdzić, jaka to część faktycznie zesłanych.

Podobnie jak inni skazańcy, także księża pochodzili głównie z Królestwa Polskiego i Litwy, mniej z Rusi, a przyczyny ich zesłania także same: od udziału w powstaniu listopadowym, po spiski dwóch kolejnych dekad oraz próby powstańcze lat czterdziestych. Rzadziej zesłania dotyczyły spraw kościelnych, wtedy były to głównie konsekwencje likwidacji Unii w 1839 r. Rodzaje zesłania i terytoria – tu generalnie niewiele się zmieniało także i później. Najsrozsze formy kary to katorga w terenach Zabajkalskich, osiedlenie na Syberii; łagodniejsze – to tzw. zamieszkanie pod nadzorem policyjnym głównie w Rosji europejskiej.

Losy duchownych toczyły się przeróżnie. Przywołajmy kilka indywidualnych historii. Najtragiczniej skończył bazylianin ze wspomnianego już Owruca na Ukrainie, ks. Jan Henryk Sierociński, magister teologii uniwersytetu w Wilnie. Za aktywny udział w powstaniu listopadowym 1830/1831 r. (był w oddziale powstańczym) został pozba-

⁴⁴ W. Buszkat, *Opowiadanie z życia syberyjskiego*, [w:] *Wystąpienie polskich katorżników na trasie około bajkalskim. Cztery relacje*, do druku przygotowała A. Brusiewicz, Warszawa 2007, s. 60, 67; Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie (dalej: ADK), rkps R. 731, I. Klimowicz, *Pamiętnik*, t. 1, s. 2, 15.

⁴⁵ Zob. też inne, wcześniejsze wydawnictwa źródłowe, w których także zawarto informacje o księżach zesłańcach I poł. XIX, [w:] *Spoleczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku*, red. W. Dżakow. W. Śliwowska i in., Ossolineum 1984; *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832-1855 (Królestwo Polskie)*. Przewodnik biograficzny, red. A. Gałkowski i in., Ossolineum 1990.

wiony praw stanu i skazany do wojska, do Korpusu Syberyjskiego. Znalazł się w Omsku, gdzie faktycznie skierowano go do kozackiej szkoły wojskowej – ale w charakterze nauczyciela; nauczał także syna dyrektora tej szkoły. W 1833 został aresztowany jako uczestnik i organizator tzw. spisku omskiego, którego celem miała być wspólnie z Kirgizami organizowana zbiorowa ucieczka jeńców polskich (w 1832 r. skierowano do Omska 2 tys. uczestników powstania), opanowanie Buchary i następnie wystąpienie zbrojne przeciw Rosji. W śledztwie zaliczono księdza do prowodyrów „kategorii I” i skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Mikołaj I zmienił wyrok na chłostę 6 tys. kijów (6-krotne przepędzenie przez szpaler tysiąca żołnierzy). Egzekucja odbyła się 2/14 marca 1837 r. w twierdzy omskiej; współczujący lekarz dozoruujący wymierzanie kary wydał skazańcowi dużą dawkę opium. Ks. Sierociński nie przeżył. Dora Kacnelson współcześnie napisała: „Księdza zasieczono na śmierć – padł martwy po otrzymaniu 5 tysięcy razów; resztę odliczono na trupie”⁴⁶, co już jest nie tylko nieścisłością, ale elementem mitu męczeństwa, z zadziwiającą trwałością utrzymującego się od XIX w. aż do dziś⁴⁷. Proces i okrutna śmierć księdza oraz jeszcze jednego uczestnika spisku stały się głośne w Rosji. Wspominali o zdarzeniu inni zesłańcy, m.in. Rufin Piotrowski, Agaton Giller, Wincenty Migurski⁴⁸; wiersz o ks. Sierocińskim napisał poeta i powstaniec 1863 r. Mieczysław Romanowski⁴⁹. Pisał o nim w londyńskim „Kołokole” Aleksander Hercen⁵⁰. W ramach protestu i współczucia dla Polaków Lew Tołstoj napisał opowiadanie

⁴⁶ D. Kacnelson, *Skazani za lekturę Mickiewicza*, Lublin 2001, s. 104.

⁴⁷ Zob. analizę tego mitu M. Chrostek, *Etos dziewiętnastowiecznych zesłańców*, Wrocław 2008, rozdz. *Tak umierali męczennicy i święci... Rzecz o Janie Sierocińskim*.

⁴⁸ M. Inglot, *Romanowski Jan Julian Mieczysław*, PSB, t. 31, s. 610-612; R. Piotrowski, *Pamiętniki pobytu na Syberii*, t. 1-3, Poznań 1861, t. 2, s. 182, 320; W. Migurski, *Pamiętniki z Sybiru*, Lwów 1863; [A. Giller], *Lista wygnańców polskich do roku 1860 spisana przez Agatona Gillera na Syberji*, [w:] *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyll*, Poznań 1872; por. A.S. Nagajew, *Omskoje dzieło 1832-1833*, Krasnojarsk 1991; W. Caban, *Służba rekrutów*, s. 176-179; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy*, s. 548-550; też, *Sierociński Jan Henryk*, PSB, t. 37, s. 329-330.

⁴⁹ M. Romanowski, *Poezje*, Lwów 1883, t. 4, s. 251-258.

⁵⁰ A.I. Giercen, *Rufin Piotrowskij*, [w:] *Sobranie soczinienij*, Moskwa 1959, t. 16: *Stati iż 'Kolokola' i drugije proizwiedienija 1862-1863 gg*, s. 110-112; zob. też. I. Nikulina, *Zesłani polscy księża na Zachodniej Syberii w pierwszej połowie XIX wieku*, „Zesłaniec”, 22/2005, s. 5.

*Za chto?*⁵¹, przedstawiając w nim tragiczne losy zesłańcze małżeństwa Albiny i Wincentego Migurskich i kaźń ks. Sierocińskiego.

Podobnie tragicznie zakończył życie na zesłaniu ks. Ludwik Gabriel Trynkowski, chłop z urodzenia, także absolwent Uniwersytetu Wileńskiego, doktor teologii, znakomity mówca i kaznodzieja katedralny, wykładowca wileńskiego seminarium. W późniejszych latach proboszcz w Dryświatach, politycznie zaangażowany, m.in. członek tajnego stowarzyszenia Szymona Konarskiego, aresztowany latem 1838 r. Pomimo obłędu, któremu uległ w więzieniu, został pozbawiony praw i osądzony na osiedlenie na Syberii Wschodniej. Po drodze był siłą wrzucany do kibitki, w Irkucku znalazł się w szpitalu. Opiekował się nim proboszcz irkucki ks. Dezyderiusz (Kalikst) Haciski. Zmarł Trynkowski 24 marca 1849 r.⁵², został pochowany na Cmentarzu Jerozolimskim⁵³.

Dominikanin o. Kandyd Michał Zielonko (Zielonka), też po wspomnianym uniwersytecie, potem przeor w Grodnie. W 1833 został aresztowany jakoby za kontakty z buntownikami zza granicy, gdy faktycznie – za obronę represjonowanych uczniów szkoły i odesłany do Orenburga na południowym Uralu pod nadzór policyjny. Po kilku latach został z zesłania uwolniony, ale zdecydował w Orenburgu pozostać. Zdobył tam swoją wszechstronną działalnością (kościelną, kulturalną, charytatywną itp.) ogromny autorytet i szacunek całej społeczności, także miejscowych władz i samego gen.-gubernatora Wasyla Perowskiego, który mianował go kapelanem tamtejszych wojsk. W Orenburgu m.in. zbudował kościół, prowadził badania etnograficzne, kierował Muzeum Krajoznawczym i wzbogacił jego zbiory (muzeum istnieje do dziś). Jego towarzysz Bronisław Zaleski pisał o nim w samych superlatywach: „Zielonka służył każdemu. Imię Michała Fadiejewicza, bo tak go nazywano, znał każdy mieszkaniec Orenburga. Od samego ranka drzwi jego domu nie zamykały się. Rosjanie wszystkich stanów, Baszkirzy, Tatarzy, cywilni i wojskowi urzędnicy, nawet duchowieństwo prawosławne przychodziło do tego niedawnego wygnańca po radę i pomoc.

⁵¹ L. Tołstoj, *Za chto?*, oprac. B. Białokozowicz, Warszawa 1989, s. 79-81; tenże, *Za chto? Razskaz iz wriemien wozstania w Polsce*, Moskwa [brw.].

⁵² J. Trynkowski, *Mój Irkuck. Ks. Ludwik Trynkowski*, [w:] *A to „Ogniu” własnie. I eto wsio „Ogniu”*, Irkuck 2015, s. 242-250; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy*, s. 636-637.

⁵³ Teren cmentarny zachował się do dziś, ale wykorzystywany już jako park.

On wszystkim interesa robił [...], a zawsze oddając przysługi, nabył istotnie przeważnego moralnego wpływu. [...]. Życie wiódł bardzo skromne, w sławnym jego czarnym surducie zawsze brakowało guzików, ale groszem ostatnim dzielił się z potrzebującymi, a wpływ jego na społeczność tameczną tak był wielki [...]. Zdarzało się, że nieznaną go osobiście obywatele orenburskiej guberni wybierali na egzekutora testamentów swoich, zawierzali mu zawikłane interesa, pewni, że nikt sumiennie nad niego z tych się obowiązków nie wywiąże⁵⁴. Zmarł w 1860 r. i pochowany został obok swojego kościoła, nagrobek ufundowali mu wdzięczni Polacy i tubylcy, świadectwa złożyli m.in.: prawosławni, staroobrzędowcy i mahometanie⁵⁵.

Marianin o. Krzysztof Szwerwicki (notowany często także: Szwernicki) z klasztoru w Mariampolu, zamieszany w latach po powstaniu listopadowym w przerzut na Litwę zakazanej carską cenzurą literatury. Pod śledztwem przesiedział blisko sześć lat, by dopiero w 1852 r. zostać zesłanym do Irkucka. Tu zezwolono mu służyć przy katolickim kościele, po amnestii 1857 r. pozostał dobrowolnie na Syberii na stałe, stał się społecznikiem i filantropem, zyskując uznanie całej społeczności Irkucka, także władz najwyższych syberyjskich, wybudował tam nowy kościół (istnieje do dziś), tam też zmarł w listopadzie 1894 r.⁵⁶ i został pochowany na tym samym cmentarzu co Trynkowski. W niezwykle ciepłych słowach o zmarłym pisała prasa irkucka, a później Benedykt Dybowski, daleki od Kościoła, takie składał o Szwerwickim piękne świadectwo: „miał zawsze myśli przepelnione gorącym współ-

⁵⁴ B. Zaleski, *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, wybrał i komentarzem opatrzył A. Zieliński, Wrocław 2008, s. 44-45.

⁵⁵ N.N. Modiestow, *Bywyszij priefekt Grodnianskoj gimnazii i jeromonach dominikanskiego ordiena Kandid Zielonka w Orienburgie*, [w:] „Trudy Orienburgskoj Uczonoj Komissii”, Orienburg 1913, wydanie 35, l. 1-82; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy*, s. 717.

⁵⁶ Zob. E. Niebelski, „Humillimus servus” – marianin Krzysztof Maria Szwerwicki, [w:] Tenże, *Wobec roku 1863. Księga w powstaniu styczniowym i ich losy*, Lublin 2015; Tenże, *Józef Szwerwicki (1814-1894) – ojciec Krzysztof, marianin, powstaniec, zesłaniec i misjonarz dalekiej Syberii*, „Teki” PAN/Oddział Lublin, 2013, t. 9, s. 88-103; J. Kosmowski, *Ksiądz Krzysztof Szwerwicki – duszpasterz zesłańców syberyjskich*, [w:] *Jezus Chrystus w Rosji wczoraj i dziś*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2015, s. 251-267; W. Masiarz, *Powstanie i rozwój pierwszych parafii rzymskokatolickich na Syberii Wschodniej (1805-1937)*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii*, s. 125-139.

czuciem dla nieszczęść ludzkich, a ręce pełne dobrych uczynków”⁵⁷. (Do Szwermickiego jeszcze powrócimy).

I bodaj najbardziej znany w historycznej literaturze polskich dziejów XIX w. i dziejów Kościoła katolickiego, ale także w historiografii rosyjskiej zajmującej się polsko-rosyjskimi związkami tamtych czasów – ks. Piotr Ściegienny z diec. lubelskiej, chłopski syn, wykształcony w zakonie pijarów. Za zorganizowanie spisku w kręgach chłopskich, propagowanie zakazanych pism (także swojego autorstwa) i przygotowywanie powstania przeciwko rosyjskiemu zaborcy został w 1846 r. skazany na pozbawienie praw i na karę śmierci, a pod szubienicą ułaskawiony i zesłany na katorgę za Bajkał do kopalń nerczyńskich. Po amnestii 1856 przeniesiono go do Permy, ale w 1863 r. wykryto, że prowadzi korespondencję z nowo zsyłanymi Polakami i stara się ich wspomagać, więc go przemieszczono na zupełną prowincję. Powrócił w 1873 r. do Lublina; długo pozostawał pod nadzorem policyjnym, bez praw kapłańskich. Zmarł w Lublinie w 1890 r., pochowany został na cmentarzu „Pod lipkami” (dziś przy ul. Lipowej)⁵⁸.

Historia pięciu zesłańców z epoki polistopadowej, która skupia w sobie odmienne losy, odmienne zdarzenia, różne formy kar za polityczną aktywność i różne miejsca zesłania – to zwierciadło losów ogółu skazańców: od najtragiczniejszych, które kończyły się szaleństwem lub śmiercią, do pobytu w znośnych w sumie warunkach, gdy katorga faktycznie katorgą nie była⁵⁹ i po latach można było powrócić do swoich, po odnalezieniu w przeklinanym wcześniej kraju swojego miejsca na nowe życie. Jakkolwiek – można powiedzieć – bywały i szczęśliwe zakończenia, to zesłanie zawsze u początków odczytywano i przeżywano w kategoriach traumy i tragizmu. Losy duchownych,

⁵⁷ Zob. tekst wspomnieniowy B. D y b o w s k i e g o, *Z Syberji i Kamezatkan. Ks. Krzysztof Szwermycki* [sic!], „Tydzień. Dodatek literacki Kuriera Lwowskiego”, 8 (1900), nr 12, s. 91-92, nr 13, s. 101-102.

⁵⁸ Literatura podstawowa do losów Ściegiennego: W. D j a k o w, *Piotr Ściegienny i jego spuścizna*, Warszawa 1972; *Ksiądz Piotr Ściegienny. Epoka. Dzieło. Pokosie*, red. W. C a b a n, Kielce 1996; M. T y r o w i c z, *Spisek chłopski Piotra Ściegiennego*, Kraków 1969.

⁵⁹ O niepracowaniu pod ziemią politycznych katorżników i o różnych zastępczych pracach zasadzonych do kopalń zob. F. N o w i Ń s k i, *Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995, s. 128-130. Por. także o „katorżnikach” za Bajkałem opisy zesłańca J. S a b i Ń s k i e g o, *Dziennik syberyjski*, t. 1, s. 261, 276.

podobnie jak szlachty, osób tzw. grup uprzywilejowanych (nawet jeśli byli pozbawieni praw), różniły się in plus od losów zesłańców z warstw ubogich, jak chłopstwo, czy proste mieszczaństwo.

Spośród wspomnianego wyżej kręgu 92 duchownych zesłańców tylko o części dało się coś więcej powiedzieć, co do innych to zdołano zebrać jedynie podstawowe dane osobowe. Uczestników powstania listopadowego było w tej grupie raczej niewielu (i w ogóle niewielu rejestruje literatura historyczna⁶⁰), liczniej występowali zaangażowani w pomoc i kontakty z emisariuszami emigracji polskiej na zachodzie Europy, we wspomaganie partyzantów Józefa Zaliwskiego w 1833 r., w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego Szymona Konarskiego i w Organizacji 1848 roku (wszystkie spiski i powstania przeciwko Rosji). Spośród kapłanów uczestników powstania listopadowego znamy m.in. bernardyna Dominika Janiszewskiego, wziętego do niewoli w czasie bitwy, ale już nie wiadomo w jakiej, także proboszcza z diec. lubelskiej Błażeja Machnikowskiego; z czasów partyzantki Zaliwskiego – Franciszka K. Baranowskiego, Jana Boguńskiego, Wincentego Kroczeńskiego⁶¹, Ignacego Niecińskiego, Ludwika Tensiorowskiego, Antoniego Ojrzanowskiego, Andrzeja Roszkowskiego i Szymona Szyszkę⁶² (tych wszystkich zesłano na Syberię Wschodnią) i Kajetana Komosińskiego; ze stowarzyszenia Konarskiego – księży z Łucka Karola Hassa i Narcyza Jarzynę, franciszkanina Tyburcego (imię świeckie Józef) Pawłowskiego, Juliana Zielińskiego⁶³; ze spisku ks. Ściegiennego – tylko samego jego twórcę i organizatora ks. Piotra (choć w kręgu podejrzanych i poddanych śledztwu znalazło się około

⁶⁰ Np. znany z XIX w. spis skazanych z r. 1831 do gub. wiackiej, obejmujący 400 kilkadziesiąt nazwisk, zawiera tylko 2 nazwiska duchownych; inny rejestr ponad 770 zesłanych nie zawiera w ogóle nazwisk księży (zob. W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy*, s. 734-753, 755-767). O niewielkiej raczej grupie duchownych uczestniczących w powstaniu w Królestwie Polskim dowodzi A. Wróński, *Duchowieństwo i Kościół*, s. 62.

⁶¹ O Boguńskim i Kroczeńskim zob.: J. Ruciński, *Konarszczyk 1838-1878. Pamiętnik zesłania na Sybir*, Lwów 1895, s. 91; M. Fiołek, *Kroczeński Wincenty*, [w:] EK, t. 9, kol. 1301-1302; D. Kacnelson, *Skazani za lekturę*, s. 48.

⁶² O trzech księżach wymienionych niżej zob. A.I. Szinkowoj, *Polskie swiaszczenniki w sibirskiej szyłkie. Pisma ksiendzow: A. Ojrzanowskiego, L. Tensierowskiego, A. Roszkowskiego 1835-1842*, „Studia Polonijne”, KUL, t. 29, Lublin 2008, s. 283-300.

⁶³ Wszyscy księża ze spisku Konarskiego i Stowarzyszenia Ludu Polskiego wędrowali na Sybir w 1839 r. Zob. J. Sabiniski, *Dziennik syberyjski*, t. 1, s. 96.

28 księży⁶⁴); z wydarzeń krakowskich 1846 r. – ks. Dominika Jasińskiego z parafii w Olkuskim, który trafił do Irkucka, i Jana Kwiatkowskiego z Krakowa, zesłanego do Usola w 1850 r.; z powstania w Poznańskim w 1848 – paulina z Częstochowy Jakuba Piotrowskiego, zesłanego siedem lat później na Syberię Wschodnią; z Organizacji 1848 r. – bernardyna z klasztoru w Warszawie, głośnego kaznodzieję, Benwenutego Mańkowskiego (im. świeckie Walenty), zesłanego w 1850 pod nadzór do gub. wołogodzkiej⁶⁵, Józefa Pleszowskiego, profesora seminarium warszawskiego, zesłanego w 1852 do gub. tobolskiej za czytanie antyrządowych wierszy, Augustyna Radzińskiego, profesora seminarium w Sejnach, zesłanego w 1850 do Irkucka, Kazimierza Wnorowskiego z diec. lubelskiej zesłanego w 1850 do gub. wołogodzkiej⁶⁶ oraz zesłanego w przybliżonym czasie, wspomnianego już marianina Szwerwickiego, skazanego za przemykanie z zagranicy zakazanej literatury.

Niewiele znamy szczegółów z zesłańczego życia większości tych duchownych, rozproszonych głównie po guberniach europejskich, ale także wysłanych do kopalń za Bajkał. Wszyscy byli pod nieustanną jawną lub tajną kontrolą policyjną, bardzo nieliczni otrzymywali pomoc od rodzin, część utrzymywała się z rządowego finansowego zasiłku (tzw. karmowego, które wynosiło wówczas 57 rubli rocznie, a dla starych lub niedołączonych 114 rubli), byli zupełnie pozbawieni takiej pomocy, jeszcze inni starali się na siebie zapracować; niektórzy otrzymywali ziemię dla prowadzenia gospodarstwa. Niemający grosza borykali się z poważnymi problemami egzystencjalnymi.

Niektórzy księża lepiej sobie radzili, zarabiając i jednocześnie otrzymując z różnych źródeł pomoc. Wysoki zasiłek – 132 ruble rocznie pobierał ks. Józef Pleszowski z Warszawy, mieszkający w latach pięćdziesiątych w Iszymiu; ks. Józef Rochański, wikariusz ze Słupcy w diec. kujawsko-kaliskiej, bardzo aktywny w Organizacji 1848, otrzymywał na zesłaniu w gub. tobolskiej ze skarbu państwa ponad 47 rubli rs.

⁶⁴ Zob. W.A. D j a k o w, *Karatielnaja politika*, s. 201; por. A. W r o ń s k i, *Duchowieństwo i Kościół*, s. 76.

⁶⁵ Mańkowski zaangażował się później w ruch przedpowstaniowy, a w powstaniu 1863 był kapelanem w oddziale powstańczym, zginął w marcu t.r. Zob. W. Ś l i w o w s k a, *Zesłańcy polscy*, s. 367.

⁶⁶ Zob. biografy wyżej wymienionych [w:] W. Ś l i w o w s k a, *Zesłańcy polscy*; por. M. J a n i k, *Dzieje Polaków*, s. 121-122, 131-133 oraz [w:] t. 3, *Dziennika syberyjskiego* J. S a b i ń s k i e g o.

rocznego zasiłku i prócz tego „na utrzymanie” kolejne 48 rubli. Ks. Szymon Szyszko z Białostockiego za kontakty z emisariuszami wysłany na osiedlenie do gub. jenijskiej w 1835, otrzymał 15 dziesięcin ziemi, których nie uprawiał, ale wydzierżawił, i do tego zyskał jeszcze 100 rubli zasiłku rocznie (w Ust-Tunguskiej wsi „ma gospodarstwo porządne, dom. Każdego roku kilkaset rubli srebrnych przysyłają mu z domu” – pisano o nim)⁶⁷. Feliks Troszczyński z diec. lubelskiej, też związany z Organizacją 1848, od 1853 był na zesłaniu w Tarze, gdzie „uprzejmy, towarzyski, kochany od parafian, na wygnaniu umiał sobie radzić, nie tracił czasu, zrobił tam dość znaczny kapitałik”⁶⁸. Spore możliwości zarobkowania miewali osadzeni w większych miastach. Przykładem tego jest ks. Narcyz Jarzyna odesłany w połowie lat czterdziestych z Bajkału do Irkucka. „Ten przy szczupłych od swojej rodziny zasiłkach oraz pobieranym wsparciu rządowym – wspominał o nim Julian Sabiński – a także przy udziale z ofiar, jakie pani Grocholska przysyłała, nie mogąc dostatecznie utrzymać się z domem i zaprowadzonym gospodarstwem, wziął się do klejenia pudełek, skrzynek, oprawiania litografii itp. A choć sprzedaje swoje wyroby za cenę bardzo umiarkowaną, wszelako tyle znajduje odbytu, że jak mówi, to przynosi mu na miesiąc najmniej 50 lub 60 rub. as.[ygnatami] czystego zysku, a zatem przy skromnym jego życiu nie tylko na potrzeby, lecz i na dobre uczynki sposobów dostarcza”⁶⁹.

Sami zesłańcy oceniali, że nawet w miejscach katorgi za Bajkałem w latach czterdziestych warunki były nie tak tragiczne, jak sobie na ogół wyobrażano i powtarzano z ust do ust; wspomniany Sabiński (który na Syberii poznał kilku wymienionych przez nas księży, m.in. Boguńskiego i Kroczewskiego) notował kilkakrotnie (w r. 1840 i 1847) o rodakach na robotach nerczyńskich: „oni są użyci do różnych nadzorów i im jest nieźle”, a w innym miejscu relacjonował nadesłane stamtąd wiadomości: „tam nieźle im się powodzi, bo naczelnicy dość są na nich łaskawi. Beaupré kupił dom w Wielkim Zakładzie i w tym domu wszyscy nasi tam będący mieszkają. W innych zakładach i rudnikach,

⁶⁷ I. N. Nikulina, *Kościół i duchowieństwo katolickie w Kraju Altajskim (XIX – lata 30. XX w.)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 14 (2010), s. 28.

⁶⁸ [E. H. Iwanowski], *Wspomnienia lat minionych Eu. Helleniusza*, Kraków 1876, t. 2, s. 252; zob. też o dalszych losach Troszczyńskiego [w:] E. Niebelski, *Słownik lubelskich i podlaskich księży uczestników powstania 1863 roku*, Lublin 2012, s. 150-151.

⁶⁹ J. Sabiński, *Dziennik syberyjski*, t. 2, s. 250.

także trzymają się kupki. Jadają razem, a zamożniejsi robią składki na uboższych i rozsyłają im na utrzymanie się. Bardzo pięknie⁷⁰. Życie wygnańcze ułatwiały zakładane przez zesłańców organizacje społeczne, samopomocowe – tzw. ogóły⁷¹.

W zapiskach pamiętnikarskich tamtych czasów bardzo sporadyczne są przypadki opisów postaw i charakterystyki duchownych, ich zachowań, posługi religijnej udzielanej współtowarzyszom wygnania itp.; wspomnień samych księży z opisywanych czasów w ogóle się nie odnotowuje. Tym bardziej warto przytoczyć uwagi zesłańca Gaspara Maszkowskiego o ks. Hassie, z którym wspólnie przebywał w Zakładzie Nerczyńskim w latach czterdziestych, a który swoją postawą mógł być wzorem ofiarnego kapłana: „Był to w robotach mąż ewangeliczny, nigdy więcej nie zostawiał sobie jak jedną suknię i dwie koszule; ostatniego rubla, wszystko, co miał, oddawał; z poświęcenia się dla kolegów powszechnie uwielbiany⁷². Z myślą o innych wygnańcach, z chęcią niesienia pomocy i ulgi współtowarzyszom niedoli, działał ofiarnie ks. Ściegienny na katordze, gdzie starał się stworzyć koło samopomocowe pośród zesłańców dla łatwiejszego przeżycia materialnych trudów codzienności więziennej.

Wielce oryginalnie zapisali się w dziejach zesłańczych księża Boguński i Kroczewski. Odesłani do gorzelni w Aleksandrowsku w okolicach Irkucka, w czerwcu 1835 r. uczestniczyli w nieudanej ucieczce, zaplanowanej przez organizatora spisku powstańczego w 1830, Piotra Wysockiego. Pojmani wraz z Wysockim i innymi, zostali skazani na chłostę (Boguński na 1000 kijów, Kroczewski – 150) i następnie odesłani do kopalń nerczyńskich w 1836, gdzie – jako „recydywistów” – zakuwano ich w kajdany; wiadomo, że Boguński w Zakładzie Nerczyńskim był też przykuty do taczki⁷³.

⁷⁰ Tamże, t. 1, s. 259, 261, 275.

⁷¹ Zob. o tym J. Ruciński, *Konarszczyk 1832-1878. Pamiętniki zesłania na Syberii*, Lwów 1895, s. 99; W. Śliwowska, „Ogóły” – organizacje samopomocowe w Syberii Wschodniej w pierwszej połowie XIX w., [w:] *Życie jest wszędzie... Ruchy społeczne w Polsce i Rosji do II wojny światowej*, red. A. Brus, Warszawa 2005, s. 147-182.

⁷² G. Maszkowski, *List do siostrzenicy swej Seweryny z Iwanowskich Beaupré*, [w:] W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1: *W kraju*, Kraków 1933, s. 379; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy*, s. 204.

⁷³ A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy w Syberii*, Lipsk 1867, t. 1, s. 216-218, t. 2, s. 183; W. Dżakow, *Karatielnaja politika*, s. 205; D. Kacnelson, *Kroczewski Wincenty*, PSB, t. 15, s. 311-312.

Większość zesłańców tamtych dekad objęła amnestia koronacyjna Aleksandra II z 1856 r., choć wielu po 5-10 latach wcześniejszego zesłania otrzymywało ulgi już w latach czterdziestych. W sumie z amnestii 1856 skorzystało około 10 tys. zesłańców⁷⁴; jak wielu było księży pośród tych amnestionowanych, nie wiemy. Z grupy wyżej opisywanej 92 duchownych większość podlegała tej amnestii, część powróciła na swoje dawne ojczyste ziemie, bywało, otrzymawszy dodatkowe pieniądze na drogę (np. 90 rubli dostał dominikanin z Krakowa Łukaszewicz w 1857 powracając z Irkucka⁷⁵). Wrócili m.in.: w 1856 Kazimierz Wnorowski, później biskup lubelski, Jarzyna, Jasiński, Nieciński, Troszczyński i Radziński, księża Ojrzanowski i Tensiorowski w 1842, Szyszko i Józef Renier z Litwy w 1857, także kleryk Kraśnicki zwolniony z wojska w 1857, Haas w 1860); inni, nieliczni – znalazłszy sobie miejsce przy parafiach katolickich – pozostawali dobrowolnie w Rosji, m.in. w Irkucku księża Pawłowski i Szwermicki. Niektórzy, z dodatkowymi wyrokami za wykroczenia już na zesłaniu, czyli niepoprawiający się, na zesłaniu pozostali nadal – tak stało się z ks. Ściegiennym. Część na zesłaniu zmarła, m.in.: franciszkanin Teofil Ławrynowicz z Wilna, skazany do Korpusu Kaukaskiego, w 1834 r. próbował zbiec z innymi, a schwytyany w okolicach Stawropola, ranny, otrul się⁷⁶; Kroczewski zmarł w Zakładzie Nerczyńskim w 1841 (miał 39 lat), Boguński w 1846 utopił się podczas łowienia ryb w rzece Szyłka (lat 45). O dalszych losach zesłańców około 25% z opisywanej grupy nie wiemy nic – słuch po nich w Rosji zaginął. Ci, którzy powrócili, bywali pod nadzorem niekiedy wiele lat; m.in. ks. Augustyn Radziński z diec. augustowskiej (sejneńska, Sejny) od powrotu w 1856 aż po rok 1867⁷⁷.

Pomiędzy styczniową klęską 1863 r. a początkiem XX w.

Zesłania postyczniowe rozpoczynają się już w okresie manifestacji religijno-patriotycznych (1861-1862), zatem dwa lata przed wybuchem zbrojnym, i potrwały w swojej zmasowanej formie do 1866 r.,

⁷⁴ S. W i e c h, *Królestwo i zabór rosyjski*, s. 14.

⁷⁵ Zob. W. Ś l i w o w s k a, *Zesłańcy polscy*, s. 353.

⁷⁶ Z. R e w k o w s k i, *Pamiętniki*, t. 1, s. 144; por. W. Ś l i w o w s k a, *Zesłańcy polscy*, s. 345.

⁷⁷ Zob. W. J e m i e l i t y, *Księża diecezji augustowskiej, czyli sejneńskiej, ukarani za udział w powstaniu styczniowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 22 (1975), z. 4, s. 121; W. Ś l i w o w s k a, *Zesłańcy polscy*, s. 496-497.

by nawet w połowie następnej dekady przynosić kolejne przypadki zaszczepiania na zsyłkę (także duchownych), choć oficjalnie sprawy procesowe za udział w powstaniu zamknąć miano decyzjami cara ostatecznie w 1867⁷⁸. Historycy ustalili, że do Imperium Rosyjskiego w latach po powstaniu zesłano około 40 tys. uczestników powstania⁷⁹, w tym na Syberię około 18 tys.⁸⁰, z czego ponad 10 tys. na Wschodnią⁸¹. Duchownych zesłańców doliczyć się można około 550⁸², choć do pełnej weryfikacji niektórych poszczególnych przypadków niezbędne są jeszcze badania archiwalne. Byli to uczestnicy polskiego ruchu narodowego⁸³ ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej; wśród Sybiraków znalazło się co najmniej 260 duchownych (z tego najmniej 165 na Syberii Wschodniej⁸⁴, ok. 100 na Zachodniej⁸⁵),

⁷⁸ Karano nadal zsyłką głównie dowódców partii, współpracujących z żandarmerią powstającą oraz powracających z emigracji; jeszcze w 1880 r. wyprawiono z Warszawy koleją do Petersburga 80-osobowy „transport syberyjski”. Zob. o tym *Zesłańcy Powstania Styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, oprac. Z. S t r y ż e w s k a, Warszawa 2001, s. 11-12.

⁷⁹ W IH PAN w Warszawie opracowano kartotekę osobową zesłańców postyczniowych (w dużym stopniu na dokumentacji archiwów rosyjskich) liczącą ponad 40 tys. nazwisk. O 38 tys. pisał H. S k o k, *Polacy nad Bajkałem 1863-1883*, Warszawa 1974, s. 101-110. Niektórzy badacze rosyjscy nadal nieufni co do wykazywanych w polskiej literaturze liczb piszą dziś o 20-40 tys. zesłanych; zob. S. K o z ł o w - S t r u t i n s k i j, P. P a r f i e n t i e w, *Istoria katolickiej Cerkwi*, s. 279.

⁸⁰ Także w literaturze zachodniej pisze się o 16-20 tys.; zob. J. M. H a r t l e y, *Syberia*, s. 147.

⁸¹ W archiwum w Irkucku odnaleziono informację, że na Syberię Wschodnią do dnia 1 I 1866 r. przeznaczono 10 100 politycznych wszystkich kategorii; zob. Gosudarstwiennyj archiw Irkuckoj obłasti, Irkuck (dalej: GAIO), f. 24, o. 3, d. 16 (k. 2227), l. 9-10v.

⁸² Notowane w literaturze historycznej liczby ponad 620-650 duchownych zesłanych za udział w powstaniu 1863 r. są zawyżone i błędne, nie były wcześniej weryfikowane badaniami archiwalnymi (tak np. pisali: J. Ziółek, *Księża zesłani na Syberię po powstaniu styczniowym*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. K u c z y Ń s k i, Wrocław 1998, s. 126-135; B. K u m o r, *Historia Kościoła*, s. 375).

⁸³ O losach wielu księży uczestników powstania 1863 r. oraz ich biogramach zob. E. O r m a n, *Pomiędzy obowiązkiem wobec Kościoła a Ojczyznę. Duchowni roku 1863 w biogramach „Polskiego Słownika Biograficznego”*, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach*, red. E. N i e b e l s k i, Lublin 2015, s. 219-240.

⁸⁴ Dokładne dane o księżach zesłanych na Syberię Wschodnią zob. na następnych stronach opracowania.

⁸⁵ Dane o księżach na Syberii Zachodniej według badań archiwalnych S. M u l i n y, *Migranty poniewolnie. Adaptacja ssylnych uczestników polskiego wosstania 1863 goda w Zapadnoj Sibiri*, Sankt-Pietierburg 2012, s. 68 i in. (zob. też nazwiska księży

w Rosji europejskiej około 250 – w tym księży diecezjalnych i zakonników różnych zgromadzeń⁸⁶.

Już w połowie 1861 r., w miesiącach kulminacji manifestacji religijno-patriotycznych, władze zaczęły zsyłać najbardziej zaangażowanych w ten ruch księży – głównie za kazania patriotyczne, w których władze dopatrzyły się cech podburzających. Z Królestwa Polskiego pierwszymi wywiezionymi do Rosji byli m.in. księża: Józef Mleczek i reformat o. Zygmunt Grzybowski z Białej, o. Hilary Kosiorowski z Radeczniczy oraz pijar o. Adam Słotwiński z Łukowa⁸⁷, z Litwy – Józef Majewski z Grodna i Ludwik Montwid z Poniewieża⁸⁸. Po wprowadzeniu stanu wojennego w październiku tamtego roku, a głównie na przełomie 1861/1862 tylko z Królestwa Polskiego zesłano blisko 30 księży⁸⁹, z terenów litewskich – może kilkunastu⁹⁰. Około 20 księży

zesłańców na załączonej do książki płycie CD: *Uczastniki polskiego wosstania 1863 g., soslanyje w Zapadnuju Sibiri*). O niektórych księżach zesłańcach na tamtych terenach wspomina też. T.G. Niedzieljuk, *Rimsko-katoliczeskaja Cierkow w polietnicznom prostranstwie Zapadnoj Sibiri 1881-1918 gg.*, Nowosibirsk 2009, s. 38-39; W.A. Chaniewicz, *Sslynoje romsko-katoliczeskoje duchowienstwo w rosprijatii cootieczestwiennikow, rosijskoj administracii i miestogo nasielenija tomskoj gubernii w 1830-1880 gody*, [w:] *Polskiye sslynnye w Sibiri wo wtorej połowinie XVIII – naczale XX wieka w wosprijatii rosijskoj administracii, pieriesielencew i koriennych narodow Sibiri*, red. S.A. Mullina, A.A. Krich, J. Legiec, Omska 2015, s. 308-317.

⁸⁶ Wyliczenia 550 księży zesłańców dokonano w części na bazie kwerend archiwalnych oraz wymienionej literatury: P. Kubickiego (*Kapłani bojownicy*, wszystkie części) konfrontowanymi z rejestrami M. Radwana powstałymi na podstawie materiałów rosyjskiego MSW, *Rejestr duchownych katolickich na zesłaniu w Rosji w XIX wieku według Departamentu Wyznań Obcych carskiego MSW*, [w:] *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2006, tab. s. 240-298 (wylicza imiennie 691 księży). Zob. też A. Prášmantaitė, *1863 metų sukilimas ir Katalikų Bažnyčia Lietuvoje*, Vilnius 2014, s. 196-306 (tabela – autorka podaje 163 nazwiska księży zesłańców z diec. wileńskiej i żmudzkiej), 375; E. Niebelski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński w obronie duchownych więzionych i zesłanych za udział w ruchu narodowym lat 1861-1864*, „Niepodległość i Pamięć” 12 (2005), nr 1/21, s. 31-45; W. Jemielity, *Księża diecezji augustowskiej*; E. Orzechowska, *Duchowni sandomierscy na syberyjskim wygnaniu za udział w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Świętokrzyski” 21 (1994), s. 25-41.

⁸⁷ E. Niebelski, *Arcybiskup*, s. 31-32.

⁸⁸ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 2, Sandomierz 1936, s. 587, 696.

⁸⁹ Zob. E. Niebelski, *Arcybiskup*, s. 31-32.

⁹⁰ P. Kubicki wymienia kilku księży zesłanych w 1861 r. Według spisów M. Radwana (*Rejestr duchownych*) w latach 1861-1862 z terenów wschodnich wywieziono do Rosji kilkunastu duchownych.

z Królestwa powróciło do kraju latem 1862 r., kilku pozostających w Rosji wkrótce tam zmarło⁹¹. Gdy jednakże wybuchło powstanie, ruszyła fala zesłań ze wszystkich ziem polskich zaboru rosyjskiego, wyhamowana w 1867. W latach następnych zdarzały się jeszcze zesłania, ale obejmowały głównie tych uczestników ruchu narodowego, którzy powracali do kraju z „nielegalnej” emigracji. Znamionym tego przykładem jest historia członka najwyższych władz narodowych 1863 r., później emigranta na Zachodzie Europy, ks. Karola Mikoszewskiego, w okresie powstania noszącego pseudonim „Ksiądz Syxtus”, który oficjalnie – za zgodą władz – powrócił do Królestwa z emigracji, ale w 1874 został zesłany do Rosji i dopiero w 1885 zdołał wyprosić u cara zwolnienie (zmarł w Budzie na Węgrzech w 1886 r.)⁹². Jeszcze w 1884 r. wysłano do Kazania duchownego z diec. kieleckiej ks. Franciszka Ciszka, który w 1863 r. zbiegł za granicę i po 20 latach powrócił, także za zgodą władz, do Królestwa Polskiego⁹³.

Los wszystkich zsyłanych po 1863, w tym i duchownych, był o wiele trudniejszy aniżeli tych z czasów wcześniejszych, bowiem w Imperium w krótkim czasie znalazło się o wiele więcej zesłańców, zarówno politycznych, jak i kryminalnych – trudniej było w drodze, etapy oraz więzienia w miejscach katorgi były przepełnione, na miejscu mniej było możliwości zarobkowania, generalnie mniejsze były sumy karmowego⁹⁴ itp.

Przeznaczeni do Rosji europejskiej początkowo rozwożeni byli pod konwojem indywidualnie lub w niewielkich grupach, gdy wzmogły się zesłania liczebnie dozór i warunki ulegały drastycznym zmianom. Duchowni pozbawieni praw stanu kapłańskiego, szczególnie skazani na Syberię, już w więzieniu byli ubierani w stroje aresztanckie, także zakuwani w kajdany. W indywidualnych przypadkach, zależnie od wskazań sądu lub upodobania władz więziennych, mieli maszerować piechotą,

⁹¹ Zob. E. Niebelski, *Arcybiskup*, s. 36.

⁹² R. Bender, *Ksiądz Karol Mikoszewski (X. Syxtus) 1832-1886*, Warszawa 1982.

⁹³ Ks. Ciszek skazany na zesłanie w lipcu 1884 r. wymknął się policji, ale wkrótce został pochwycony i przez Grodno i Mińsk wysłany do gub. kazańskiej. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 1, Sandomierz 1933, s. 397; cz. 2, t. 2, s. 128.

⁹⁴ Księżom otrzymującym wcześniej większe karmowe w 1864 r. stawki obniżano; np. kapucyn diakon Gerard Filipowski w gub. tobołskiej latem 1864 otrzymywał ponad 114 r., ale już od grudnia – tylko 15 kop. dziennie, podobnie jak inni księża zesłańcy. Zob. E. Niebelski, *Słownik*, s. 49-50.

byli też „naznaczani” na wzór katorżników kryminalistów – golono im połowę głowy⁹⁵. Spotkało to w twierdzy w Zamościu ks. Stanisława Matrasia z diec. lubelskiej, skazanego na syberyjskie osiedlenie: „Natenczas zjawił się dyżurny oficer i rozkazał wziąć mnie przemocą i dopełnić tejsze operacji na moich włosach”⁹⁶. Także ogolony i w kajdanach wyruszył w 1863 na Sybir ks. Onufry Syrwid z Litwy⁹⁷. Zdarzały się przypadki – z całą pewnością sporadyczne – że duchowni ostentacyjnie zakładali księżowskie stroje podczas przemarszów w miastach rosyjskich. M.in. diakon kameduła z Królestwa Polskiego, Feliks Kułakowski (pozbawiony praw), maszerował w czerwcu 1863 r. przez Tobolsk pod konwojem w „białym stroju zakonnym”, który to widok pośród mieszkańców „budził nieprzyjemne wrażenie i współczucie dla przestępcy”⁹⁸. Później już władze zadbały, aby próbującym przeszmygłować szaty lub przedmioty liturgiczne były konfiskowane już podczas drogi, albo też na miejscu osadzenia. Pomimo to niektórzy księża zdołali dowieźć takie rzeczy nawet do katorg za Bajkałem.

Większość skazańców przewożono najpierw pociągiem do Petersburga i Moskwy, gdzie oddzielano zasądzonych na pobyt w Rosji europejskiej, a wyznaczonych na Sybir wieziono koleją jeszcze do Niżnego Nowogrodu. Stamtąd ku wschodowi transportowano ich po rzekach barkami i statkami, częściowo furmankami i kibitkami, albo piechotą. Niepozbawieni praw, a posiadający pieniądze otrzymywali niekiedy zgodę na podróż podwodami, a nawet konną pocztą; katorżnicy i niektórzy osiedleńcy – jeśli taki był nakaz sądowy – większość drogi odbywali pieszo. Po udrękach więzienia i śledztwa (często z biciem i psychicznym nękaniami) przychodził teraz szok etapowej drogi, przemierzanej w towarzystwie wszelkiego autoramentu złoczyńców (bandytów, zabójców, podpalaczy, złodziei itp.). Codzienność wszystkich etapów to głód, brud, smród, gryzonie i robactwo w więzieniach, szykany nadzorców, terror kryminalistów, wrzawa

⁹⁵ Tak napiętnowanych skazańców ukazuje obraz „Pożegnanie Europy” pędzla ześlana Aleksandra Sochaczewskiego.

⁹⁶ S. M a t r a ś, *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach 1863 i 1864 roku*, oprac. E. N i e b e l s k i, wyd. 2, Lublin 2008, s. 68.

⁹⁷ A. B r u s, *Syrwid Onufry*, PSB, t. 46, s. 314-315.

⁹⁸ Por. P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 609-610; E. N i e b e l s k i, *Tunka. Syberyjskie losy księży zesłańców 1863 roku*, Wrocław 2011, s. 353.

i kłótnie nawet w obecności umierających, przepychanki o miejsce do odpoczynku i spania na prymitywnych legowiskach i pryzcach itp.

Z więzienia etapowego wyruszano jeszcze nocą, niezależnie od warunków pogodowych. Średnio dziennie przemierzano około 20 wiorst, ale często bywało znacznie więcej, nawet do 30⁹⁹; o. Klimowicz latem 1864 r. odnotowywał w swoim dzienniku pokonywane na Syberii na podwodach dzienne odległości 25-35 wiorst¹⁰⁰. Wedle zasady, co dwa dni bywał na etapie dzień odpoczynku; dłuższe pobyty w głównych więzieniach po drodze, trwające nawet tygodniami, miały miejsce w czasach wiosennych roztopów, niebezpiecznych wylewów rzek i spływających nimi lodów. Czas wędrowania wydłużał się dodatkowo, gdy głównie z powodu choroby pozostawało się w więziennych prymitywnych szpitalikach lub raczej w izbach chorych. Na Syberię Wschodnią, do Irkucka i za Bajkał, licząc od Warszawy, pokonywali skazańcy kilkaset punktów etapowych (zesłaniec Zielonka naliczył od Warszawy do kopalń Nerczyńska 400 etapów¹⁰¹) i około 8 tys. wiorst, rozsyłani dalej – przeszli niekiedy kilkanaście tys. wiorst¹⁰². Trwało to zazwyczaj rok lub dłużej (ks. Matraś wędrował 14 miesięcy, o. Klimowicz – 11), a miary nieszczęścia przydawał fakt, że droga nie była wliczana do okresu kary. Mający pieniądze i zgodę władz na odbytej drogi podwodami lub pocztą docierali na Syberię Wschodnią w ciągu kilku miesięcy.

W latach kulminacji zesłań – 1863-1865 – więźniów prowadzono pod silnym konwojem uzbrojonych strażników w dużych kolumnach, często kilkusetosobowych; np. o. Klimowicz wyruszał z Warszawy w partii 360 więźniów, w okolicach Tobolska szedł w partii 160 osób, ks. Matraś na Syberii bywał przydzielany do 200-300, a nawet 500-osobowych¹⁰³. Wyjątkowo rzadkie były przypadki formowania kolumn z samych tylko politycznych, najczęściej przeważali w nich kryminaliści, stąd w grupach 200-osobowych bywało tylko kilku, maksymalnie kilkudziesięciu (30-80) politycznych. Zmieniło się to

⁹⁹ Historycy podają, że np. trasę między Tomskiem a Irkuckiem liczącą ok. 1700 km pokonywano pieszo w 3 miesiące (zob. E. K a c z y ń s k a, *Wstęp*, s. 82-83, także przyp. 3), więc odliczając dni odpoczynku, codzienny przemarsz wynosiłby nawet 28 km.

¹⁰⁰ ADK, I. K l i m o w i c z, *Pamiętnik*, t. 1, z. 1, s. 1 in.

¹⁰¹ L. J a s t r z ę b i e c Zielonka [Adolf Jankowski], *Wspomnienia z Syberii od roku 1863-1869*, Kraków 1906, s. 21.

¹⁰² E. K a c z y ń s k a, *Wstęp*, s. 83.

¹⁰³ Zob. cyt. pamiętniki ks. Matrasia i dzienniki o. Klimowicza.

od 1865 r. – nie łączono już wtedy kryminalistów z politycznymi. Niektórzy z zesłańców politycznych, którzy doświadczyli drogi z kryminalistami – nazywali ją Dantejskim piekłem. Wprawdzie polityczni (w tym księża) maszerowali lub jechali furmankami w oddzielnych grupach na końcu więziennej kolumny, oddzieleni od kryminalistów, ale na odpoczynkach, etapach, a zwłaszcza na noclegach podział ten często bywał już niemożliwy (niekiedy oficer zgadzał się na nocleg politycznych w chatach wieśniaków). Politycznych przerażało już samo zetknięcie się ze światem przestępców i widok ich często zwierzęcych zachowań i porachunków: „Najprzód niejaki Stanisław Bieńko (Polak), aresztant cywilny, który skazany został na Sybir do ciężkich robót na lat kilkanaście za podpalenie jakiegoś budynku, podmówiony przez aresztantów [kryminalistów – E.N.], rzucił się z największą wściekłością na Moskala zdrajcę siedzącego obok nas na podłodze, wsiał na niego i zapchał mu usta jakąś szmatą czy chustką, aby żołnierze nie słyszeli jego krzyku, a następnie przybyli mu na pomoc inni zbrodniarze Moskale, którzy biednego aresztanta zdrajcę w jednej chwili rozciągnęli na podłodze jak strunę do skrzypców, zerwali mu z szyi mały woreczek, w którym był krzyżyk, i z największą zapalczywością bili go bez miłosierdzia, szarpali, wrywali włosy z głowy, brody, wąsów, kopali nogami, deptali po głowie, po piersiach, do tego stopnia, że nieszczęśliwy aresztant wkrótce zalał się całą krwią i aż trzy razy zemdlął, lecz zbójce nie zważali wcale na to i po każdym zemdleniu cucili go zimną wodą, a gdy odzyskał przytomność, znów bili go i kopali nogami, i to trwało blisko pół godziny. Kiedy ów biedny aresztant okazywał już mało życia, wtedy dopiero przestali go bić i dali mu spokój, a poszli wszyscy oprawcy do drugiej kazamaty, w której znajdował się Łotysz, drugi zdrajca. Łotysz, spodziewając się, że i jego spotka podobna kara, skrył się pod pryczę, a gdy przyszli do niego oprawcy, prosił ich ze łzami w oczach, błagał na wszystkie świętości, zaklinał, a nawet obiecał dać 30 rubli srebrem, byle go tylko nie bili, lecz to wszystko nic nie pomogło, bo wymierzono mu mściwie karę w ten sam sposób...”¹⁰⁴

Niekiedy polityczni musieli walczyć o życie¹⁰⁵. Doświadczył tego ks. Matraś w 1863 r., gdy na etapie w Tarze na Syberii on i jego towa-

¹⁰⁴ Ks. S.M. [S. M a t r a ś], *Wspomnienia Sybiraka*, „Warta” 1888, s. 6275.

¹⁰⁵ Zob. o etapach i towarzystwie złoczyńców: Z. R e w k o w s k i, *Pamiętniki*, t. 1, s. 138; Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu, rkps G. 860, Pamiętnik

rzysze ledwo uszli cało z rąk złoczyńców, przekonanych, że polityczni mają pieniądze. W morderczej walce poszły w ruch kajdany, pięści i zęby. „[...] dwóch nas Polaków – wspominał Matraś – to jest Kowalski i ja, otrzymaliśmy najwięcej plag od moskiewskich aresztantów. Te draby przegryzły mi zębami mały palec u lewej ręki, a Kowalskiemu wyrwały pazurami kawał ciała na twarzy”¹⁰⁶. Były przypadki, że duchownego w więziennym lazarecie otruto z powodu paru rubli¹⁰⁷, niektórzy nie przetrzymali drogi i zmarli na etapach, inni krótko po przybyciu na miejsce. Późno po powstaniu schwytyany ks. Antoni Przyjałkowski z Litwy wędrował na Syberię równo rok; do Irkucka przybył w listopadzie 1867 r., ale od razu znalazł się w szpitalu więziennym, gdzie zmarł w marcu następnego roku; miał jedynie 27 lat¹⁰⁸.

O etapowej marszrucie i wyżywieniu przywoływany już ks. Matraś pisał tak: „Tryb, czyli porządek codziennego naszego życia przez Rosyjskie gubernie, jako też przez całą Syberyję mniej więcej był następujący: Z rana nasze śniadanie ograniczało się na wypaleniu jednej fajeczki syberyjskiego tytoniu (bakuniu) lub papierosa, a jeżeli któremu kiedze udało się wypić filiżankę cegielkowej herbaty (*kirpicznyj czaj*) i zjeść pszenną bułeczkę, to wtedy uważał się już za szczęśliwego. Na odpoczynku (prywał), który zwykle bywał na połowie drogi, kupowaliśmy sobie po pszennej bułce albo po *szance* (szanka sybirska jest to placek okrągły, dosyć gruby, na wierzchu którego jest trochę ziemniaków, sera lub marchwi) za jedną kopiejkę, lub też szklanek gorącego lub zimnego mleka; a gdy przybyliśmy na etap lub pół etap, wtedy dopiero piliśmy po kilka szklanek herbaty z *prikuską* (gryzie się cukier zębami po małym kawałeczku i popija się go herbatą) i jedną pszenną bułeczkę, lub też kupowaliśmy sobie kawałeczek gotowanego albo pieczonego mięsa (żarkoje), lub też jakiegokolwiek zupy, które Sybiraczki obowiązane były przynosić do etapu lub pół etapu, skoro tylko przybyła do wsi partyja aresztantów, i sprzedawać im takowe po umiarkowanych cenach. Taki porządek co do utrzymania życia był prawie

ks. Jana Dąbrowskiego z Kunowa, wygnańca za powstanie 1863 r., k. 168v; por. E. K a c z y ń s k a, *Wstęp*, s. 87-93.

¹⁰⁶ S. M a t r a ś, *Podróż do Syberii*, s. 134-137.

¹⁰⁷ Zob. tamże, s. 132.

¹⁰⁸ GAIO, z. 24, o.3, d. 217 (k. 1779), l. 6; Z. A n t o n o w i c z, *Antonij Przyjałkowski – Szklowski wikarj i uczestnik wosstania 1863-1864 gg.*, [w:] *Rok 1863 w kilku odstępach*, s. 188.

w każdej aresztanckiej partyi i każdy więzień otrzymywał rządowy żold (kormowuje diengi) aż do miejsca przeznaczenia”¹⁰⁹.

W Rosji europejskiej – pod policyjnym nadzorem

Osadzani w Rosji europejskiej to zasądzeni głównie na tzw. zamieszkanie pod nadzorem policji; na ogół nie byli oni pozbawieni praw swojego stanu. Wyłączając gubernię stołeczną, wyznaczano im głównie gubernie centralne, przyuralskie i północne; księży licznie osiedlano w gub. permskiej, wiackiej, kazańskiej, kostromskiej, archangielskiej i orenburskiej.

Tak jak cywilni zesłańcy z klas wyższych (tu zaliczano głównie szlachtę) duchowni rozrzućeni byli na ogół po różnych miastach Rosji europejskiej, rzadziej osadzano ich w miejscach oddalonych na prowincji. Nigdzie zresztą w tej części imperium nie tworzone dużych skupisk katolickich księży zesłańców, jak zdarzy się na Syberii; często były to grupy po kilka, kilkanaście osób, maksymalnie do kilkudziesięciu. Pośród miast, w których od 1863 roku stale przebywali jacyś duchowni, wyróżniały się Wiatka, Perm, Spassk (po 1875 będzie tu 15 księży), Kazań, Galicz, Horodyszczce i Wołogda, a w guberni kostromskiej, gdzie było najwięcej duchownych – Buj, Kostroma, Kołogryw i Warnawin. Na przykład w Mezeniu nad Morzem Białym po 1864 r. przebywało 11 księży¹¹⁰, w styczniu 1866 w Warnawinie było 13¹¹¹, w Kołogrywie po 1865 roku zamieszkiwało 32¹¹².

Codziennosc duchowieństwa zesłanego do Rosji na ogół nie odbiegała od innych zesłanych na Syberię na osiedlenie lub zamieszkanie. Jeśli do jakiegoś zatrudnienia nie zmusiła ich bieda, czas swój mogli wypełniać rozmaicie, uciążliwa była – jak wszędzie – kontrola policyjna, ograniczająca swobodę poruszania się do naznaczonego miejsca. Ks. Jan Piotrowski, który swoje zesłanie w latach 1863-1871 spędził w Kostromie, Czuchłomie i Kołogrywie, gdzie „polskie kolonie”

¹⁰⁹ Ks. S.M. [S. Ma tr a ś], *Wspomnienia Sybiraka*, „Warta” 1888, s. 6466-6467.

¹¹⁰ F. Nowiński, *Mateusz Wejt – zesłaniec, wygnaniec i duszpasterz krasnojarski*, [w:] *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane prof. W. Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin-Warszawa 2008, s. 123.

¹¹¹ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 3, t. 2, Sandomierz 1939, s. 324.

¹¹² M.M. Grzybowski, *Wspomnienia ks. Jana Piotrowskiego* (dalej: *Wspomnienia ks. Piotrowskiego*), „Studia Płockie” 12 (1984), s. 265.

zesłańcze liczyły po kilkanaście lub kilkadziesiąt osób, pisał o nudzie i jednostajności poszczególnych dni i lat, ale także o częstych koleżeńskich spotkaniach, spacerach, modlitwach, odwiedzaniu zaprzyjaźnionych rosyjskich domów. W Kołogrywie zamieszkiwał z kilkoma innymi księżmi; dorabiać na życie nie musieli, utrzymując się zapewne z funduszy rządowych lub własnych, najmowali nawet służącą. Czas wypełniali rozmaicie: nauką, reperacją odzieży, uprawą ogródków, spotkaniami z zaprzyjaźnionymi domami rosyjskimi: „ogół [kołogrywian] poznawszy nas – otaczał szacunkiem, z wyjątkiem naturalnie popów”¹¹³. Chętni znajdowali czas na naukę języków, samokształcenie, nawet studia prywatne z wybranych dziedzin wiedzy. Jakkolwiek odprawianie mszy świętej było oficjalnie zabronione, księża zakładali prywatne kapliczki, budowali ołtarzyki domowe, zważając, by zbytnią ostentacją nie zwracać uwagi władz policyjnych¹¹⁴. Przeszkody piętrzyły się przy zdobyciu wszelkiego rodzaju rzeczy niezbędnych do odprawiania mszy świętej (kielichy, pateny, szaty, relikwie itp.), ale i te pokonywali, przemycając w paczkach z żywnością, sprowadzając na adresy znajomych Rosjan; mszały wysyłano im legalnie z kraju jako książeczki do nabożeństwa¹¹⁵. Niektórzy księża mieli też ze sobą suknie duchowne; ks. Jan Piotrowski wspominał o pogrzebach towarzyszy zesłania, gdy „szli parami w sukniach”, odmawiając żałobne modły¹¹⁶, ks. Adam Słotwiński z Podlasia, że w Permie był ubrany „po pijarsku”, czyli w zakonnej sukni¹¹⁷.

Z różnych danych wynika, że dla duchownych osiedlanych w tej części Rosji, nieotrzymujących zapomogi z kraju, zasiłek rządowy był taki sam jak na Syberii – na ogół 6 rubli miesięcznie. Życie w Rosji było jednak droższe niż dalej na wschodzie i niektórzy ledwo wiąźali koniec z końcem, najtrudniej było pozbawionym karmowego. O nędzy czasu zesłania wspominał ks. Józef Mleczek, którego utrzymywała rodzina.

¹¹³ Tamże, s. 265-266.

¹¹⁴ Zob. E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu*, Lublin 2008, zwłaszcza paragraf *W Rosji europejskiej*.

¹¹⁵ „Wiadomości Kościelne”, nr 13 z 1 V 1876 r. (s. 129) pisały o wspólnocie 7 księży w jednym z miast rosyjskich: „ubiory i wszelkie utensylia do mszy św. podług rytu dostawiono im z Warszawy gratis”.

¹¹⁶ *Wspomnienia ks. Piotrowskiego*, s. 269.

¹¹⁷ A. Słotwiński, *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, cz. 1: (1860-1871), Kraków 1892, s. 53.

„[...] sześćioletni pobyt bez funduszków, w biedzie, nędzy i niedostatku, przy cierpieniach moralnych spędzony, utrzymując się jedynie z zasiłku od niedostatecznej rodziny wysyłanego” – pisał w lutym 1869 r. do konsystorza lubelskiego¹¹⁸. Lepiej sobie radził ks. Andrzej Bojarski, który w sierpniu 1864 zamieszkał w Birsku w guberni ufijskiej. Wedle rządowej kontroli z marca 1867 okazało się, że w latach 1865-1866 Bojarski pobierał rządową zapomogę, a równocześnie otrzymywał wsparcie z kraju (przesyłane pocztą), czego władze przez dłuższy czas nie były świadome¹¹⁹. Czerpał środki z dwóch źródeł, które – z całą pewnością – ani bogactwa, ani zamożności mu nie przymożyły. Może tylko łatwiej mu przychodziło przetrwać. Ks. Leopold Zgodziński z diec. lubelskiej zesłany w 1863 do Kołogrywu i Warnawina miał się różnych sposobów na zarobek, więc biedy chyba nie cierpiał, a nawet rezygnował z pewnych funduszy na rzecz rodziny. Robił stolarkę, m.in. klatki dla ptaków, uczył mówić szpaki i następnie je sprzedawał, potrafił rysować, więc tworzył różne szkice, także jako dokumentację swojego zesłania. W wolny czas pisał kronikę historii Polski, czytał, zgromadził sporą biblioteczkę. Z zesłania zwolniono go dopiero w 1885 r., wyjechał do Galicji, gdzie zmarł. Jego kilkadziesiąt rysunków z lat zesłania przechowuje Muzeum Niepodległości w Warszawie¹²⁰.

Wielu zesłanych do Rosji pod nadzór policyjny, szczególnie z adnotacją urzędową, że pobyt karny ma trwać „do czasu uspokojenia w kraju”, powracało już po kilku latach. Duchownych takie łaski na ogół omijały. Dwa carskie manifesty amnestyjne z 1871 i 1874 r. czyniły wiele ulg dla „europejskich” zesłańców, w tym również dla księży, jednakże dla tych ostatnich nadal z dużymi ograniczeniami. Amnestia z 13/17 maja 1871 r. zwolniła spod kontroli policyjnej w guberniach europejskich Rosji ponad 1460 byłych uczestników powstania styczniowego, w tym 130 księży¹²¹, ale – niestety – zabraniała zwolnionym

¹¹⁸ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, Akta osobowe ks. Józefa Mleczki (b.p.), list Mleczki z 13 II 1869 r.

¹¹⁹ E. N i e b e l s k i, *Nieprzejednani wrogowie*, s. 330.

¹²⁰ Zob. E. N i e b e l s k i, *Słownik*, s. 162; tenże, „*Kochany Leopoldzie!*” – *zatrzymane przez cenzurę listy rodziny do księdza zesłańca*, [w:] tenże, *Wobec roku 1863...*

¹²¹ Zob. akt carski z 1871 [w:] Gosudarstwiennyj archiw Orenburgskoj oblasti w Orenburgu, f. 10, o. 7, d. 359 (Spisok). Na mocy tego prawa zwalniano księży także w kolejnych latach. Por. „*Sekretno/Ścisłe poufne*” – *rządowy rejestr politycznych zesłańców uwolnionych od nadzoru policyjnego carską amnestią z 13/17 maja 1871 roku*, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach*, s. 357-397.

wstępowania na służbę państwową lub społeczną i zamieszkania na całych terenach dawnych ziem polskich („kresy”), a niektórych nadal obejmował nadzór, teraz już tajny. Większość księży nadal pozostawała więc w Rosji, niektórzy zmarli z różnego rodzaju chorób i ciężkich przeżyć zesłańczego życia (m.in. zmarł 64-letni Andrzej Bojarski w 1879 r. w Twerze, 40-letni Bonifacy Pisanko z Litwy w 1870 w Kologrywie, 69-letni Jan Plewako [!] z diec. telszewskiej w 1872 r. w Bausku)¹²². Bywały indywidualne przypadki, że zesłani jeszcze przed powstaniem dopiero po 20 lub więcej latach karnego pobytu w imperium odzyskiwali wolność. Taki los zgotowano np. reformatowi Zygmuntowi Grzybowskiemu z Białej na Podlasiu, zesłanemu za nabyt „podburzające” kazania, gdy z Wiatki przeszedł do Spasska, potem mieszkał m.in. w Woroneżu, Orle, Jakobsztacie i Rydze – 20 lat poniewierki, większość poza kościołem i wspólnotą, pod nieustanną policyjną kontrolą. Zdołał to przetrwać, ale zyskawszy wolność, przeżył już tylko w kraju lat trzy – zmarł, mając 54 lata¹²³.

Pomimo wspomnianych amnestii księży zesłańców w Rosji europejskiej nadal było wielu, bowiem w tych samych mniej więcej latach – 1872-1875 – zwalniano duchownych z Syberii, ale jedynie nielicznych poza granice imperium, większość zaś na nowy etap zsyłki – „tylko” za Ural. W Rosji nie było im łatwiej, aniżeli na syberyjskim osiedleniu.

„Pytałeś, mój drogi, czem się zajmujemy – opisywał w 1876 r. listownie koledze w Galicji nieznany nam z nazwiska ksiądz wygnaniec – na to pytanie ze wstydem odpowiedzieć nam trzeba, że zajmujemy się p r ó z n i a c t w e m, próżniactwem przymuszonym. Życie nasze tutaj nie życie to, nawet nie wegetacja, ale marnienie moralne i fizyczne”¹²⁴. Ks. Władysław Bajkowski mieszkający w Krasnej Sośnie w gub. symbir-

¹²² Np. w jednej tylko gub. permskiej, gdzie na zesłaniu było kilkudziesięciu duchownych, do 1874 r. zmarło 6 księży: dwóch w Wierchoturje: 2 II 1864 r. 31-letni Kazimierz Moczulski (z diec. wileńskiej), „na gorączkę” i 16 V 1864 r. 28-letni Klemens Kajro (z gub. kowieńskiej), także „na gorączkę”; dwóch w Solikamsku: 19 II 1865 r. 60-letni Lucjan August Gębicki, z diec. wileńskiej, na „piersiową chorobę” i 7 VII 1874 r. 56-letni Ferdynand Zdanowski, z gub. witebskiej, na zapalenie płuc; 16 V 1865 r. w więzieniu w Permie 35-letni Wienczysław Hundjus, z diec. wileńskiej, na tyfus; w Czerdyniu 1 X 1868 r. 74-letni Tadeusz Godlewski, z diec. wileńskiej. Zob. Gosudarstwiennyj archiw Piermskiego Kraja w Permie, f. 37, o. 6, d. 1094, l. 1v-2v, 4, 32, 44.

¹²³ Zob. E. Niebelski, *Słownik*, s. 58; P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 58, 68.

¹²⁴ „Wiadomości Kościelne” nr 18, 20 VI 1876 r., s. 182.

skiej żalił się koledze ks. Aleksandrowi Kierońskiemu: „Tu człowiek gnije, a nie żyje”¹²⁵. Jeszcze inny ksiądz – cytowany anonimowo w prasie polskiej – donosił ze smutkiem o codzienności siedmiu księży wspólnie zamieszkujących w jednym z miast Rosji europejskiej: „Z rana wstajemy o 5, ubieramy się, i w oratorium [kaplicy domowej] schodzi nam czas do 9, jeden drugiemu usługuje przy ołtarzu, poczem hebdomadarius stawia samowar i herbata trwa do 10. Następnie hebdomadarius udaje się do kuchni, a jeżeli wypadnie czyścić kartofle, to jako żmudną robotę odrabiamy wspólnie albo też bierzemy książki, pióra albo za igielkę, aby połatać bieliznę i ubrania. Ja, jako najlepszy krawiec, co potrzeba przystroję, pofastryguję, odprasuję i douczę. O 12 obiad, który z gawędą, z papierosami i spacerem trwa do drugiej, poczem do 4 przedłużamy robotę rozpoczętą z rana, następnie brewiarz, w trakcie czego zwykle listowy przynosi listy i tygodniowe pisma: *Przegląd Katolicki* i codziennie wychodzącą gazetę *Wiek*, zaprenumerowaną przez moje dawne elewki. Szósta godzina herbata i czytanie listów i gazet, przy czym odbywają się różne dysputy i rozprawy, to trwa do 10; poczem zwyczajny pacierz i spać. Tak spędzamy dzień jeden za drugim, zawsze jednostajnie!”¹²⁶

O wiele trudniej żyło się braciom, klerykom, którzy nie mogli korzystać z intencji modlitewnych słanych księżom z kraju, często także pozbawieni byli karmowego, a nie mając zawodu, imali się wszystkiego, by nie popaść w absolutną nędzę. Diakon bernardyn z Wilna, Adrian Nowicki, przebywał w Kungurze w gub. permskiej, zajmował się handlem bazarowym, „żył w nędzy wielkiej”. „Wiadomości Kościelne” 1 maja 1876 roku pisały o nim: „Siedzi całe dni w kramie na największych mrozach, a kiedy jest gdzie bazar w siołach, zabiera wszystek swój towar i jedzie na bazar. Nie będąc kapłanem, nie ma jak innej pomocy ze stypendiów mszalnych”¹²⁷. Brat kapucyn z Łądu, Konrad Perzyński, w 1879 roku mógłby powrócić do kraju, ale rodzina nie chciała zapewnić mu opieki, więc pozostawał w Kazaniu. W 1882 roku przebywał w przytułku, przypuszczalnie tam też zmarł; wymienionego roku miał już dobrze po siedemdziesiątce¹²⁸.

¹²⁵ Cyt. za: P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 3, t. 4, s. 89.

¹²⁶ „Wiadomości Kościelne”, 4 (1876), nr 13, s. 129.

¹²⁷ Tamże, s. 134.

¹²⁸ E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie*, s. 507.

W połowie siódmej dekady zainspirowano w prasie polskiej i zagranicznej akcją informacyjną o polskich księżach cierpiących w Rosji, co uruchomiło społeczną pomoc wygnańcom. Formę organizacyjną nadał temu hr. Władysław Plater zamieszkujący w Szwajcarii. Porozumiał się on z przedstawicielami katolików w różnych krajach i założył towarzystwo „L'oeuvre d'assistance des prêtres polonais exilés en Sibirie et dans l'intérieur de la Russie”. Przy wsparciu wielu życzliwych ludzi prowadził informację prasową, zbierał datki za pośrednictwem redakcji pism galicyjskich i poznańskich, m.in. „Czasu”, „Ojczyzny”, „Wiadomości Kościelnych” i „Dziennika Poznańskiego”, głównie zaś europejskich zachodnich, jak: „Le Monde”, „La France nouvelle”, „L'univers”, włoskiego dziennika „Unità Cattolica” i innych. Głównym współpracownikiem Platera, pośredniczącym w kontaktach z Rosją i duchownymi, gromadzącym dane o liczebności wygnańców, ich miejscach zamieszkania, potrzebach, a następnie przekazującym pieniądze był ks. Aleksander Kieroński, były zesłaniec syberyjski, osiadły w Galicji, w Nowosiólkach w okolicach Lwowa. Towarzystwo Platera działało do schyłku lat osiemdziesiątych, a do roku 1884 zebrało w sumie 172 tys. franków¹²⁹.

Wielu wygnańców otrzymywało sumy różnej wysokości, najczęściej po 20-25 rs. na rok; niekiedy przez kilka kolejnych lat. Uwalnianym z zesłania przyznawano większe kwoty na drogę, najczęściej po 50 rubli. Na ogół wiedziano, kto był w potrzebie, bowiem niektórzy księża informowali o tym ks. Kierońskiego¹³⁰. Do 12 kwietnia 1877 r. wsparto 125 księży oraz 10 osób świeckich. Pierwszym rozdano wtedy ponad 4 tys. rubli, osobom świeckim – powyżej 200 rs. Księża zobowiązani byli do odprawienia kilku mszy w intencji ofiarodawców.

Już w końcu 1875 roku, czyli krótko po założeniu towarzystwa przez Platera, władze w Petersburgu dowiedziały się o tym, przejąwszy list jakiegoś księdza kierowany do abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego w Jarosławiu. W latach 1878-1879 wysłędzono organizację księży pośredników w Rosji. Wstępnie ustalono, że księża w Spassku, Symbirsku (Władysław Bajkowski), w Haliczu (Teodor Rogoziński) i Sławiano-serbsku (Stanisław Pomirski) otrzymują zagraniczne pieniądze i prze-

¹²⁹ Zob. E. N i e b e l s k i, *Tunka*, s. 117, przypis 392.

¹³⁰ Zob. nazwiska wspomaganých księży i wielkości pomocy dla nich w rublach lub frankach, P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 3, t. 1, s. 313-333, 338-348.

kazują dalej, a głównym działaczem i pośrednikiem pomiędzy Rosją i Zachodem jest ks. Mikołaj Kulaszyński, zamieszkujący w Spassku. Praca ta zabierać mu miała codziennie wiele godzin, a korespondencja jego zatoczyła szeroki krąg, obejmując Rosję, Królestwo Polskie, Austrię i Francję. W trakcie inwigilacji władze zatrzymały wiele listów księży wygnańców (tłumaczonych następnie dla śledczych celów na język rosyjski), głównie kierowanych do Kulaszyńskiego. Wykryto, że wymienieni księża zajmują się zesłańcami w wyznaczonych częściach Imperium: Kulaszyński – Rosją środkową, Rogoziński – północną, Pomirski – południową, a Bajkowski – terytoriami za Wołgą, gubernią penzeńską i Syberią¹³¹. Jak toczyło się dalej postępowanie, nie wiemy. Prawdopodobnie działań ks. Kulaszyńskiego nie zablokowano, raczej poddano go ściślejszej kontroli policyjnej, bowiem akcja trwała nadal, a do współpracy w rozdawnictwie przybyło więcej księży. Jeden z księży ze Spasska, podpisujący się X.B.Gr, zapewne ks. Bartłomiej Grykietys (z Sejn w diec. sejneńskiej), tak pisał w listopadzie 1878 r. do Felińskiego: Kulaszyński „jest najszczególniejszym narzędziem, którego Opatrzność Boska użyła do wspierania nie tylko księży ostających na wygnaniu, ale nawet czasem i osób cywilnych”.

Datą przełomową dla wszystkich zesłańców był rok 1883 i carska amnestia z 15 maja, na co wpłynęła częściowa poprawa stosunków pomiędzy Rosją a Stolicą Apostolską. Duchownym amnestia pozwalała opuszczać miejsca przymusowego „dotychczasowego pobytu”¹³², co teoretycznie mogło oznaczać pełną wolność, ale w praktyce owo uwalnianie – z powodu niespiesznego działania administracji carskiej – trwało latami, a wobec niektórych stosowano dalsze szykany. Zwalniano również biskupów zesłańców z lat represji popowstaniowych, m.in. głównego winowajcę abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (o czym w kolejnym paragrafie), ale już ks. Władysławowi Szabrańskiemu, pomimo prośb, nie udzielono zgody na powrót w strony rodzinne, aż zmarł w Spassku w marcu 1887 r.¹³³, a ks. Mikołajowi Kulaszyńskiemu pozwolono opuścić Rosję dopiero w marcu 1889. Nie-

¹³¹ Rosijskij gosudarstwiennoj istoriczeskij archiw w Petersburgu (dalej: RGIA), f. 821, o. 125, d. 3218, l. 22-95.

¹³² P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 1, s. 955.

¹³³ Zob. E. N i e b e l s k i, *Szabrański (Szabroński) Władysław*, PSB, t. 46, s. 348-349.

mniej w latach osiemdziesiątych zesłańców politycznych z Rosji wyraźnie ubywało.

Zwalniano „politycznych”, ale na ich miejsce przybywali nowi – ofiary antykościelnej i rusyfikacyjnej polityki władz, nasilanej stopniowo w dekadach postycyziowych, ofiary permanentnej inwigilacji kościołów i duchowieństwa¹³⁴.

Na Syberii i w Tunce – w katorgach i na osiedleniu

Jako pierwsi z „czasów stycziowych” na Syberii znaleźli się ks. Ignacy Zakrzewski, wikariusz z Opatowa w diec. sandomierskiej, oraz z Wołynia ks. Walerian Gromadzki, obydwoj skazani już w 1861 za wygłaszanie kazań patriotycznych. Zakrzewski 3 stycznia 1862 r. przybył do Krasnojarska, gdzie posługiwał przy tamtejszym kościele. Odesłany został następnie do Saratowa w Europie jeszcze tegoż roku, prawdopodobnie z powodu choroby, i tam zmarł 2 stycznia (n.st.) 1863 r. w wieku lat 44¹³⁵. Gromadzki znalazł się w Omsku, gdzie zbudował kościół, a po 1869 został wikarym i następnie proboszczem w Tomsku, ofiarnie pracując dla parafii i rozproszonych po guberni katolików; na początku XX w. powrócił w swoje strony rodzinne, zmarł na Ukrainie w 1917 r.¹³⁶. To były wyjątki głównie z okresu pierwszych zesłań, gdy niektórzy księża nie byli pozbawieni praw i mogli posługiwać przy parafiach.

Na ogół na Syberię kierowano księży pozbawionych wszelkich praw, skazanych na katorgę, osiedlenie, rzadziej na tzw. zamieszkanie – byli to „polityczni” kaznodzieje, szeregowi powstańcy, kapelani powstańczych partii, członkowie podziemnej organizacji, agitatorzy, ale także tacy, którzy „wiedzieli, a władzom nie donieśli” (np. ks. Władysław Bajkowski z Grodzieńskiego – oceniany „jako wyjątkowo szkodliwy

¹³⁴ W latach 60. tylko w Królestwie Polskim władze dysponowały blisko 1300 zandarmami i tajnymi agentami do śledzenia polskiego społeczeństwa; w kolejnych latach agenturę jeszcze powiększano (zob. o tym S. W i e c h, *Rosyjskie stereotypy polskich kapłanów – spiskowców, powstańców, wrogów Rosji i cara*, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach*, s. 202 i in.). O stronie prawnej policyjnej obserwacji duchowieństwa w okresie między powstaniami zob. A. W r o ñ s k i, *Duchowieństwo i Kościół*, s. 21-47.

¹³⁵ P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 213.

¹³⁶ W. C h a n i e w i c z, *Ksiądz Walerian Gromadzki i katolicka społeczność Tomsku w drugiej połowie XIX w.*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. K u c z y Ń s k i, Wrocław 2002, s. 389-401.

dla kraju”, skazany do gub. jenijskiej pod nadzór policyjny)¹³⁷. Przeznaczonych na katorgę (około 100 duchownych) skierowano głównie na Syberię Wschodnią, w okolice Irkucka i do Kraju Zabajkalskiego, osiedleńców – rozmieszczano na całej Syberii, zarówno na Zachodniej, jak i Wschodniej (tu w gub. jenijskiej i irkuckiej).

Księżę katorżników osadzano w warzelni soli w Usolu nad Angarą i w gorzelni w Aleksandrowsku w okolicach Irkucka, większość jednak powędrowała dalej na wschód – do zakładów i kopalń za Bajkałem: w Pietrowsku, Siwakowej, Nerczyńskim Zawodzie (Zakładzie), Aleksandrowskim Zawodzie, w Akatuju. W tych katorgach oczywiście przeważali cywilni aresztanci, księża byli w mniejszości¹³⁸. W ogóle katorgi zabajkalskie były wówczas przeładowane zesłańcami i dla wielu pracy nie wystarczało, choć władze starały się, by przynajmniej okresowo skazańców okuć w kajdany i wyznaczać na roboty¹³⁹. Podobnie traktowano duchownych. W 1865 r. w Aleksandrowskim Zawodzie kilkunastu księżę było zakutych w kajdany, o czym pisze dominikanin Ignacy Klimowicz, choć nie wspomina o robotach katorżnych, a jedynie o swoim zarobkowaniu wypalaniem glinianych fajek i lichtarzy. Ale przeniesiony do Akatuja (Akatui) doświadczył i kajdan, i robót (choć nie tych najcięższych) oraz codziennego zamykania w celi na sztaby, niektórzy inni księża – także karceru.

Akatuja (bliżej granicy chińskiej) cieszyła się wcześniej i wówczas złą sławą najcięższego więzienia na Syberii¹⁴⁰. Poczynając od 1865 władze skomasowały tam około 70 księżę rozproszonych wcześniej po innych katorgach syberyjskich; wszystkich więźniów, łącznie z cywilnymi, było tam wtedy około 100, mieszczących się po 8 lub 4 w jednej celi¹⁴¹. Po czas amnestii carskiej w 1868 r. Akatuja stała się główną katorgą dla duchownych; niektórzy przedstawiciele władz, posyłając tam cywilnych aresztantów, dowcipkowali, że wysyłają ich „do klasztoru na poprawę”. Wspomniany Klimowicz notował z wielkim rozżale-

¹³⁷ P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 2, s. 21-24.

¹³⁸ Zob. np. wspomnienia świeckich zesłańców o duchownych w Pietrowsku i Aleksandrowsku: L. M ę ż y Ń s k i, *Wspomnienia z powstania styczniowego i syberyjskiej katorgi 1863-1869*, Tarnopol 1910, s. 71-72; L.J. Z i e l o n k a, *Wspomnienia*, s. 39-40.

¹³⁹ Zob. H. S k o k, *Polacy nad Bajkałem*, s. 127.

¹⁴⁰ Zob. E. K a c z y Ń s k a, *Wstęp*, s. 102-103.

¹⁴¹ M. D a l b o r (Ćwikliński), *Z naszej martyrologii*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863-1903*, Lwów 1903, s. 105-108.

niem w swoim dzienniku, że 25 maja 1866 r. spośród 25 zdrowych księży „jednych wyznaczono na łamanie rudy do sztolni, innych na górę na trzy oddziały: srebra, żelaza i miedzi”, on sam znalazł się w grupie „słabych” i jako chory na reumatyzm od robót został zwolniony. Wkrótce jednak władze zarządziły, że także starzy i chorzy mają wychodzić do pracy przy reperowaniu drogi¹⁴². Przymuszano także więźniów do pracy w niedziele i katolickie święta (prócz Wielkanocy, Bożego Narodzenia i świąt cesarskich), co w lipcu wspomnianego roku wywołało bunt (wzięło w nim udział około 30 księży), złamany jednak siłą, tak że więźniów pędzonych wtedy na roboty zakuwano na ręce i nogi¹⁴³. Karmelita Kajetan Brudnicki doznał w Akatuju ciężkiego wypadku, gdy dźwigając z towarzyszem gruby drewniany tram (belkę konstrukcyjną), poślizgnął się i upadł, a belka przygniotła mu piersi; kilka miesięcy przeleżał w szpitalu, jednak dokuczliwe bóle klatki pozostały mu na stałe. Ks. Stanisław Matraś napisał (sam na katordze nie będąc, więc informacje czerpał z opowieści innych), że w Akatuju były wyjątkowo ciężkie prace, powodujące kalectwa i wypadki śmiertelne¹⁴⁴, a Maksymilian Dalbor – że po buncie 1866 r. nikogo już z politycznych nie posyłało do prac pod ziemią, a wykonywali je tylko więźniowie kryminalni¹⁴⁵. Miejsce było jednakże ponure i o specyficznym rygorze, gdzie zmarłych więźniów – według rejestrowanych na bieżąco zdarzeń o Klimowicza – grzebano według numerów, a nie nazwiska. Tak został pochowany kapucyn Prokop Chraniewicz (Chryniewicz) zmarły w 1867 – w grobie wykutym „prawie w skale”, zaraz za ostrogiem, i jedynie z tabliczką z numerem 30¹⁴⁶.

W tych upadających warunkach były przecież chwile, gdy duchowni mogli poczuć się potrzebni i dowartościowani przez współtowarzyszy oczekujących nauk i pocieszenia religijnego. Wiemy, że potajemnie msze św. odprawiali księża w Usolu (tam zesłańcy założyli kaplicę),

¹⁴² ADK, I. K l i m o w i c z, t. 2, s. 157-161.

¹⁴³ Zob. dokumenty o buncie [w:] Czitinskij oblastnoj gosudarstwiennij archiw w Czycie (CzOGA), f. 1, o. 1(politiceskij), d. 1163, passim; ADK, I. K l i m o w i c z, *Pamiętnik*, t. 2, s. 157-161; por. E. N i e b e l s k i, *Tunka*, s. 194-195. Bunty więźniów zdarzały się także w innych katorgach zabajkalskich; zob. H. S k o k, *Polacy nad Bajkałem*, s. 137-142.

¹⁴⁴ Ks.S.M. [S. M a t r a ś], *Ze wspomnień Sybiraka*, Chicago 1896, s. 205.

¹⁴⁵ M. D a l b o r (Ćwiklinski), *Z naszej martyrologii*, s. 108.

¹⁴⁶ ADK, I. K l i m o w i c z, *Pamiętnik*, t. 2, s. 146.

w Pietrowsku, Czycie (tutaj był kościół parafialny), Siwakowej (tu więźniowie ze zbiorów społecznych wybudowali własną, drewnianą kaplicę, podstępnie zabraną przez władze na cerkiew)¹⁴⁷, prawdopodobnie nie było to możliwe w Akatju. Przypuszczalnie za odprawienie mszy księży otrzymywali jakieś ofiary od współtowarzyszy więźniów, taka była przecież tradycja, ale dowodów na to nie mamy żadnych.

Z faktu niepracowania przez wielu tzw. katorżników, w tym księży, nie może płynąć błędny wniosek, że zesłanie upływało im łagodniej, skoro przebywali w przepelnionych więzieniach, w zamknięciu, w brudzie, ciasnocie, przy braku odzieży, obuwia, żywności, z minimalną stawką karmowego, przy praktycznie nieistniejącej opiece lekarskiej i częstym w takich zbiorowiskach tyfusie i innych groźnych chorobach. Gdy zimą 1867 r. w Akatju pojawiła się epidemia tyfusu o. Klimowicz notował: „Tu nie ma ani lekarstw, ani lekarza [...]. Boże jedyny, zmiłuj się nad nami”¹⁴⁸. Cierpieniom fizycznym towarzyszyły także udręki psychiczne – bolała podeptana godność i obezwładniająca bezsilność wobec niekiedy podłego traktowania (m.in. okradania z przesyłanych z kraju pieniędzy i paczek) przez komendantów i nadzorców (byli pośród nich również Polacy z pochodzenia), jak i z przyczyny swarów pomiędzy samymi więźniami. Źle było zwłaszcza w Akatju, gdzie cywilni więźniowie szykanowali większość księżowską¹⁴⁹. Jedno w katorgach księży mieli pewne – dach nad głową i tzw. rządową opiekę, czyli dozór oraz minimum na przeżycie: miesięcznie średnio 1-2 ruble, niekiedy produkty żywnościowe, mięso, mąka, kasza, kapusta, sól itp.¹⁵⁰ Osiedleńcy musieli sobie radzić sami, często przymierając głodem; księży zwalniani z katorgi na osiedlenie, często pozbawiani byli zasiłku, który im wyznaczano dopiero po ponownych staraniach.

Osiedleńcy rozrzućeni byli po różnych, niekiedy bardzo odległych miejscach, początkowo głównie we wsiach, zamieszkując za odpłatnością na chłopskich kwaterach; utrzymywali się na ogół z rządowej zapomogi, niektórzy parali się rzemiosłem, rolnictwem. Wielu księży

¹⁴⁷ Zob. L. Jastrzębiec Zielonka, *Wspomnienia z Syberii od r. 1863-1869*, Lwów 1886, s. 66, 88-89; W. Lasocki, *Wspomnienia...*, t. 2: *Na Syberii*, Kraków 1934, s. 308; E. Niebelski, *Tunka*, s. 197.

¹⁴⁸ ADK, I. Klimowicz, *Pamiętnik*, t. 2, s. 77, 246.

¹⁴⁹ Tamże, s. 77.

¹⁵⁰ Produkty żywnościowe (chyba bez dodatkowych pieniędzy) otrzymywali katorżnicy m.in. w Kutomarze, sami też przyrządzali sobie posiłki. Zob. o tym L. Mężyński, *Wspomnienia*, s. 68.

osiedleńców rozmieszczono w gub. jenijskiej, gdzie tylko w dwóch gminach okolic Krasnojarska i Jenisejska zgromadzono co najmniej 40 duchownych. Życie w większości przypadków wiedli ubogie, nie licznym – posiadającym jakieś oszczędności – układało się lepiej, do wyjątków należeli ci, którym się powiodło, jeśli w ogóle można mówić o szczęściu na zesłaniu.

Szczególny przypadek to historia ks. Jana Chyliczkowskiego z Goraja na Zamojszczyźnie (dwukrotny zesłaniec: w 1862 r. do Rosji europejskiej, w 1863 – na Sybir; jego przestępstwami były kazania patriotyczne i kontakty z podziemiem). Osiedlony został we wsi Nikolskoje w okolicach Krasnojarska. Może poza drogą na Syberię, na miejscu nie cierpiał, żył dostatnio, był wyjątkowo zaradny, robił dobre interesy, służył swoją wiedzą i umiejętnościami tuziemcom. Na Syberię przewiózł znaczną sumę pieniędzy: rozpoczął od handlu solą, wkrótce zajął się rolnictwem – uprawą maku, chmielu, produkcją oleju, hodowlą bydła. W przeciągu dwóch lat nabył dwa domy (w tym jeden jednoizbowy), młyn, drugi budował, handlował bydłem, olejem, zbożem; zdobył uznanie wsi, chłopów nauczał nowych upraw i ogrodnictwa¹⁵¹. Dorobił się równie szybko ks. Rafał Drewnowski, także osiedlony w gub. jenijskiej w 1863 r., choć wsparcia rządowego nie pobierał: zdobył wprawdzie wiedzę medyczną przy pomocy lekarzy zesłańców, a następnie w kopalni złota we wsi Karatuska Stаницa rozwinął praktykę „na medycznej służbie”, co pozwoliło mu postawić tartak i założyć gospodarstwo. Z końcem 1865 r. musiał niestety swój majątek spieniężyć z dużą stratą, gdy odesłano go na osiedlenie do Tunki¹⁵², ale i tam sobie radził, bo leczył. Te dwa przypadki to właściwie odstępstwo od reguły – życia z dnia na dzień, w nieustannej trosce i niepokoju, co przyniesie przyszłość. Ks. Stanisław Matraś z Krzeszowa nad Sanem, na osiedleniu nad Leną, daleko na północ od Irkucka, otrzymywał od rządu 6 rubli na miesiąc, więc wegetował, tęsknił, nudził się, pomagał „chaziainom” w gospodarstwie, ale

¹⁵¹ GAIO, f. 24, o. 3, d. 166 (k. 45), l. 8-8v; E. Niebelski, *Zesłaniec 1863 roku, ksiądz Jan Chyliczkowski – propagator nowoczesnych upraw rolnych na Syberii*, [w:] *Sowriemiennye tendenci razwitiya polonijnowgo dwizenija w Rosssii. Materialy meždunarodnoj konferenciji 19 sientjabria 2008, g. Ulan-Ude*, red. E.W. Siemionow, Ulan-Ude 2008, s. 72-83; por. najnowszą pracę: P. Pawłowski, *Ksiądz Jan Chyliczkowski. Bóg. Rodzina. Ojczyzna*, Brześć Kujawski 2014.

¹⁵² Zob. o tym [w:] GAIO, f. 24, o. 3, d. 343 (k. 1794), l. 19.

w pewnym czasie nabył strzelbę – polował na dzikie ptactwo, uzupełniając w ten sposób braki żywnościowe swoje i współtowarzyszy wygnania¹⁵³. Ks. Mikołaj Kulaszyński posłany także w tamte rejony, żył skromnie z jakiejś ofiarowanej mu wcześniej sumy przez życzliwe osoby, bardzo niespokojny, co będzie, gdy się pieniądze wyczerpią¹⁵⁴. Towarzysz Kulaszyńskiego – ks. Franciszek Rogoziński z gub. płockiej, przybyły na Syberię latem 1865, ratował się od biedy, sprzedając własną odzież; w styczniu 1866 r. władze przyznały mu karmowe w wysokości 3 rubli miesięcznie¹⁵⁵.

Codziennosc osiedleńców syberyjskich nie odbiegała zbytnio od tych osadzonych w Rosji. Zawsze najtrudniejsze były początki. Wspomniany ks. Kulaszyński osiedlony wraz z grupą innych zesłańców w gminie Kieżemskaja w wiosce Zaimka na wyspie na Angarze, tak o tym pisał. „Nie mieliśmy ani garnka, ani miski, bo łyżkę każdy z nas miał. Jedna potrawa, np. krupnik lub kapuśniak z kawałkiem ryby, a niekiedy mięsa, stanowił nasz obiad. Rano i wieczór herbata (kirpicz) z dumką o cukrze. Drzewo na własnych ramionach z lasu przynoszone, sami rąbaliśmy. Chleb z zakupionej mąki gospodyni nam piekla. Nie mieliśmy świec, więc wieczorem przy łuczynie, gdy piliśmy herbatę, nim sen skleił powieki, a przedmiot gawędy się wyczerpał, pozostały czas służywał na tęsknej zadumie o położeniu naszym i myślach o grobowej naszej przyszłości”¹⁵⁶.

Na ogół tacy, jak wyżej opisywani, żyjący głównie w środowiskach Sybiraków, troszczyli się siłą rzeczy głównie o siebie, i w sensie materialnym i duchowym, ale inni, przebywający w większych kręgach zesłańców rodaków – zwłaszcza w katorgach – starali się wypełniać swoją misję zarówno religijną, jak też narodową. Na Syberii Wschodniej władze gubernialne zaplanowały temu przeciwdziałać.

W końcu 1865 r. decyzją gen.-gub. Syberii Wschodniej wszystkich duchownych z tamtych rejonów zdecydowano izolować od innych polskich zesłańców, by nie mieli na nich zgubnego wpływu, szczególnie powstrzymując wygnańców przed zawieraniem małżeństw z sybi-

¹⁵³ S. Matraś, *Podróż do Syberii*, s. 187.

¹⁵⁴ M. Kulaszyński, *Trzy pisma z wygnania*, Lwów 1892, s. 208-209.

¹⁵⁵ Zob. Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracji w Moskwie, f. 10, 1 eksp., 1866 r., d. 8, l. 364-365; E. Niebelski, *Wobec roku 1863. Księża w powstaniu styczniowym i ich losy*, Lublin 2015, s. 333-337.

¹⁵⁶ M. Kulaszyński, *Trzy pisma*, s. 209.

raczkami oraz dbając o zachowanie przez nich polskości i wiary. Wyznaczono dla nich nowe miejsce osiedlenia – oddaloną wieś Tunkę, leżącą w ogromnej dolinie, zasiedloną głównie przez Buriatów, pomiędzy górami Sajany i Chamar-Daban, około 180 km na płd.-zachód od Irkucka. Kierowano do Tunki osiedleńców i zamieszkałych w gub. irkuckiej i jenijskiej, a od 1868 także uwalnianych z różnych miejsc z katorgi zabajkalskiej¹⁵⁷. W latach 1866-1876 zgromadzono w wiosce w sumie 156 duchownych¹⁵⁸, w tym dwóch byłych unitów, oficjalnie prawosławnych. Co najmniej dziewięciu innych księży zesłanych na Syberię Wschodnią do Tunki nie dotarło. Jednym z nich był wspomniany ks. Chyliczkowski, pozostawiony na miejscu wcześniejszego osiedlenia (wrócił do kraju w latach osiemdziesiątych i napisał interesującą książkę o Syberii) oraz o. Hubert Leszczyński, który długo pozostawał na katordze. Sześciu innych księży, także przewidzianych na osiedlenie w Tunce, zmarło za Bajkałem w latach 1865-1868¹⁵⁹.

* * *

¹⁵⁷ Najdłużej na katordze – aż po r. 1873 – przebywał o. Hubert Leszczyński; przyczyn tego nie zdołano ustalić.

¹⁵⁸ W najnowszej pracy w jęz. rosyjskim o dziejach Kościoła w Rosji napisano błędnie, że w Tunce w 1865 r. było ponad 300 księży, a po 1867 – nadal 160. Zob. S. K o z ł o w - S t r u t i n s k i j, P. P a r f i e n t i e w, *Istorija katoliczeskoj Cerkwi*, s. 281.

¹⁵⁹ Byli to według naszych ustaleń: ks. Wincenty Grodzicki z Warki, skazany na katorgę, w 1864 przebywał w Ussolu na robotach, także w szpitalu, a w 1865 w Aleksandrowsku; prawdopodobnie zmarł w tamtym czasie (por. GAIO, f. 24, o. 3, d. 47 (k. 41), l. 20v; P. K u b i c k i, *Kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 478-479); 6 IV 1865 r. w więziennym szpitalu w Czycie zmarł 47-letni ks. Hipolit Siwicki (Sawicki) z pow. szawelskiego, kapelan w oddziale powstańczym w 1863 r., skazany na 10 lat katorgi, osadzony w Siwakowej (zob. GAIO, z. 24, inw. 3, t. 6 (k. 43), k. 49; CzOGA, f. 1(p), o. 1, d. 1202 OC, l. 13-50; E. N i e b e l s k i, *Siwicki, Sawicki Hipolit*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 18, kol. 244); 6 VIII 1866 także w Czycie 50-letni ks. Marian Kwiatkowski z diec. płockiej (P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 3, t. 2, s. 375-378); 11 III 1868 r. zm. szpitalu w Irkucku ks. 27-letni Antoni Przyjałowski z Litwy krótko wcześniej przybyły na Sybir (zob. GAIO, z. 24, o.3, d. 217 (k. 1779), l. 6; Z. A n t o n o w i c z, *Antonij Przyjałowski*, s. 179-188); podczas drogi z katorg nerczyńskich do Tunki (zob. [E. N o w a k o w s k i], *Wspomnienie*, s. 22) zmarli: we wrześniu 1868 w Wierchnieudińsku (dziś Ułan-Ude) trynitarz Marceli Trawiński (był na katordze w Aleksandrowsku) i 15 listopada 1868 w Czycie kapucyn o. Marian Piński (był wpięty w Siwakowej, potem w Nerczyńskim Zawodzie).

Do Tunki przybywali ubodzy, w zniszczonych ubraniach, z „majątkiem” mieszczącym się w „kazionnych” workach więziennych; niektórym udało się przemyścić strój kapłański, jakieś liturgiczne naczynia, trochę rubli itp. Żyli pod stałą obserwacją i kontrolą policyjną. Nie mieli prawa opuszczania wioski, jako pozbawieni praw stanu nie mogli odprawiać mszy świętej, mieć ołtarzy do nabożeństw, cztery listy na rok do bliskich podlegały cenzurze. Innym politycznym zesłańcom nie wolno było kontaktować się z Tunką. Rygory te od 1869 r. łagodzone stopniowo.

Początki były najtrudniejsze: miejscowi przyjmowali przybyszów nieufnie, niekiedy wrogo, na produkty żywnościowe nakładali wysokie ceny, tymczasem księża na ogół dysponowali 3 rublami miesięcznego zasiłku. Na kwaterach starali się zamieszkać wspólnie, razem się żywili – jednostajnie, nędznie. Na śniadanie była herbata z cukrem i ziemniaki w łupinach, na obiad zupa okraszona masłem i kawałek chleba żytniego, na kolację herbata i ziemniaki, czasem złowiona w Irkucie ryba smażona na maśle – uważali się wtedy za szczęśliwców¹⁶⁰. „[...] sprzedaż garderoby radziliśmy sobie, bo głód ma takie swoje nieubłagane prawa” – pisał o tamtym czasie ks. Mikołaj Kulaszyński¹⁶¹. Sytuacja nieco się poprawiła, gdy oficjalnie księżom przyznano miesięcznie 6 rubli zasiłku (często wypłacane nieregularnie), ale nadal była to wegetacja – ledwie wystarczało na kwaterę u chłopca i kiepskie jedzenie. Po jakimś czasie wielu zajęło się zarobkowo przeróżnym rzemiosłem: byli rolnicy, krawcy, szewcy, stolarze, introligatorzy, wytwórcy świec, cygar i papierosów, rybacy, także zegarmistrz i jubiler (ks. Józef Stecki z Warszawy¹⁶²) oraz cukiernik (brat kapucyn Jan Karol Chodkiewicz), a nawet dwaj lekarze samoucy (kanonik warszawski ks. Ludwik Czajewicz i misjonarz z Płocka Rafał Drewnowski). Około roku 1869 księża podjęli wspólnotowe działania, by zapobiec biedzie i wspomóc najbardziej niezaradnych: założyli sklepik spółdzielczy „Artel”, fabryczkę świec, następnie aptekę dla własnych potrzeb, kasę oszczędnościową, gospodarstwo rolne, latem ho-

¹⁶⁰ Ks.S.M. [S. Ma tr a ś], *Wspomnienia Sybiraka*, „Warta”, 27 I 1889 r., s. 6484; zob. też [J. N a r k i e w i c z], *Pamiętnik księdza wygnańca*, Lwów 1876, s. 167-168.

¹⁶¹ M. K u l a s z y ń s k i, *Trzy pisma*, s. 74; zob. też A. K u c z y ń s k i, *Wspomnienia księdza Mikołaja Kulaszyńskiego na nowo odczytane*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii*, s. 103-122.

¹⁶² E. N i e b e l s k i, *Stecki Józef*, PSB, t. 53, s. 79-82.

dowali stado bydła. Stopniowo stawali się samodzielni, a nawet konkurencyjni dla miejscowych, kilku założyło własne kramy (sklepiki), kilku innych dorobiło się gospodarstw i własnych domów, „lekarze” leczyli swoich, ale także udzielali porad miejscowym i Buriatom.

Gdy do kraju dotarły wieści o Tuncce, niektórych księży zaczęły wspomagać rodziny, od znajomych lub z parafii nadchodziły intencje mszalne i wynagrodzenie za nie. Władze często takie przesyłki wykrywały, a wtedy sumy ulegały konfiskacie. Konfiskowano także mszały (ręcznie przepisywane), szaty, naczynia liturgiczne, formy do robienia opłatków, które księża wykonywali chałupniczym sposobem (np. kielichy wyrabiano ze szklanek oraz metalowej lub drewnianej podstawy). Msze odprawiali świtem, w utajnieniu, przy zasłoniętych oknach, przedmioty i szaty liturgiczne chowając w różnych zakamarkach chałupy lub obejścia.

Wolny od pracy czas, szczególnie zimową porą, duchowni wypełniali rozmaicie. W jednym z domów urządzili „klub”, spotykając się tam dla dyskusji, wykładów, wieczorów poezji, muzykowania itp. Posiadali też księgozbiór złożony ze 1000 pozycji, nadsyłanych z kraju. Wielu uczyło się języków, niektórzy zajmowali się pracą naukową (ks. Franciszek Szejter, profesor seminarium w Pułtusk, stworzył zielnik tunkińskiego regionu, ks. Mikołaj Kulaszyński studiował filozofię, kapucyn Wacław Nowakowski przygotował rozprawę o unii Polski z Litwą w 1569 r. Kwitło wśród księży malarstwo, niektórzy rzeźbili, jeszcze inni trudnili się pisarstwem¹⁶³.

Wszystko to jednakże były namiastki normalnego życia, pozwalające przetrwać zdrowym fizycznie i mocnym psychicznie. Słabszych zabijała nostalgia, przeróżne choroby, także psychiczne. Niektórzy się załamywali, stronili od pozostałych, zaniedbywali kapłańskie obowiązki – nie odprawiali mszy, zapominali polskiego języka. Bernardyn Roch Klimkiewicz z Radomia już wcześniej na katordze (w Akatuj 1867 r.) publicznie wyparł się wiary i Kościoła¹⁶⁴. Mikołaj Kulaszyński w pamiętniku uzał się nad swoim losem: „Życie płynęło mi w Tuncce monotennie, jak godziny na zegarze, jedna do drugiej podobna. Uśmiech natury nie miał do mnie przystępu, duch zabity,

¹⁶³ E. Niebelski, *Tunka*, s. 45-71.

¹⁶⁴ Zob. E. Niebelski, *Roch Klimkiewicz – Sybirak 1863 roku i głośny apostata*, „Zeszyty Sandomierskie” 10 (2003), nr 17, s. 20-22.

a ciało nieraz zgłodniałe. [...] zamiast życia odrętwiałość, apatia do wszystkiego. Chciałem uciekać w bory, w lasy, w puszcze, knieje [...]. Pośród takiej nostalgii płynęło mi życie. Śmierć kolegów łyż mi wyciskała”¹⁶⁵. W ciągu dziesięciu lat zmarło w Tuncce kilkunastu księży, było pośród nich kilka ofiar zabójstwa, podpalenia, dokonanych przez krajowców. Ks. Józefa Pawłowskiego z Litwy napadli nocą (utrzymywał mały sklepik), pobili i udusili sznurem; miał 52 lata. Ks. Franciszka Kozłowskiego próbował zabić pracujący przy naprawie domu Buriat – zadał cios siekierą w głowę, ale ksiądz zdołał się osłonić, ratując życie. Mimo, iż był poraniony, miejscowe władze wypuściły bandytę, ponieważ nie było świadków zdarzenia. Ks. Felicjan Augustowicz życie zakończył, mając niespełna 36 lat. W 1869 r. wywieziono do Irkucka obłąkanego Wincentego Serementę; zmarł tam na początku następnego roku w wieku 42 lat¹⁶⁶.

Z początku lat siedemdziesiątych, gdy dla zesłańców polskich car wydał kilka amnestii – o czym wyżej wspomiano – i wielu powracało do kraju, księży tunkińskich zaczęto zwalniać z Syberii na łagodniejszy etap wygnania – do Rosji europejskiej. Osiedlano ich głównie w miastach; teoretycznie mieli przebywać pod kontrolą policyjną rok-dwa, w praktyce zamieszkiwali często dłużej niż na Syberii. Amnestia carska z maja 1883 r. była przełomem dla zesłańców polskich w Rosji – historycy uważają, że kończyła ona dzieje zesłańcze. Tym razem liczniej zwalniano także księży, ale zawsze z indywidualnym rozpatrzeniem sprawy i carską decyzją; na ogół otrzymywali paszporty i zmuszeni byli wyjeżdżać poza granice Imperium. Najczęściej udawali się do Galicji; stamtąd kilku wyjechało do Ameryki, gdzie pracowali dla Polonii (m.in. o. Paulin Domański). Kilkunastu księży – Sybiraków z Tunki¹⁶⁷ – po zwolnieniu z zesłania pozostało dobrowolnie w Rosji na stałe i zdołało (za oficjalną zgodą władz rządowych i kościelnych) przyłączyć się do tamtejszych diecezji i parafii, albo też zdobyło funkcję kapelanów przy kaplicach i domach modlitwy. Zgoda władz na włączenie księdza zesłańca do kościelnych struktur w Rosji

¹⁶⁵ Cyt. za: A. K u c z y ń s k i, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1998, s. 268.

¹⁶⁶ O życiu księży w Tuncce zob. E. N i e b e l s k i, *Tunka*, passim.

¹⁶⁷ Władysław Bajkowski, Feliks Czarkowski, Bolesław Filipowicz, Ambroży Grzymała, Erazm Kluczewski, Feliks Kowalewski, Augustyn Łappa, Firmin Mędrkiewicz, Józef Pisanko, Józef Rajuniec, Józef Rozga, Józef Rozwadowski, Ferdynand Stulgiński, Antoni Wierzbicki.

miała miejsce często dopiero po 20-25 latach jego „pokuty” w Rosji (np. bernardyn o. Firmin Mędrkiewicz zmarł jako proboszcz w Iwan-darze w 1904; ks. Feliks Czarkowski zmarł w Kostromie w 1909; proboszcz Antoni Wierzbicki zmarł po 1910 w Wołogdzie, niektórzy zatrzymali się w Petersburgu i tam pomarli).

Po roku 1876 Tunka przestała pełnić funkcję głównego miejsca odosobnienia duchownych na Syberii, ale kilku zamieszkiwało tam do końca wieku. Pozostawali w Tunce, bo zatrzymały ich interesy (nie wszystkie godne duchownego), które od dawna prowadzili, jak handel, ubój bydła itp. – zapewne zdecydowali, że do kraju muszą powrócić z kapitałem. Najdłużej przebywali w Tunce Aleksander Jankowski, Aleksy Fijałkowski i Józef Siekierzyński. Tych spotkał młody Józef Piłsudski, zesłany na Sybir jako podejrzany o udział w spisku przeciwko carowi Aleksandrowi III w 1887 r.¹⁶⁸ Ostatni opuszczał Tunkę ks. Aleksander Jankowski – dopiero w 1901, powia-dano, że na Syberii się dorobił. Osiadł w swojej dawnej diecezji san-domierskiej, w Klimontowie – zmarł w roku 1911. Siekierzyński po-wrócił (ze sporym kapitałem) z Irkucka do Warszawy w 1902 r., przez pewien czas pracował w szpitalu w Tworkach. Żył jeszcze 10 lat.

W 1905 r. zmarł w Irkucku ks. Józef Rozga (często błędnie notowany jako Rózga), były uczestnik powstania na Litwie, katorżnik, także miesz-kaniec Tunki¹⁶⁹. Od 1894 r. był proboszczem parafii irkuckiej, który to urząd przejął po niezmiernie pięknej postaci – wieloletnim zesłańcu z poł. XIX w., marianinie Krzysztofie Szwermickim, opiekunie ubogich sierot i zesłańców 1863 r. oraz budowniczym kościoła w Irkucku.

Ustalono, że z całej opisywanej grupy 156 tunkińskich wygnańców blisko 90 (prawdopodobnie nawet 100) zmarło w Imperium Rosyjskim, wielu nie doczekawszy uwolnienia z zesłania. W samej Tunce spoczęło na osobnym cmentarzyku 16 (może 17)¹⁷⁰, w Irkucku pochowano

¹⁶⁸ Zob. E. Niebelski, *Towarzysze zesłania Józefa Piłsudskiego w syberyjskiej Tunce (1890-1892)*, [w:] *Spotkania z Józefem Piłsudskim*, red. L. Maliszewski, Lublin 2006, s. 11-34.

¹⁶⁹ O wyżej opisywanych księżach zob. słownik biograficzny [w:] E. Niebelski, *Tunka*.

¹⁷⁰ Cmentarzyk założyli księża w pobliżu prawosławnego, w czerwcu 1872 ogrodzili go i poświęcili; dziś wydzielony jest z cmentarza prawosławnego użytkowanego nadal przez mieszkańców Tunki, mieści się w lesie nad brzegiem Irkutu.

7 innych. Tylko 20 kilku duchownych powróciło do kraju, 25 innych wyjechało z paszportem do Galicji – z zakazem powrotu do Imperium.

Ostatni ksiądz Sybirak powrócił do Polski w 1920 r. Był to Stanisław Pomirski, który po zwolnieniu z zesłania od 1890 pracował dla Polonii w Kijowie. Latem 1919 r. trafił jeszcze w ręce bolszewików, za przyczyną których znalazł się w więzieniu. Został wykupiony przez Polki za 20 tys. rubli. Przed zwolnieniem ostrzegawczą przemowę, by nigdy nie próbował politykować, wygłosił do niego towarzysz Feliks Kohn¹⁷¹. A Pomirski nie politykował; faktycznie został osadzony w więzieniu, gdy wypowiadał innego księdza więźnia – a tymczasem bolszewicy uznali, że przekazywał mu niebezpieczne informacje. W 1920 r., po wkroczeniu Polaków do Kijowa, Pomirski z wojskiem polskim powrócił do swojej diec. płockiej. W roku 1923 prezydent odrodzonej Polski Stanisław Wojciechowski odznaczył go orderem „Polonia Restituta”. Zmarł ks. Pomirski w 1929 r. Pozostał po nim piękny krzyż (przechowywany dziś przez rodzinę w Warszawie), który przywiózł z Rosji do Polski. Wykonał go kowal na Syberii z dwóch ogniw katorżniczego łańcucha ks. Pomirskiego.

Skazani za obronę Kościoła, wiary i polskości

Przyczyną główną zsyłek duchownych w opisywanej wyżej przeszłości było ich zaangażowanie w sprawy narodowe, w walkę o wolność Polski, ale równocześnie w tym samym czasie represjonowano księży stających w obronie swobód Kościoła, wspólnot wiernych oraz przeciwstawiających się polityce rusyfikacji. Wprawdzie rzeczy te ze sobą się zazębiały, a nawet trudno je niekiedy rozdzielić, niemniej jednak w kwalifikacjach rosyjskiego systemu represyjnego wyraźnie to rozróżniano.

Zsyłano za obronę Kościoła greckokatolickiego w latach jego likwidacji i przyłączania do Cerkwi (1839 i 1875), wspomaganie przesładowanych, potajemne udzielanie unitom religijnej posługi, krytykę i wypominanie antykatolickiej polityki władz, wypowiedzi przeciw Cerkwi i prawosławiu, tworzenie bractw religijnych, aluzyjne i nieprawomyślne kazania, „bunty” przy kasowaniu klasztorów, zbiórki pieniędzy na potrzeby kościelne bez zgody i wiedzy władz rządowych, inspirowanie budowy kościoła lub kaplicy, wszelkie potajemne

¹⁷¹ K. Naskręcki, *Z zapisków i ze wspomnień Żytomierzanina*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2011.

kontakty z Rzymem i papieżem, czy jedynie tylko przypominanie wiernym o papieżu jako głowie Kościoła oraz wszelakie przeciwdziałanie rusyfikacji, w tym szmuglowanie z zagranicy i propagowanie polskich wydawnictw świeckich i kościelnych. Wszystkich księży stających w obronie Kościoła i mocno zaangażowanych religijnie i społecznie władze określały mianem „fanatyków”, zarażonych „jezuicką propagandą”. Takie epitety utrwalały się w oskarżeniach, a następnie w dokumentach na dziesiątki lat. O fanatykach będzie pisał w swoich wspomnieniach m.in. gen. Michaił Murawjow „Wieszateli”¹⁷², gubernator na Litwie w latach powstania.

Sledząc indywidualne historie karanych księży, zauważa się, że całe dziesiątki lat, aż po początek XX w. częstą przyczyną zesłań była utajniona misja religijna pośród byłych unitów, oficjalnie prawosławnych, którzy starali się nadal korzystać z posługi duchownych katolickich (łacińskich) – w nomenklaturze urzędowej określano ich mianem „opornych” lub „upartych”, albo też sprzeciwianie się kontaktom i związkom małżeńskim z prawosławnymi. W 1831 r. administrator archidiec. mohylewskiej ks. Jan Szczytt – za opór przy likwidacji klasztorów i za „sprawy unickie” – został wysłany z Petersburga do Odessy, potem osadzony w Saratowie, oficjalnie jako „wizytator kościołów katolickich” w Noworosji, faktycznie jako zesłaniec, i powrócił dopiero, „złamany wiekiem i cierpieniem”, w 1857 – już nie na opuszczone wcześniej stanowisko kościelne, ale jako rencista w strony rodzinne w gub. witebskiej¹⁷³. Z Królestwa Polskiego pozbyto się biskupa podlaskiego (siedleckiego) ks. Jana Marcelego Gutkowskiego, który w latach powstania listopadowego demonstrował władzom swoją lojalność, ale gdy okazał sprzeciw wobec ustaw z 1836 r. nakazujących w małżeństwach mieszanych wychowywanie dzieci w wierze prawosławnej, nocą 28/29 kwietnia 1840 r. został wywieziony do Ozieran (Jezioran) w gub. mohylewskiej, a następnie w 1843 zmuszo-

¹⁷² M. Murawjow (Wieszateli), *Wspomnienia*, oprac. Z. Podgórzec, Warszawa 1990, m.in. s. 40. O represjach Murawjowa na Litwie zob. I. Wodziańska, *W rękach „Wieszatela”*. Gen. Michaił Murawjow wobec Kościoła katolickiego na Litwie i Białorusi 1863-1865, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach*, s. 157-178.

¹⁷³ E. Niebelski, *Szczytt (Szczyt, Niemirowicz Szczytt) Jan Chrzyciel Feliks*, PSB, t. 47, s. 558-560; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy*, s. 594.

ny do zrzeczenia się godności biskupa podlaskiego i wydalony z imperium (udał się do Galicji, gdzie zmarł w 1863 r.)¹⁷⁴.

Ks. Jan Paciorkowski z gub. mińskiej w 1852 r. został zesłany do Pinegi, pomimo podeszłego wieku, za ochrzcenie dziecka rodziców „dawniej unickich”. Eliasza Andruszkiewicza z Poczajowa, absolwenta Uniwersytetu Wileńskiego, jako zagorzałego przeciwnika zniesienia Unii, przerzucano z klasztoru do klasztoru przez ponad 20 lat, a w 1866 nadal był pod nadzorem w Tyrowie na Podolu¹⁷⁵. W styczniu 1865 r. zesłano „do najbardziej oddalonego punktu Syberii” ks. Kazimierza Giedrojcia z Witebszczyzny za odmawianie chrztu dzieciom rodziców katolickich, gdy na ojców chrzestnych zgłaszali osoby prawosławne; „szerzył idee fanatyczne, przeciw prawu i szkodliwe dla społeczeństwa” – pisano w oskarżeniu¹⁷⁶. W 1883 za posługi „prawosławnym” do Ustiuga „tylko” na dwa lata wysłano z Warszawy 69-letniego ks. Adama Wyrzykowskiego, ale później zesłanie mu przedłużono, aż zmarł w Wilnie w 1888 r.¹⁷⁷ W 1887 pochwycono i zesłano do Wołogdy jezuitę brata Józefa Grużewskiego, biorącego udział w tajemnej jezuickiej misji religijnej (misjonarze wysyłani z Galicji) dla byłych unitów na terenie Lubelszczyzny i Podlasia¹⁷⁸. Za podobną „przestępczą działalność” zesłano w 1886 r. do gub. ołonieckiej ks. Wincentego Przesmyckiego z Lublina, później zasłużonego duszpasterza kilku ośrodków katolickich w Rosji (o czym jeszcze niżej).

Kościelna pomoc „opornym” unitom i tajemne misje, szerzenie bractw religijnych, podtrzymywanie lojalności wobec Rzymu i papieży, wszelaka krytyka i wzbudzanie wrogości do Cerkwi, propagowanie wydawnictw poza cenzurą traktowane były przez władze jako niebezpieczna katolicka kontrakcja godząca w rosyjską ideę pełnej rusyfikacji ziem polskich, a po całkowitym skasowaniu Unii w 1875 r., zrusyfikowania także Królestwa Polskiego. Byli wyznawcy Unii siłą włączeni do Cerkwi („do upragnionego przez nich prawosławia” – jak dowodziły władze) w planach rządowych mieli być ważnym

¹⁷⁴ M. Ż y w c z y ń s k i, *Gutkowski*, s. 180-181; S. W i l k, *Gutkowski Jan*, EK, t. 6, kol. 408-409.

¹⁷⁵ W. Ś l i w o w s k a, *Zesłańcy polscy*, s. 38.

¹⁷⁶ P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 1, s. 497.

¹⁷⁷ Tamże, cz. 1, t. 3, s. 437-438.

¹⁷⁸ *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904)*, oprac. R. D a n i e l u k, Kraków 2009, s. 47 i in.

czynnikiem przyspieszającym tę rusyfikację. Zatem także bractwa, popularne również wśród unitów, były niebezpieczne (opisywane jako „zaraza” i „tajna propaganda jezuicka”), a za najbardziej groźne ze wszystkich zrzeszeń religijnych uznawano bractwo Serca Jezusowego¹⁷⁹, wcześniej już zakazane jako twór fanatycznych jezuitów. M.in. w roku 1875 ks. Ludwika Woźniakowskiego z Radomia wywieziono do Wołogdy, oskarżając o założenie bractwa Serca Jezusowego; powrócił w 1880 lub 1881 r., a jego przeszłość ważyła na późniejszych opiniach żandarmerii o nim: „fanatyk, arogant, nieużyty, osobistość podejrzana, nieprawomyślna”¹⁸⁰. W 1871 r. wygnano do gub. tobolskiej na głuchą prowincję, do odległego Narymu ks. Wincentego Narwojsza z Litwy za „rozszerzanie buntowniczych” wydawnictw zagranicznych; zmarł jako zesłaniec w Kurlandii w 1883 r.¹⁸¹ W latach 1876-1879 odbywał zesłanie w gub. archangielskiej ks. Paweł Romanowski z Litwy, obwiniony o rozpowszechnianie m.in. broszur o bractwie Jezusowym (wcześniej ksiądz był już karany zamknięciem w klasztorze karmelitów w Wilnie)¹⁸². W 1875 do gub. ołonieckiej wywieziono Stanisława Jackowskiego z Sandomierza m.in. za „aluzyjne” kazania o prześladowaniu Kościoła i tajną korespondencję z Rzymem. W r. 1895 zesłano do Kostromy ks. Stanisława Puławskiego z Sandomierza za podnoszenie w kazaniach „powagi Stolicy św.”; uwolniono go amnestią cara Mikołaja II z 1896¹⁸³.

Kara zesłania za wspieranie byłych unitów na tle całego katalogu innych kar (więzienie, grzywna – nawet do wielkości całorocznej pensji¹⁸⁴, pozbawienie parafii, co często oznaczało brak dachu nad głową i funduszy na życie¹⁸⁵, przeniesienie na inne tereny itp.) była – można tak powiedzieć – rzadko stosowana, ale wyjątkowo dotkliwa także

¹⁷⁹ O rosyjskiej polityce wobec Unii w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym zob. S. W i e c h, *Spółczesność*, w tym rozdz. *Unici*; zob. też P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, rozdziały o karanych za sprawy Kościoła i Bractwa Serca Jezusowego.

¹⁸⁰ Cyt. za: P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 30.

¹⁸¹ Zob. J. S i w i ń s k i, „Wracać do Was i klepać biedę nie myślę...” *Listy z Syberii 1873-11879*, oprac. E. N i e b e l s k i, Lublin 2013, s. 78, tekst i przypis.

¹⁸² Por. S. K o z ł o w - S t r u t i n s k i j, P. P a r f i e n t i e w, *Historia katolickiej Cerkwi*, s. 281; P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 111.

¹⁸³ Zob. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 8-9, 23-24, 30.

¹⁸⁴ W tamtym czasie rządowa pensja proboszcza wynosiła 300-600 rs. rocznie.

¹⁸⁵ Tak pokutowało nawet przez kilka lat 57 księży w diec. lubelskiej i podlaskiej; P. K u b i c k i wynotował ich nazwiska, zob. *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 2, s. 304-305.

w swoich konsekwencjach. Na ogół opiewała od 1-5 lat, w przypadku zesłania na Syberię, powiększona jeszcze o lata przymusowego osiedlenia w Rosji europejskiej; po powrocie do kraju ksiądz bywał pewien czas pod nadzorem, osiedlano go poza „strefą prawosławną”, czyli poza jego wcześniejszą parafią, albo nawet w innej diecezji, prawie zawsze sprawa ciążyła na jego kościelnej pracy i karierze, uniemożliwiała zwyczajną egzystencję. Przykładem drastycznym może być historia ks. Tytusa Zegarta z Kodnia na Podlasiu, który po prawie dwóch latach powrócił do diec. lubelskiej w 1876 r. Zgodnie z zaleceniem władz – mógł objąć probostwo poza strefą prawosławną, ale miał już 70 lat i biskup wystąpił wkrótce do władz o emeryturę, na co nadeszła decyzja rządowa, że ksiądz ten nie uzyska „żadnej emerytury”¹⁸⁶.

Politykę wzmacniania Cerkwi i rosyjskości, a osłabiania Kościoła katolickiego (szczególnie na tzw. ziemiach zabranych na wschodzie) władze będą kontynuować dziesiątki lat – niezależnie od ponoszonych niepowodzeń. Nagonkę i atak na Kościół zdwojono po powstaniu styczniowym, dowodząc winy i odpowiedzialności kleru za zbrojny bunt: kasowano klasztory (choć większość z nich udziału w powstaniu nie brała) i niektóre diecezje, nakładano kary i kontrybucje, zabierano majątki kościelne, a z czasem starano się także wprowadzić język rosyjski do nauczania religii i do liturgii.

Ofiarami zesłania po 1863 stali się abp warszawski Zygmunt Szczęśny Feliński, bp wileński Adam Stanisław Krasiński, bp. podlaski (Siedlce) Beniamin P. Szymański, sufragan diec. żmudzkiej bp Aleksander K. Bereśniewicz, bp płocki Wincenty Chościak-Popiel, bp. sejneński Konstanty Ireneusz Łubieński, sufragan warszawski Paweł Rzewuski i bp łucki i żytomierski Kasper Borowski. Nie było pośród nich ani jednego zwolennika powstania 1863 r., a bp Łubieński nawet ogłosił list przeciw powstaniu. Władze karały jednakże za każdy rodzaj sprzeciwu, nawet, jeśli wcześniej było się uległym poddanym i przejawiało gesty lojalności. Pierwszych dwóch zesłano w połowie 1863 r.: Felińskiego do Jarosławia nad Wołgą, bowiem poruszony srogością carskich represji wobec uczestników i wspomagających powstanie, stanął w obronie prześladowanego Kościoła i narodu, Krasińskiego – do Wiatki, bowiem nie zgodził się oficjalnie potępić powstania, a faktycznie na skutek intrygi gen-gubernatora wileńskiego Murawiowa; czterech ko-

¹⁸⁶ Tamże, s. 293-294.

lejnym, bo upomnieli się o prawa Kościoła: w 1865 Rzewuskiego posłano do Astrachania, w 1868 Popiela wywieziono do Nowogrodu, a w 1869 Borowskiego (za sprzeciw wprowadzeniu języka ros. do nabożeństw), Łubieńskiego (za odwołanie delegata kościelnego z rządowego Kolegium Rzymsko-katolickiego w Petersburgu) skierowano do Permy, w 1867 r. Szymańskiego deportowano do Łomży i skasowano diec. podlaską, w 1870 zesłano bp. Bereśniewicza z Kowna do Mitawy za sprzeciwianie się władzom i ich rusyfikacyjnym działaniom. W 1866 r. wywieziono też potajemnie z Chełma unickiego biskupa nominata ks. Jana Kalińskiego, także do Wiatki, za próbę ochrony Kościoła unickiego przed rządowym „oczyszczaniem” świątyń z tzw. latynizmów i przygotowywaniem do przymusowego włączenia Unii do Cerkwi; żandarmeria rosyjska notowała o nim: „Fanatyczny Polak, jawnie i tajnie sprzeciwiający się sprawie ruskiej w kraju i za granicą”¹⁸⁷. Wywózka zawsze odbywała pod ścisłą strażą żandarmów, ze szczegółowo określoną instrukcją co do trasy, nawet co do rodzaju pojazdów, miejsc odpoczynku itp., wiele czyniono zabiegów, by po drodze nie dochodziło do spotkań z wiernymi i manifestowania przez nich jakichkolwiek oznak współczucia czy solidarności¹⁸⁸.

Biskupi Kaliński i Łubieński – zmarli niespodziewanie szybko w Rosji; Kaliński krótko po przybyciu do Wiatki 19 października 1866, Łubieński, podczas drogi, po krótkiej chorobie „z oznakami tyfusu”, 16 czerwca 1869 w Niżnim Nowogrodzie¹⁸⁹; rozchodziły się pogłoski, że obydwaj zostali otruci, Kaliński miał lat 68, Łubieński 44. Bp Szymański zmarł kilka miesięcy po wywiezieniu do klasztoru w Łomży w styczniu 1868 r., miał 74 lata.

Życie zesłańcze biskupów kontrastowało ze zwyczajnym losem zesłańca duchownego: hierarchowie otrzymywali sporą część swojej dawnej pensji, po 3 tys. Feliński, Krasieński i Popiel, Rzewuski 1500

¹⁸⁷ Cyt. za: S. Wiech, *Spoleczeństwo Królestwa*, s. 298.

¹⁸⁸ Zob. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 267.

¹⁸⁹ E. Niebelski, *Ksiądz Jan Kaliński – ostatni obrońca Unii na stolicy biskupiej chełmskiej*, „Rocznik Chełmski” 1 (1995), s. 65-77; A. Szabaciuk, *Z nieznanego okoliczności zesłania i śmierci chełmskiego biskupa nominata Jana Kalińskiego*, [w:] *Jezus Chrystus w Rosji wczoraj i dziś*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2015, s. 269-278; P. Janowski, W. Jemielity, *Łubieński Konstanty Ireneusz*, EK, t. 11, k. 576-577.

rubli na rok¹⁹⁰, mogli mieć przy sobie kapelanów, a nawet członków rodziny, w obszarze miejsca zamieszkania miesiali kontakty nie tylko z Polakami, prowadzili życie towarzyskie, religijne – wszystko to jednak w ograniczonym kręgu – wolny czas przeznaczali na pracę pisarską, korespondencję itp. Pomimo tych „swobód” było to zesłańcze życie, kontrolowane, jednostajne, bez pełnej satysfakcji i perspektyw, z dużą niewiadomą, jak długo potrwa, pełne także trosk i problemów codziennych. „Życie płynęło cicho, jednostajnie – wspominał Feliński – tylko niedziela i święta odróżniały się od dni powszednich uroczystym nabożeństwem i liczniejszym zebraniem parafian do kaplicy. Samotne przechadzki po dość malowniczej okolicy Jarosławia stanowiły główną rozrywkę moją, a kilka serc życzliwych w bliższym kręgu znajomych było jedyną tęsknego życia osłodą. Z razu z wielkim zapalem wziąłem się do pióra, ożywiony nadzieją, iż pracą literacką wynagrodzę faktyczną bezczynność przymusową”¹⁹¹. 20 grudnia 1872 roku pisał do brata Alojzego i siostry Zofii: „kolacji nie jadamy wcale, nic sobie nie sprawilem od dwóch lat, w największe błoto chodzę piechotą, a co mię najwięcej boli, gościa nie mogę przyjąć czym innym jak herbata, a i to zdarza się niezmiernie rzadko. Pomimo całą tę oszczędność, bywają wszakże zdarzenia, że muszę zrobić niespodziewany wydatek z powodu biednych, którym sumienie odmówić nie pozwala, póki są jakiegokolwiek środki. Obecnie np. bawi tu 2 zesłanych kapłanów, z których żaden nie miał nawet sukni duchownej, a pensji nie pobierają żadnej, chociaż jeden z nich ma 93 lata. Opłacam za nich już drugi miesiąc ten sam stół, co mamy sami”¹⁹².

¹⁹⁰ Por. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 2, s. 456-457; A. Petrani, *O wywiezieniu*, s. 218.

¹⁹¹ Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 633.

¹⁹² Cyt. za: H.E. Wyczański, *Arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński 1822-1895*, Warszawa 1975, s. 304, przypis 115. Feliński nie odmawiał datków także miejscowej ludności, często na cele, których osobiście raczej nie pochwałał. Odwołajmy się do A. Pohoskiego: „Zwyczaj mają Moskale, że po przepiciu się nie mogą od razu przestać pić, często spotyka się nie żebraków, a proszących na tak zwane ‘pochmielje’ i tym drobnego datku nie odmawiał, za co przez miejscową ludność był bardzo ceniony, czasami publicznie odbierał dowody tego uznania. Raz przechodziliśmy po wysokim bulwarze nad Wołgą, z dołu daje się słyszeć głośne wołanie: ‘mietropolit, ja tobój oczeń dowolen’”. Archiwum SS. Rodziny Marii w Warszawie, sygn. F-e-13, nr 9, A. Pohoski, Wspomnienia z pobytu mojego w Jarosławiu nad Wołgą, k. 3.

Podobnie cicho żył Krasiński, ale nie wiemy, czy równie chętnie przeznaczał swoją pensję dla ubogich księży zesłańców. „W towarzystwie bywał rzadko, większą część czasu zimą spędzał w bibliotece [...], latem w ogrodzie”, który sam założył i pielęgnował. Miał też jednak i bliski krąg („bardzo ograniczony”) znajomych, którzy u niego bywali¹⁹³. O Borowskim Józef Kalinowski, powracający z Syberii do kraju, napisał: „Miał w Permie w mieszkaniu swym kapliczkę dla odprawiania Mszy św., towarzyszyło mu dwóch księży z jego parafii i w tym samym domu mieszkanie mieli”¹⁹⁴.

Największy problemem dla cara i jego polityki wobec Kościoła był abp Feliński, przez Polaków postrzegany jako męczennik i nadal głowa polskiej wspólnoty katolickiej. W 1870 próbowano go zmusić do oficjalnej rezygnacji z funkcji arcybiskupa kilkumiesięcznym niewypłacaniem pensji, a w następnym roku wysłannik carskiego MSW zaproponował wprost Felińskiemu, że wraz z rezygnacją otrzyma pozwolenie na wyjazd za granicę z pensją 6 tys. rubli rocznie. Zgody Felińskiego nie zyskano.

Nie można wszelkich opisywanych wyżej działań przeciwko polskim hierarchom pozostawić bez głębszego komentarza. Uderzenie w biskupów i ich wywózki to nie była tylko kara za ich „bunt i opór”, ale ważki elementem ówczesnego rosyjskiego planu rozbicia jedności Kościoła katolickiego – pozbawienie diecezji ich zarządców i pozyczenie fermentu głównie pośród młodego duchowieństwa, wśród którego poszukiwano jednostek zbuntowanych, lojalnych i uległych władzom¹⁹⁵. Ferment rzeczywiście wywołano, rozbicie Kościoła się nie powiodło, biskupów zesłańców nie złamano. Ale też władze planów osłabienia Kościoła nie zaniechały.

W związku z tymi ostatnimi działaniami władz, głośna była na Litwie sprawa narzucenia Kościołowi nowego rządowego „trebnika”, czyli rytuału kościelnych nabożeństw z tekstami w języku rosyjskim

¹⁹³ Z. L i b r o w i c z, *Polacy w Syberii* s. 235; A. I w a ń s k i senior, *Pamiętniki 1832-1876*, oprac. W. Z a w a d z k i, Warszawa 1968, s. 243. Na bazie cytowanych tu publikacji A. Praśmantaitė napisała niewłaściwie (*Zesłanie biskupa*, s. 115), jakoby bp Krasiński prowadził w Wiatce „dom otwarty”, a nawet „dobre stosunki utrzymywał z gubernatorami”.

¹⁹⁴ J. K a l i n o w s k i, *Wspomnienia*, s. 126.

¹⁹⁵ Podobne akcje nakierowane były też na rozbicie duchownych na emigracji; zob. na ten temat S. W i e c h, *Spoleczeństwo Królestwa*, s. 62-74, także przypisy.

w 1870 r., i bardzo spektakularny bunt ks. Stanisława Piotrowicza („krańcowo nieprawomyślnego”), proboszcza kościoła św. Rafała w Wilnie, przetrzymywanego w areszcie już w 1863 r. 25 marca 1870 r. u św. Rafała Piotrowicz publicznie, na ambonie, podarł i nad świecą spalił „trebnik”, wypowiadając słowa uroczystego przekleństwa na czyniących zło. Kilka dni później został administracyjnie skazany na stałe zamieszkanie w Szenkursku w gub. archangielskiej pod surowy nadzór policyjny. Na wygnaniu był 24 lata, przerzucany z jednej guberni do drugiej, jakiś czas zezwolono mu zamieszkać w Petersburgu. Zwolniony w 1894 r. wyjechał do Galicji, gdzie zmarł trzy lata później¹⁹⁶. Po buncie ks. Piotrowicza opór przeciwko „trebnikowi” oraz wprowadzaniu języka rosyjskiego do kościoła i katechizacji podjęło jeszcze wielu księży w archidiec. mohylewskiej, swój zdecydowany sprzeciw wyraził także Rzym¹⁹⁷.

Z kręgu represjonowanych biskupów najwcześniej, w 1875 r., zwolnił car z wygnania Popiel i Bereśniewicz, godząc się też na ich dalszą działalność kościelną. Popiel objął biskupstwo kujawsko-kaliskie (Włocławek), Bereśniewicz został wikariuszem kapitulnym diec. żmudzkiej; w 1883 pierwszy został arcybiskupem warszawskim, drugi – objął po nim biskupstwo kujawsko-kaliskie. Pozostałych biskupów uwalniano znacznie później w latach 1882-1886. Do kraju powrócił także bp Borowski i w 1883 objął we władanie biskupstwo płockie; władze nie musiały się już obawiać jakiegoś buntu z jego strony, miał bowiem 80 lat, zmarł dwa lata później. Pozostali zostali zmuszeni do opuszczenia granic Rosji: Krasiński wyjechał do Rzymu w 1882, a potem osiadł w Krakowie, Feliński wiosną 1883 r. wyjechał do Galicji, zamieszkał jako kapelan przy dworze hrabiów Koziebrodzkich w Dźwiniacze na Podolu (Ukraina), gdzie starał się jeszcze wspomagać kapłanów powracających z zesłania w Rosji, tam też zmarł; Rzewuski także osiadł w Krakowie w 1886. Ci trzej żadnej znaczącej roli w Kościele już nie odegrali; w chwili opuszczenia Rosji

¹⁹⁶ Zob. P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 1, s. 717-719, cz. 2, t. 2, s. 48-49; B. K u m o r, *Historia Kościoła*, t. 7, s. 377-378; S. K i e n i e w i c z, *Piotrowicz Stanisław*, PSB, t. 26, s. 452-453; A. P u s z k a, *Piotrowicz Stanisław*, EK, t. 15, kol. 700.

¹⁹⁷ Przeciwno „trebnikowi” zaprotestowała w 1872 r. także Stolica Apostolska, w 1877 potępiła trebnik i zabroniła używania jęz. rosyjskiego w nabożeństwach, a w 1879 ekskomunikowała ks. Piotra Żylińskiego, lojalisty, który za poparciem władz objął rząd diec. wileńskiej po wywiezieniu bp. Krasińskiego.

byli już wiekowi – Krasiński miał ponad 70 lat, Feliński – powyżej 60, Rzewuski – 83¹⁹⁸.

Umowy Petersburga z Rzymem skutkowały pozytywnymi decyzjami obsadzenia wakujących stanowisk biskupich w diecezjach ówczesnej Rosji¹⁹⁹, ale wkrótce potem inni biskupi i księża zostaną wywiezieni. Taktyka rosyjska w stosunkach z Kościołem i Rzymem pozostawała niezmienna: publicznie stwarzać wrażenie zmiany polityki i ustępstw, ale faktycznie uderzać w innym miejscu – by kontynuować politykę osłabiania i rusyfikacji Kościoła, a tym samym wzmacniania Cerkwi. W latach 1885-1890 odbył zsyłkę w Jarosławiu (wcześniej był tam abp. Feliński) bp. wileński Karol Hryniewiecki²⁰⁰, a w latach 1897-1901 do Odessy deportowano sufragana mohylewskiego Franciszka A. Symona. Obydwaj po uwolnieniu wyjechali z Imperium na stałe: pierwszy, dlatego że wręczono mu paszport tylko w jedną stronę, drugi, ponieważ w 1901 r. decyzją cara został pozbawiony wszelkich stanowisk kościelnych, wykreślony ze spisu duchowieństwa mohylewskiego, z zakazem odprawiania nabożeństw na terenie Rosji (podczas pobytu w Rzymie zrezygnował z mohylewskiej sufraganii)²⁰¹.

W ostatniej dekadzie wieku udało się władzom sprowokować największą po powstaniu styczniowym represyjną akcję wymierzoną w Kościół i duchowieństwo, i za tym idące zesłania. Celem było zaplanowane od dawna przejęcie przez rządowe czynniki kontroli nad seminariami i nad wychowaniem kandydatów na duchownych. W 1893 r., wykorzystując swojego agenta w seminarium w Kielcach, władze dokonały prowokacji i oskarżyły kler o działalność antypaństwową. W wyniku śledztwa i sądu w 1894-1895 nastąpiło zamknięcie na kilka lat seminarium i zesłanie wielu księży, w tym 7 profesorów: czterech na osiedlenie we Wschodniej Syberii na 3 lub 5 lat (Pawła Sawickiego, Pawła Flerka, Jana Prawdę i Franciszka Gruszczyńskiego), ale z pra-

¹⁹⁸ O biskupach zesłańcach zob. biogramy w PSB i tamże odpowiednia literatura: Zob. [ks. Jan Ścieborski], *Konstanty-Ireneusz Pomian hrabia Lubiński, biskup sejneński*, Kraków 1898; A. Petroni, *O wywiezieniu biskupa Konstantego Ireneusza Lubińskiego z Sejn w 1869 roku*, „Nasza Przeszość”, t. 27, 1967, s. 215-233; P. Janowski, W. Jemielity, *Lubiński Konstanty Ireneusz*, EK, t. 11, k. 576-577; M. Żywczyński, *Krasiński Adam Stanisław*, PSB, t. 15, s. 166-168.

¹⁹⁹ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 7, s. 379.

²⁰⁰ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 2, s. 45-49, cz. 2, t. 1, s. 521-550.

²⁰¹ S.L. Piech, *Symon Franciszek Albin*, PSB, t. 46, s. 240-244.

wem do powrotu dopiero po latach sześciu lub dziesięciu, jako że mieli jeszcze „odsadywać” w Rosji europejskiej; trzech pozostałych (Kazimierz Bochnia, Stanisław Senko i Michał Sławeta), z podobnymi wyrokami – na osiedlenie w północnej Rosji. Przy okazji tegoż śledztwa władze „wykryły” jakoby wcześniejszą patriotyczną działalność studentów Akademii Duchownej w Petersburgu (kolegów Senki i Prawdy) i tym samym wyrokiem zesłano do Rosji na 5 lat jeszcze 18 innych duchownych, w tym 8 z Królestwa i 10 z terenów wschodnich, m.in. ks. Mariana Fulmana, wówczas profesora seminarium we Włocławku, do Niżnego Nowogrodu, Mariana Nassalskiego do gub. jarosławskiej, Chryzogona Przemockiego, prof. seminarium w Petersburgu, do gub. nowogrodzkiej, Szymona Ruszyńskiego, prof. seminarium w Żytomierzu, do gub. tambowskiej²⁰². Zesłano jeszcze jednego duchownego, dziekana z Włoszczowej, kolegę ks. Prawdy, na rok do Kaługi²⁰³, tylko za mocną kpinę z żandarma, co wszystko razem dowodzi wielkiej represyjności tamtych działań. Pozornie lokalna akcja w efekcie przeobraziła się w śledztwo obejmujące wielu księży z Królestwa Polskiego i tzw. ziem zabranych i skazanie na zesłanie 26 duchownych²⁰⁴. Zesłani na Syberię do gub. irkuckiej za zgodą władz i na własny koszt przybyli koleją do Omska, a dalej podróżowali konną pocztą; na miejscu utrzymywali się z rządowej zapomogi i pomocy słanej z kraju²⁰⁵.

Akcję „kielecką” wykorzystano następnie do oskarżeń całego kleru katolickiego w Królestwie o antypaństwową działalność. W 1897 r. m.in. syn gen.-gubernatora Josifa Hurki – Władimir takie oto wydawał opinie: „Duchowieństwo katolickie wydaje się być jedynym niebezpiecznym wrogiem Rosji. Wszystkie pozostałe elementy w Polsce, niezadowolone z panowania rosyjskiego, niczym poważnym zagrozić nie mogą”²⁰⁶.

²⁰² Pełny zestaw nazwisk zesłanych księży zob. P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 1, s. 372-375; J. Z d a n o w s k i, *Z walki o wolność Kościoła pod zaborem rosyjskim. Karta z dziejów seminarium duchownego w Kielcach u schyłku XIX stulecia*, Kielce 1925; M. N a s s a l s k i, *Wspomnienia, rewizje, uwięzienie, zesłanie, stosunek władz moskiewskich do duchowieństwa katolickiego 1893-1914*, Częstochowa 1935, s. 5-43.

²⁰³ P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 1, s. 335, 385-386; zob. też „Nowa Reforma” 1896, nr 244, s. 2, tekst *Księża polscy na Syberii*.

²⁰⁴ S. W i e c h, *Spoleczeństwo Królestwa*, s. 85 (w archiwum w Petersburgu zachowały się dokumenty sprawy do dziś).

²⁰⁵ Ks. Flerek pozostawił w rękopisie pamiętniki opiewające uroki Syberii; nie wiemy, czy do dziś się zachowały.

²⁰⁶ Cyt. za: S. W i e c h, *Spoleczeństwo*, s. 85.

W 1896 amnestia Mikołaja II objęła wszystkich wyżej opisanych księży: większość uwolniono całkowicie, kilku zmniejszono wyroki i po kolejnych latach uwolniono do kraju. Ks. Fulman²⁰⁷ powrócił już 1896, ks. Gruszczyński zmarł w Aczyńsku t.r., ks. Sawicki przeniósł się do Odessy i tam zmarł w 1907, ks. Flerek powrócił do kraju w 1898, Prawda – w 1901, Senko – dopiero ok. 1903 r.²⁰⁸ Niektórzy z nich w ostatnich kilku latach, korzystając ze względnej swobody (przy naka- zie pozostawania jeszcze w Rosji), zdołali pokonać trudności i praco- wać na rzecz wspólnot katolickich. Ks. Flerek wspominał, że po opu- szczeniu Syberii pozostawał na wikariacie w Kazaniu, gdzie był prefek- tem w szkołach. „Tu zwiększyła się moja neurastenia – dodawał – którą spowodowały ciężkie przeżycia lat ostatnich...”. Senko zaś lekko opi- sywał swoje wygnanie: „W głębi Rosji ze strony miejscowej ludności doznałem dużo serca, współczucia. Przy pomocy ludności prawosław- nej [sic!], szczególnie inteligencji, pobudowałem 2 kościoły: jeden drewniany w Archangielsku, a drugi murowany w Tambowie”²⁰⁹.

Koniecznienależy jeszcze powrócić do prześladowań w roku 1896, roku carskiej amnestii, i wspomnieć o sprawie proboszcza Pobiednika Małego w diec. kieleckiej ks. Wacława Gluzińskiego. Został on zesłany tego roku do Archangielska jako „przestępca przeciwpaństwowo-” z tego powodu, że 27 stycznia w Igołomi na pogrzebie niejakiego Per- skiego, w mowie żałobnej chwalił zmarłego jako dobrego człowieka i patriotę, który podczas powstania styczniowego swoim majątkiem pomagał powstańcom. Jednocześnie z aresztowaniem księdza zdjęto z urzędu wójta gminy. Uwolniony został ks. Gluziński 1 maja 1901 r., ale jeszcze przez rok nie mógł zamieszkiwać na terenie byłego Królestwa Polskiego²¹⁰. Nie wiemy, czy ostatecznie powrócił do swojej diecezji.

U początków XX w., gdy Polacy zdwoili wysiłki dla przeciwdzia- łania rusyfikacji, a także – po carskim ukazie z grudnia 1904 r. o roz-

²⁰⁷ W Polsce niepodległej M. Fulman został biskupem lubelskim. Zob. Z. G o l i ń s k i, *Fulman Marian Leon*, PSB, t. 7, s. 181-183.

²⁰⁸ O sprawie kieleckiej i losach zesłanych zob. J. Z d a n o w s k i, *Seminarium duchowne w Kielcach. Szkic historyczny*, Kielce 1927; T e n ż e, *Z walki o wolność*, s. 80-81; M. N a s s a l s k i, *Wspomnienia, rewizje*, s. 31; P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 1, s. 325-338, 350-383; S. W i e c h, *Spoleczeństwo*, s. 81-85.

²⁰⁹ Cytaty za: P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 1, s. 337 i 382-383, cz. 3, t. 1, s. 342. Informacji ks. Senki o budowie kościołów nie zdołano zweryfikować.

²¹⁰ Zob. tamże, cz. 1, t. 1, s. 407; „Nowa Reforma” 1896, nr 244, s. 2.

szerzeniu pewnego rodzaju swobód społecznych oraz o tolerancji religijnej z kwietnia 1905 r. – podjęli nie tylko religijną, ale także polityczną działalność, nadal zdarzały się przypadki zesłań. Za energiczne przeciwdziałanie rusyfikacji młodzieży bp wileński Stefan A. Zwierowicz został w 1902 r. internowany na pół roku w Twerze, gdzie przebywał z dwoma osobami towarzyszącymi, z zachowaną pensją 1200 rubli na rok²¹¹. Kilka lat później ukarano innego biskupa wileńskiego – ks. Edwarda Roppa. Nieufny wobec polityki rosyjskiej, wykonującej tym razem duży zwrot i zachęcającej Polaków i katolików do wspólnego budowania nowej rzeczywistości społecznej i politycznej w Imperium, biskup pisał w 1905 r.: „Niespodziewanie, gdyśmy żyli w zupełnej bezczynności politycznej, jesteśmy wezwani do życia politycznego razem z całym wielkim imperium rosyjskim, którego stanowimy cząstkę niewielką. Nasza wszakże przeszłość jest zupełnie inną, inny nasz wewnętrzny układ, inne zamieszkują wśród nas narody, inną w znacznej większości wyznajemy religię. Wszystkich tych naszych indywidualnych cech w ciągu długich lat nie uznawano, a nawet je prześladowano...”²¹². W październiku 1907, z racji jego politycznej działalności skierowanej na powołanie organizacji katolickiej, zaangażowania w sprawy unickie itp. pozbawiono go urzędu i na dziesięć lat zmuszono do zamieszkania u brata ciotecznego w Bebrze w gub. kurlandzkiej²¹³. Gubernator wileński pisał wówczas o bp. Roppie: od samego początku był „bojownikiem nie tylko w pancerzu i nagolennikach, ale w todże politycznego trybuna, który się nie broni, lecz napada i takim był do końca”²¹⁴. Jeszcze w latach 1901-1908 co najmniej dziesięciu duchownych wywieziono na Wschód.

Księża karani w XIX w. za wykroczenia niepolityczne na ogół przebywali na zesłce znacznie krócej aniżeli „polityczni” – od kilku miesięcy do kilku lat; otrzymywali także wyższe karmowe (niekiedy nawet 120 rubli rocznie). Zwalnianych przywracano (z niektórymi wyjątkami) na poprzednie lub podobne stanowiska kościelne. Stałym elementem wszystkich powracających z zesłania był ponownie roztańczony nad nimi nadzór policyjny. Zdarzały się jednakże pojedyncze

²¹¹ P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 1, s. 908.

²¹² Cyt. za: P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 1, s. 745.

²¹³ Zob. A. K o z y r s k a, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851-1930)*, Lublin 2004, s. 101-128.

²¹⁴ Cyt. za: Z. P o n a r s k i, *Ropp Edward*, PSB, t. 32, s. 31.

przypadki, które tej regule zaprzeczały. Oto przykład wspomnianego ks. Przesmyckiego z Lublina zesłanego za „sprawy unickie” w 1886, a zwolnionego całkowicie z ograniczeń zesłańczych dopiero po 20 latach. Po pobycie w Pinedze i Archangielsku, w 1891 r. minął mu termin zesłania, ale zakazano zamieszkania na terenie Królestwa Polskiego i ziem zabranych, pozostawał więc pewien czas w Petersburgu, a potem pracował wiele lat w parafii w Tobolsku (tam wybudował kościół, zorganizował szkołę, założył Towarzystwo Dobroczyńności) i dopiero w 1904 r. zdjęto z niego ograniczenia co do miejsca zamieszkania; do kraju już jednak nie powrócił, poświęcił się duszpasterstwu w Rosji i nadal pracował w Tobolsku, zmarł w Lesnoj pod Petersburgiem w 1919 r.²¹⁵

Trudna próba zliczenia duchownych represjonowanych za sprawy Kościoła oraz opór władzom przed rusyfikacją i marginalizacją katolików, poczynając od połowy XIX w. aż po rok 1908, daje w efekcie 90 kilka nowych ofiar zesłania, w tym ponad 50 zasądzonych już po dyplomatycznych porozumieniach Rosji z Rzymem w latach 1881-1882. Gros tych zesłańców to księży czyniący tajemną (mimo wszystko wykrytą) posługę byłym unitom, albo jawnie przeciwstawiający się religijnym małżeństwom katolików z prawosławnymi; na terenach pounickich – Litwa, Białoruś, Lubelszczyzna i Podlasie – ponad 50% przypadków zesłania wynikało z tego pierwszego powodu. Według zestawienia P. Kubickiego dla Litwy i Białorusi na 872 przypadki księży ukaranych za „sprawy Kościoła” – więc stających w obronie Unii, Kościoła katolickiego oraz przeciwstawiających się dominacji wspieranej przez władze Cerkwi – w ciągu wspomnianego półwiecza 20 zostało zesłanych, z tego zaś połowa za „wrogość prawosławiu”²¹⁶.

Gdy przyjdzie I wojna światowa, w 1915 r. wraz z wycofywaniem się Rosjan z Królestwa, rozpoczną się kolejne przymusowe, tym razem już milionowe wywózki Polaków do Imperium, a wraz z nimi

²¹⁵ O pracy ks. W. Przesmyckiego w Tobolsku zob. W. M a s i a r z, *Dzieje kościoła i polskiej diaspory w Tobolsku na Syberii 1838-1922*, Kraków 1999; E. N i e b e l s k i, *Listy zesłańca ks. Wincentego Przesmyckiego z lat 1886-1907*, „Nasza Przyszłość”, t. 102, 2004, s. 63-102; A. M a j d o w s k i, *Kościół katolicki w Cesarstwie rosyjskim. Syberia. Daleki Wschód. Azja Środkowa*, Warszawa 2001.

²¹⁶ Zob. biogramy księży karanych „za sprawy Kościoła”, [w:] P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 1, passim.

setek kapłanów²¹⁷. Rewolucja 1917 r. i czasy bolszewickie działania represyjne przeciw Kościołowi spotęgują i utrwalą na kolejne dziesiątki lat. Już w 1919 r. w więzieniach znajdują się m.in. dwaj wymienieni wyżej carscy zesłańcy, w Kijowie ks. Stanisław Pomirski, uczestnik powstania 1863, i w Petersburgu ks. Edward Ropp, który u początków nowych rządców nowej Rosji – już jako abp mohylewski – naiwnie liczył na nowe, pozytywne czasy dla Kościoła. Obydwaj zostali wykupieni z rąk bolszewików (którzy wcześniej skazali Roppa na karę śmierci), obydwaj powrócili do wolnej Polski.

Próba podsumowania

W powyższym wywodzie rozpatrywaliśmy problematykę zesłań duchownych w kontekście represyjnej polityki rosyjskiej wobec Polaków w ogóle, więc też na nasze podsumowanie spojrzymy podobnie. Wszelaka przemoc zamykająca się wyrokami śmierci, zesłaniami, wcieleniem do wojska, co dla wielu znaczyło więcej niżli zesłanie, bowiem do kraju nigdy nie powrócili, obliczana jest przez historyków na setki tysięcy. Andrzej Nowak twierdzi w nowych publikacjach, że od XVIII w. po rok 1917 kumulacja ofiar carskich represji zamyka się sumą 700-800 tys. osób, w tym ofiary zesłań wywołanych politycznymi „buntami” (według nomenklatury rosyjskiej) tylko za okres 1831-1872 sięgają 80 tys.²¹⁸ Liczby powyższe mogą zaskakiwać, ale wydają się całkowicie realne, jeśli włączać do nich choćby tylko trzy informacje, że decyzjami carskimi po 1831 r. na ziemiach wschodnich 340 tys. zagrodowej szlachty zdegradowano i przypisano do chłopstwa²¹⁹, że w latach między dwoma wielkimi powstaniami (1830 i 1863) około 200 tys. młodych ludzi z Królestwa Polskiego wzięto w poborze do wojska oraz że po roku 1863 zesłano do Imperium ponad 40 tys. uczestników powstania styczniowego.

²¹⁷ Zob. H. Owsiany, *Z wiernymi w niewoli. Duchowni katoliccy w więzieniach i na zesłaniu w Imperium Rosyjskim i RFSSR (1914-1921)*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002, s. 452-453.

²¹⁸ Zob. A. Nowak, *Ofiary imperium – imperium jako ofiara: przyczynek do interpretacji*, [w:] *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary. 44 spojrzenia. Imperial Victims. Empires as Victims. 44 Views*, red. A. Nowak, Warszawa 2010, s. 38-39.

²¹⁹ Zob. o tym D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, Lublin 2005, s. 347.

Z naszych nieprecyzyjnych i niepretendujących do ostatecznych ustaleń danych wynika, że na zesłaniu w opisywanym okresie – koniec w. XVIII do początku XX (przy niekompletnych danych za I poł. XIX w.) – znalazło się co najmniej 930 księży diecezjalnych i zakonników (w tym doliczono się około 10 duchownych unickich)²²⁰, z czego ponad dwie trzecie to byli zesłańcy dekad postyczniowych (po powstaniu 1863). Znajdowali się pośród nich zarówno „buntownicy” – spiskowcy i uczestnicy zbrojnych powstań (ci zasadniczo przeważali), jak również podejrzani o nieprawomyślność polityczną, także fałszywie oskarżeni i zupełnie niewinni oraz znaczny procent spośród tych, którzy czynnie przeciwstawiali się polityce antykatolickiej i rusyfikacyjnej – obrońcy prześladowanych unitów i sprzeciwiający się poszerzaniu wpływów Cerkwi kosztem Kościoła i katolików. Gdyby przyszło szacować zesłania za interesujący nas czas, byłibyśmy w stanie przyjąć – uwzględniając cały kontekst zdarzeń zarówno w sferze dziejów politycznych, jak i kościelnych – że sumę duchownych zesłańców można przybliżyć do 1000. Przeważali pośród tej masy duchowni wysyłani na tzw. zamieszkanie (skazywani trybem administracyjnym) pod nadzór policji oraz skazywani wyrokami sądów na osiedlenie lub do ciężkich katorżnych robót – tych mogło być w sumie 100 kilkudziesięciu.

Dwie kategorie – katorżnicy i osiedleńcy – z reguły były pozbawione prawa stanu kapłańskiego; katorżnicy dodatkowo wszelkich innych praw społecznych. Wszyscy księża zesłańcy, nawet ci bez praw, uznawani byli nadal – na równi z zesłaną szlachtą – jako kategoria tzw. uprzywilejowanych zesłańców, pomimo wszelkich ograniczeń traktowana znacznie lepiej aniżeli zwyczajne chłopstwo czy proste mieszczaństwo (zaliczane do nieuprzywilejowanych).

Na tle dziesiątków tysięcy polskich zesłańców wieku XIX liczby wyżej wymienione można by oceniać jako mało znaczące, gdy jednakże rozważać to w kontekście dziejów Kościoła pod rosyjskim zaborem i jego personalnych strat, pozostaje stwierdzić mocno – to był ogrom strat niepowetowanych. To jakby likwidacja osobowa kleru

²²⁰ Obliczeń powyższych dokonano, sumując liczby przytoczone w tekście niniejszego opracowania oraz inne dane z cytowanej literatury oraz przywoływanych źródeł archiwalnych, głównie zaś na bazie danych P. Kubickiego, M. Radwana, publikacji W. Śliwowskiej, A. Prašmantaitė, E. Niebelskiego.

trzech średniej wielkości diecezji tamtych czasów. Ogrom nieszczęścia, gdy sobie uświadomić, że za każdą jednostkową historią tych setek duchownych kryły się tragedie rozłąki z rodziną, krajem i bardzo często złamane życie oraz śmierć pośród obcych. Pojedyncze raczej przypadki szczęśliwego zakończenia zsyłki, znośnych warunków materialnych na zesłaniu, pozytywnych relacji z miejscowymi (Rosjanami i tuziemcami), nie niwelowały przecież wcześniejszych, trwających niekiedy latami, traumatycznych doznań i przeżyć. To niosło ze sobą carskie zesłanie, w każdej jego formie.

Wart oddzielnego odnotowania jest jeszcze fakt, że pośród owych setek duchownych znalazło się aż osiemnastu biskupów – zesłanych do guberni rosyjskich (żaden biskup nie został skazany na Syberię) lub relegowanych²²¹ poza macierzyste diecezje. W XVIII w. byli to Kajetan Sołtyk i Józef Załuski (po 6 lat zesłania), w XIX w. Jan Szczytt (26 lat przymusowego pobytu poza diecezją), Jan Gutkowski (jako ksiądz w 1812-1815 w niewoli w Rosji, jako biskup 1840-1842 izolowany na Białorusi), Kasper Borowski (16 lat zesłania), Adam Krasieński (19 lat zesłania), Konstanty Łubieński (zmarł w drodze na zesłanie), Antoni Fijałkowski (blisko 4 lata zesłania), Zygmunt Sz. Feliński (20 lat zesłania), Aleksander Bereśniewicz (ponad 4 lata poza diecezją), Beniamin Szymański (zm. w trzy miesiące po deportacji z Siedlec do Łomży), Karol Hryniewiecki (ponad 5 lat zesłania), Wincenty Popiel (ponad 6 lat zesłania), Paweł Rzewuski (20 lat zesłania), Franciszek A. Symon (blisko 4 lata poza diecezją) i unicki bp nominat Jan Kaliński (zmarł, przybywszy na miejsce zsyłki); w dekadach przełomu w. XIX i XX internowani będą jeszcze biskupi z ziem wschodnich, Stefan A. Zwierowicz (pół roku) i Edward Ropp (10 lat izolacji poza diecezją). Z całej tej grupy dwóch biskupów zmarło na zesłaniu, sześciu (Gutkowski, Feliński, Krasieński, Rzewuski, Hryniewiecki, Symon) musiało opuścić na zawsze Imperium Rosyjskie.

Carska polityka antykościelna nastawiona w tamtym wieku na stopniowe niwelowanie roli Kościoła na ziemiach polskich, rusyfikację,

²²¹ M. Ż y c z y ń s k i , badacz m.in. dziejów Kościoła w XIX w., napisał, że bp diecezji kielecko-krakowskiej Karol Skórkowski, otwarty zwolennik powstania 1830/31 r., był pierwszym biskupem, „który szedł w XIX w. na wygnanie za działalność polityczną przeciw rządowi rosyjskiemu”; było to wygnanie z biskupstwa i z Krakowa w 1835 r., wymuszone przez Rosję. Zob. T e n ż e , *Geneza i następstwa encykliki „Cum primum” z 9 VI 1832 r.*, Warszawa 1935, s. 233, por. Tamże, s. 191, 214.

a równocześnie wzmocnienie tam Cerkwi, w duchowieństwie katolickim upatrywała największą przeszkodę w realizacji tych planów, stąd narastająca represyjność i kontrola. Poglądu takiego i takiejże polityki nie zmieniano także wobec księży zesłańców – nawet na dalekiej Syberii nadal uważając ich za element niebezpieczny, stąd w licznych amnestiach carskich, szczególnie w czasach postyczniowych, przynoszących ulgi ogółowi politycznych zesłańców, duchowni albo byli pomijani, albo też stosowano wobec nich większe ograniczenia aniżeli wobec świeckich. Swietłana Mulina w swoich badaniach nad losami zesłańców na Syberii Zachodniej dowiodła, że władze traktowały księży jako „wyjątkowo niepożądanym” element dla państwowego ustroju²²² („krajnie nieżelazny” dla gosudarstwiennogo stroja element”).

Wszędzie na wygnaniu – w miarę możliwości – księża starali się pozostawać we własnych kręgach, by wspomagać się w trudach zesłańczej codzienności, niekiedy tworzyli grupy towarzyskie, ściągając ku sobie niektórych świeckich współtowarzyszy, zwłaszcza starszych wiekiem²²³. Na Syberii Wschodniej skomasowani przez władze w dużej liczbie w Tunce po 1865 r. zdołali stworzyć wspólnotę – wprawdzie nieidealną i w wielu sprawach, także religijnych, niejednomyślną, choć przez zespołowe działania pozwalającą nie tylko zaradzić na dłuższy czas brakom materialnym, ale także inspirującą do przeróżnych form życia towarzyskiego i kulturalnego. Stworzyli coś na kształt polskiej „oazy” w obcym świecie, co dla wielu (choć nie dla wszystkich, bowiem sporo zmarło) stanowiło podstawę przetrwania. Niektórzy inni docenili to dopiero wówczas, gdy przetrzuceni do Rosji europejskiej zmuszeni byli żyć w większym rozproszeniu i izolacji.

Z kontekstu przeróżnych indywidualnych losów i zdarzeń, także z dokumentów i pamiętników wynika, że większość zesłanych księży zmuszona była trudnymi warunkami do podejmowania pracy zarobkowej, poczynając od potajemnego nauczania dzieci miejscowych elit lub dzieci zesłańców, poprzez wszelakiego rodzaju rzemiosło, po rzadkie przypadki służby duszpasterskiej przy nielicznych w Imperium kościołach lub domach modlitwy, jeżeli oczywiście wpieryw zwolniono ich od policyjnego nadzoru i udzielono oficjalnej zgody władz. Nie-

²²² S. M u l i n a, *Migranty ponieważ*, s. 123.

²²³ Zob. o księżach na katordze w Siwakowej E. C z a p s k i, *Pamiętniki Sybiraka. Z przedmową Stanisława Vincenza*, oprac. M. C z a p s k a, Londyn 1964, s. 284.

sposobni do przyuczenia się do rzemiosła, albo biernie godzący się na vegetację z dnia na dzień – utrzymywali się z rządowej zapomogi i ewentualnych datków od darczyńców z kraju. Często właśnie praca dla siebie i innych – jakakolwiek by nie była, intelektualna lub fizyczna – pozwalała zachować równowagę psychiczną, gdy zabijała nostalgia, choroby, niechęć środowiska i złośliwości nadzorców, a przyszłość okazywała się wielką niewiadomą.

Paradoksalnie w katorgach syberyjskich, głównie w drugiej połowie XIX w., z racji przepelnienia takich miejsc zesłańcami, nakazanej wyrokiem sądowym ciężkiej pracy w zakładach i kopalniach zwyczajnie brakowało, stąd wszyscy polityczni katorżnicy, także księża, wykonywali ją tylko okresowo²²⁴ (raczej nie pod ziemią w kopalniach, a przy pracach naziemnych). Wbrew ówczesnej, jak też późniejszej obiegowej opinii, rzadko była to praca ponad siły (choć niekiedy niezdrowa i niebezpieczna, np. w warzelniach soli, czy przy rozbijaniu rud metali w kopalniach) – może z wyjątkiem niektórych katorg, jak np. w Akatuju, na pewno w kopalniach złota na Karze²²⁵ – natomiast ponad siły psychiczne bywały okoliczności towarzyszące, stwarzane często przez nieludzką obsługę i nadzorców (podobnie jak wcześniej bywało w drodze na etapach i w więzieniach). Więcej więc cierpiano z powodu udręczeń i moralnego poniżenia, aniżeli z powodu pracy.

Doskonale charakteryzował to zjawisko zesłaniec z lat czterdziestych XIX w. i później uciekinier z Syberii Rufin Piotrowski: „Katorga nie jest w ciężkiej pracy fizycznej; sama potrzeba częstokroć wolnego człowieka zmusza jeszcze do cięższej pracy, ale rzeczywista katorga dla politycznego więźnia w Syberii jest to ciągle poniżenie i upodlenie jego osoby, drażnienie jego uczuć, podeptanie w nim wszystkiego, co stanowi moralne, a zatem rzeczywiste i istotne wartości człowieka”²²⁶. Ze wspomnień niektórych księży płyną podobne wnioski. Poza pracą, przeróżnych innych kar typowych dla katorgi,

²²⁴ O okresowych pracach w Siwakowej, niekiedy tylko raz na tydzień, wspominał zesłaniec B. Dybowski; zob. T e n ż e, *Pamiętnik dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 począwszy do roku 1878*, Lwów 1930, s. 88-92.

²²⁵ Nieznane są jednakże przypadki zsyłki duchownych na Karę. O tamtych ciężkich robotach zob. J. Siwiński, *Katorżnik, czyli pamiętnik Sybiraka*, Kraków 1905; zob. też *Zesłanie i katorga*, s. 99-103, 322-329.

²²⁶ R. P i o t r o w s k i, *Wspomnienia*, t. 2, s. 214.

jak dodatkowe zakucie w kajdany, areszt, karcer doznawali ci z duchownych, którzy się nie resocjalizowali (czyli nie poprawiali), buntowali lub dokonywali jakichś wykroczeń; były to jednakże nieliczne przypadki, bowiem duchowni byli na ogół więźniami przestrzegającymi regulaminów, subordynowanymi.

Zarówno w Rosji, jak na Syberii na tle dość powszechnej zesłańczej biedy, głównie z lat postyczniowych (po 1863 r.) – szczególnie niższych kręgów społecznych – duchowni postrzegani byli jako zasobni w fundusze. Zauważono bowiem, że osiedleńcy i nadzorowani policyjnie (na tzw. zamieszkaniu) otrzymywali comiesięczny rządowy zasiłek (w sumie 72 ruble rocznie)²²⁷, niektórzy korzystali z ofiar za intencje mszalne nadsyłane z kraju, wspomagały ich rodziny, niekiedy parafie, a w latach siedemdziesiątych ruszyła społeczna akcja (zainicjowana w Szwajcarii i Galicji) zbierania składek dla ubogich księży prześladowanych w Rosji. Niektórzy ze świeckich zesłańców uważali, że księża miewali nawet po 25 rubli miesięcznie, co wedle naszej wiedzy mogło się zdarzyć sporadycznie, ale z całą pewnością nie było to powszechne. 25 rubli miesięcznie dawałoby rocznie 300 rubli, co po 1865 r. w Królestwie Polskim, a także w Kościele w Rosji²²⁸, stanowiło jedną z kategorii rządowej pensji proboszcza. Na ogół dominowała pośród księży zesłańców również bieda, w biedzie też i przy niedostatecznych funduszach powracali²²⁹, choć kilka przypadków zamożnych duchownych można było odnotować z końcem tamtego wieku, ale byli to głównie ci, którzy po zwolnieniu z zesłania zdecydowali się jeszcze pozostać na Syberii i kontynuować wcze-

²²⁷ W I poł. XIX w. karmowe było podobnej wysokości, jak dla innych uprzywilejowanych: 57 rs. rocznie, dla starców i kalekich 114 rs. Zob. A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy*, t. 3, s. 48.

²²⁸ Np. kurat kościoła (za oficjalną zgodą władz) w Orenburgu w latach 40. w. XIX i kapelan tamtejszych wojsk ks. Kandyd Zielonko (także zesłaniec) otrzymywał na rok nieco ponad 200 rubli (z czego ksiądz utrzymywał jeszcze sługę kościelnego), zysku z ofiar parafialnych miał dodatkowo 75 rub. (te pieniądze szły na potrzeby kościoła; zob. sprawozdanie Zielonki o kościele i parafii z pocz. 1850 r. [w:] RGIA, f. 826, o. 3, d. 70, l. 22 v.). Pensję Zielonki później podwyższono i w 1855 r. miał on ok. 286 rubli rocznie; por. W. Śliwa, *Polscy zesłańcy*, s. 717.

²²⁹ W 1886 r. wrócił z Rosji do Krakowa w rozstroju nerwowym 63-letni ks. Seweryn Gargilewicz, w tłumoku miał stare futro i poduszkę, a w kuferku „koszulinę perkalową i mszał”.

śniejsze dochodowe zajęcia²³⁰. Raczej było tak, jak wspominał Zygmunt Wielhorski: „Wygnańców naszych podzielić można na trzy klasy pod względem materialnym. Do pierwszej należeli ci, co nie mieli nic, do drugiej ci, co mieli bardzo mało, do trzeciej ci, co mieli trochę więcej”²³¹. Na tle ogółu zesłańczego duchownych można zaliczyć do tej trzeciej kategorii, ale z pewnością polski kler nie był wtedy lepiej sytuowany aniżeli szlachta, której majątki w kraju nie podpadły pod konfiskatę i mogli liczyć na dostateczne wsparcie rodziny. Problemów materialnych z pewnością nie mieli biskupi zesłańcy, mogli służyć pomocą innym współbraciom kapłanom, a nawet powrócić z pewną zaoszczędzoną sumą (np. bp Krasieński po powrocie z Rosji kupił kamienicę w Krakowie). Pieniądże na zesłaniu, w każdym czasie i w każdej sytuacji, rozwiązywały wiele spraw i perypetii – nadzwyczajnie ułatwiały życie; ten, kto posiadał je pod dostatkiem, stawał się niekiedy obiektem zazdrości czy niechęci zwyczajnych biedaków, o których nikt nie pamiętał.

Jesteśmy w stanie dowodzić, pomimo skąpości i raczej lakoniczności źródeł, a równocześnie indywidualnych przypadków nagannych zachowań i postaw duchownych (były odstępstwa od Kościoła, porzucenia kapłaństwa, nadużywania alkoholu itp.), że na tle innych zesłańców część tej grupy wyróżniała się pozytywnie: zarówno życiem osobistym, jak i społeczną pracą, i religijną misją. Pomimo tamtych trudów i udręk, bywało łamiących charaktery, wielu zachowało postawy niezłomne, trwając przy wysokich wartościach i zasadach, niektórzy oceniani byli przez współtowarzyszy jako osoby szlachetne, nieposzlakowanej prawości charakteru, oczekiwane przez ogół zesłańców wzorce Polaka i kapłana. W pewnym zakresie te opinie pokrywają się ze świadectwem Rosjanina, sympatyka ruchu narodnickiego, Wasilija Berwi-Flerowskiego, także zesłańca, który sam 25 lat spędził w różnych miejscach Rosji i Syberii (uwolniony z zesłania w 1887 r.), poznając osobiście liczne grono Polaków z różnych grup społecznych i ich historii życia: cały ciężar ich bólu, cierpień i rozterek. O Polakach napisał z takim współczuciem i zrozumieniem ich trudnej historii, jak

²³⁰ Ks. Józef Siekierzyński, powróciwszy w 1902 r. z Syberii do Warszawy, w Cisie-Zagrudzie nabył majątek z pałacykiem, jego rodzina „nagle” się wzbogaciła, bratanek studiowali zagranicą.

²³¹ Z. K i e r d e j [Z. Wielhorski], *Wspomnienia z wygnania*, Poznań 1873, s. 48.

żaden inny Rosjanin; nie był to jednakże sąd bezkrytyczny – faktów negatywnych z życia zesłańców nie zamierzał ukrywać. W jego odczuciach i ocenach miał przed sobą naród „najbardziej nieszczęśliwy ze wszystkich narodów przynależących do zachodnioeuropejskiej cywilizacji” (samyj nieszczęstnyj iz wsiech narodow, prinadležaszczich k zapadno-jewropiejskoj ciwilizacji), który po utracie niepodległości stał się ofiarą narodowego i religijnego fanatyzmu Rosji, przeciw czemu nawet świątli Rosjanie nie śmieli zaprotestować. Mimo wszystko w stosunku do zwyczajnych Rosjan zachowali życzliwość, tolerancję i obiektywizm, a jeśli mieli możliwości i sposobność nieśli cywilizacyjne światło, przyczyniając się do kulturalnego i ekonomicznego rozwoju miejsc swojej zsyłki – Polacy tworzyli na Syberii najbardziej utalentowaną i rozwiniętą część społeczeństwa, oddziałując twórczo na innych. W tych miastach, gdzie polscy zesłańcy żyli już od dawna, np. w Irkucku i Wiatce, wpływ ich na życie kulturalne był bardzo widoczny, tam też za sprawą Polaków wykształciła się znacznie silniejsza grupa inteligencji rosyjskiej, niż np. w Tomsku, gdzie Polacy pojawili się w większej liczbie dopiero po 1863 r. („W tych gorodach, gdzie ssylnyje poliaci żili uże dawno, napr. w Irkutskie, Wiatkie, eto wlijanije było gorazdo bolie zamietno. W Irkutskie wo wsiech słojach obszczestwa, mieżdzu raboczimi, mieszczanami, miełocznymi torgowcami itd. było porazitielno bolie swobodomyslia i intelligentnosti, czziem w Tomskie, kuda poliaci jawilis w bolszoj czisle tolko posle wozstania 1863-go goda”)²³². Z czasem także ludność rosyjska zaczęła patrzeć na Polaków z sympatią i współczuciem, publicznie niekiedy dając wyraz swoim odczuciom²³³. O polskich księżach czasów postyczniowych Flerowski dowodził, że w społeczności zesłańczej zajmowali szczególną pozycję, otrzymywali też wsparcie takie,

²³² N. Flerowski, *Tri političeskie sistemy: Nikolaj I-yy, Aleksandr II-oj i Aleksandr III-ij*, London 1897, cytaty ze s. 188-189, 194-196. (Fragmenty cytowanych pamiętników użyczył nam prof. Stanisław Wiech z UJK w Kielcach, który na Flerowskiego zwrócił baczność uwagę w ciekawej publikacji *Uczestnicy powstania styczniowego na zesłaniu we wspomnieniach Wasilija Berwi-Flerowskiego*, [w:] *Polskie ssylnyje w Sibiri wo wtoroj połowinie XVIII – naczale XX wieka w wosprijatii rossijskoj administracji, pieriesielencew i korzennych narodow Sibiri*, red. S.A. Mulin a, A.A. Krich, J. Legieć, Omsk 2015, s. 99-101).

²³³ Zob. o tym irkucką gazetę „Sibir” z 1883 r., nr 31, tekst: „Poliaki w Sibiri”; por. E. Niebelski, *Irkucka gazeta „Sibir” o Polakach zesłańcach w 1883 roku*, [w:] *Syberia infernalna – mity i oblicza rzeczywistości*, red. M. Cwienk, Lublin 2014, s. 37-44.

jak żadna inna grupa (gdy np. chłopstwo szczególnie z ziem wschodnich cierpiało niewyobrażalną wprost nędzę²³⁴). Od duchowieństwa prawosławnego różnili się wykształceniem i ascetycznym stylem życia, dzięki czemu godniej znosili trudy zesłania aniżeli polska szlachta, pozostawali wierni idei powstania, w którym wcześniej uczestniczyli („od żadnego z nich nie usłyszałem małodusznoego stwierdzenia, że byli przeciw powstaniu”) – „Ni ot adnago iz nich ja nie słychał małodusznoego uwierienija, szto oni byli protiv wosstaniju”), a sprawy religijne „przedkładali ponad wszystko inne” (dla nich „intieriesy religii stojat wysze wsiewozmożnych drugich”). Raził go ich nazbyt duży konserwatyzm i brak zrozumienia dla potrzeb społecznych ówczesnego świata. Zauważał też, niestety, że z czasem niektórzy, pod ciężarem zesłańczej biedy i bezczynności, ulegali demoralizacji w nie mniejszym stopniu aniżeli szlachta²³⁵. Indywidualnych przypadków ani pozytywnych, ani też negatywnych Flerowski nie przytoczył, wystarczy jednakże nasz powyższy historyczny wywód, by wymienić takich, którymi Kościół może się szczycić.

Najgłośniejsze postaci kręgu zesłańców opisywanych czasów, którzy według ocen historyków zasługują na miano narodowych bohaterów i męczenników sprawy niepodległości Polski i wolności Kościoła to m.in. księża: Jandołowicz, Sierociński, Ściegienny, Szwermicki i Feliński. Zygmunt Szczęsny Feliński już został przez Watykan ogłoszony świętym Kościoła katolickiego, marianin o. Krzysztof Szwermicki zasługuje na otwarcie procesu beatyfikacyjnego. Inni, którzy swoją społeczną i kościelną działalnością zasłużyli się zarówno dla swoich – katolików i Polaków, jak również i dla środowisk tubylczych to: o. Kandyd Michał Zielonko, Tyburcy Pawłowski, Jan Chyliczkowski, Józef Dawidowicz, Erazm Kluczewski, Jan Szczytt, Józef Rozga, Franciszek Wejt, Walerian Gromadzki, Wincenty Przesmycki, Stanisław Pomirski i Fryderyk Żyskar²³⁶. I może jeszcze jedna kategoria – du-

²³⁴ N. Flerowski, *Tri političeskijsie sistiemy*, s. 197-198.

²³⁵ Tamże, cytaty ze s. 203-206; zob. też *Systemat rządów trzech rosyjskich carów: Mikołaja I, Aleksandra II i Aleksandra III wedle dzieła Profesora Flerowskiego z dodaniem rysu panowania Mikołaja II*, Paryż 1899.

²³⁶ O posłudze duszpasterskiej w Rosji księży Gromadzkiego, Przesmyckiego, Żyskara i in. zob. R. Stopikowski, *Kościół katolicki w Cesarstwie Rosyjskim w świetle polskiej prasy katolickiej drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2001; W. Chaniewicz, *Ksiądz Walerian Gromadzki*, s. 389-402; S. Fiel, *Kościół św. Józefa*

chowni asceci, skoncentrowani na życiu religijnym i wewnętrznym, z godnością przeżywający swój zesłańczy los, a przy tym gotowi do wyrzeczeń dla innych. Takim okazał się ks. Karol Hass, o którym pięknie pisali koledzy, oraz z kręgów wygnańców Tunki – wielu oddanych „wyłącznie pobożności” – m.in.: Paulin Domański, Bartłomiej Grykietys (wiódł życie „pokutnika”), Jan Narkiewicz (rzeźbił krzyże, które następnie rozdawał kolegom), Ignacy Klimowicz, Wincenty Kochański, Augustyn Łappa i Onufry Syrwid²³⁷.

W niektórych miejscach Rosji polscy kapłani wpisali się do historii miejscowości w szczególny sposób, co doceniali także ówcześni Rosjanie i tuziemcy: w Bijsku ks. Paweł Szyszko założył pierwszą prywatną szkołę, w Orenburgu ks. Zielonko wznosił kościół (w XX w. przez dziesiątki lat w budynku kościoła funkcjonowała fabryka) i powiększył zbiory Muzeum Krajoznawczego istniejącego do dziś; w Irkucku ks. Szwermicki wybudował także kościół, obecnie służący miastu jako sala koncertowa; w Tunce dzięki przykładowi księży mieszkańcy dokonywali „nowoczesnych” zmiana w swoich domach – m.in. wstawiali szkło w okna zamiast, jak wcześniej, mikę oraz zaczęli używać krzesel, a nie tylko tradycyjnych ław; w wiosce Nikolskoje w gub. jenisejskiej ks. Chyliczkowski przyuczał chłopów do ogrodnictwa i racjonalniejszego gospodarowania, znajdując uznanie całej wsi. Inni jeszcze, jak Matraś i Kulaszyński, a wcześniej bazylianin Ochocki w swoich opracowaniach i pamiątkach zesłańczych opisywali Syberię, przyrodę, tamtejsze ludy, zwyczaje itp. – co dziś może służyć z pożytkiem także rosyjskim badaczom etnografom. Wydaje się, że z rosyjskiego punktu widzenia najbardziej oryginalne i pożyteczne społecznie może być ocenione opracowanie ks. Chyliczkowskiego z 1898 r. wydane we Włocławku – *Syberya pod względem etnograficznym, administracyjnym, rolniczym i przemysłowo-handlowym* – ukazujące ten obszar Imperium jako krainę oryginalną i interesującą, obfitą we wszelkie bogactwa naturalne, „ziemię obiecaną” – stwarzającą dla ludzi otwartych i przedsiębiorczych, także uwolnionych zesłańców, prze-

i polska katolicka wspólnota w Tiumeni, [w:] *Kościół katolicki na Syberii*, s. 321-351; F. Nowiński, *Fryderyk Józefat Żyskar (1868-1919) – Polak z wyboru*, [w:] *Duchowieństwo polskie w świecie: materiały VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polskiej. Papieski Uniwersytet Urbaniański w Rzymie, 17-18 października 2002*, red. A.Z. J u d y c k i c h, Toruń 2002, s. 236-243.

²³⁷ Zob. ich biogramy [w:] E. N i e b e l s k i, *Tunka*, po s. 298.

różne możliwości życiowe. Nikt wcześniej z Polaków, tym bardziej syberyjskich wygnańców, tak o Syberii nie napisał. A książka w tym czasie mogła służyć carskiej propagandzie i zachęcić do wolnego osadnictwa na Syberii, z czego faktycznie korzystali polscy chłopcy z Królestwa Polskiego. Także dziś i w Irkucku, i w Orenburgu w publikacjach historycznych podkreśla się znaczenie dokonań Szwermickiego i Zielonki – polskich księży zesłańców XIX w., którzy zdobyli szacunek zarówno Rosjan prawosławnych i katolików, jak również innych nacji i wyznawców innych religii²³⁸.

Dostrzegając w powyższych nielicznych raczej przypadkach także jasne strony wygnania, współcześni Polacy nie mogą jednakże zapominać, że dziesiątki, a chyba nawet setki miejsc rozproszonych po całym Imperium Rosyjskim zostało naznaczonych niezliczonymi prochami zmarłych tam zesłańców, w tym i duchownych katolickich. Z tych najbardziej znanych wyliczamy m.in.: Petersburg (tam zmarło najmniej 3 księży zesłańców), Archangielsk, Pinega, Perma (najmniej 3), Galicz (najmniej 4), Wiatka, Jarosław (3), Kirsanów (3), Spassk (najmniej 3), Kostroma, Kazań, Saratów, Smoleńsk, Petropawłowsk, Iwandar, Odessa, za Uralem Maryińsk (pochowano tu 4 księży zesłańców), Omsk, Tobolsk (co najmniej 4)²³⁹, Tomsk (tu zmarło 13 księży²⁴⁰), Aczyńsk i dalej ku wschodowi – Irkuck (przynajmniej 10 księży), Czyta (najmniej 3 księży), Akatuj, Aleksandrowski Zawod, Nerczyńsk, a głównie Tunka (16-17 księży tam pochowanych²⁴¹) – szczególne miejsce i wymowny symbol zesłańczej udręki duchownych czasów polskiej niewoli narodowej.

²³⁸ O o. Szwermickim zob. „Wostocznoje obozrenije”, Irkuck, 9 XII 1894 r., nr 114; o o. Zielonce „Siewiernaja Pczieła” 1861, nr 74; N.N. M o d i e s t o w, *Kandid Zielonka w Orienburgie*, s. 62-82 (w tym piękne świadectwa Rosjan o Zielonce); zob. także o ks. Gromadzkim, „Sibirskaja žizn’”, 24 III 1909 r., s. 4.

²³⁹ W Tobolsku przypuszczalnie zmarło więcej aniżeli 4 księży zesłańców (ci odnotowani zmarli w dwóch ostatnich dekadach XIX w.), a wiadomo, że jeszcze w r. 1907 rezydowało tam 4 innych duchownych tej kategorii, utrzymywanych przez proboszcza ks. Przesmyckiego. Zob. W. M a s i a r z, *Dzieje kościoła*, s. 160.

²⁴⁰ Większość tych księży była w Tomsku rezydentami przy kościele. Nazwiska duchownych zmarłych w parafii tomskiej zob. [w:] W. C h a n i e w i c z, *Dzieje katolickiej wspólnoty w Tomsku – od XVII do początku XX w.*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. K u c z y Ń s k i, Wrocław 2002, s. 250-268.

²⁴¹ Zob. nazwiska zmarłych księży w Tunce, [w:] E. N i e b e l s k i, *„Wiosna i jesień trwa tu krótko”. Księża zesłańcy 1863 roku w syberyjskiej Tunce*, Lublin 2013, s. 195-199.

I jeszcze na koniec liczby w nowym zestawieniu – niezupełnie niemy świadek tamtych zdarzeń. Co najmniej 930 duchownych zesłano do Imperium w przeciągu stu kilkudziesięciu lat. Ustalono, że z tego powróciło na polskie ziemie około 200, zmarło na Wschodzie ponad 150²⁴² (w tym 20 kilku przy parafiach i kaplicach katolickich, w pełni już wolni i z przywróconymi prawami kapłańskimi), o dalszych około 580 pozostałych historia potrafi dziś jedynie milczeć. Należy założyć, że pewna część z tej grypy jeszcze do kraju powróciła, ale na dzisiejszym etapie badań ustalić tego nie sposób. Gdyby z kolei optymistycznie kalkulować, że ci ostatni jakoś ułożyli sobie życie w Rosji, to mimo wszystko – dobitnie należy to zaznaczyć – działo się to z niepowetowaną szkodą dla Kościoła i Polski.

Bibliografia

Archiwalia

- Archiwum oo. Dominikanów w Krakowie, rkps R. 731, I. Klimowicz, Pamiętnik, t. 1-2.
- Czitinskij oblastnoj gosudarstwiennyj archiw w Czycie, fond 1, opis 1(polityczeskij), dzieło 1163.
- Gosudarstwiennyj archiw Irkuckoj oblasti w Irkucku, f. 24, o. 3, d. 16 (karton 2227).
- Gosudarstwiennyj archiw Orenburgskoj oblasti w Orenburgu, f. 10, o. 7, d. 359.
- Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracji w Moskwie, f. 10, 1 eksp., 1866 g., d. 8.
- Rosijskij gosudarstwiennyj istoriczeskij archiw w Petersburgu, f. 826, o. 3, d. 70; f. 821, o. 125, d. 3218.

Wydawnictwa źródłowe

- Kubicki P., *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915*, Sandomierz 1936-1939, cz. 1-3.

²⁴² Liczba z pewnością niekompletna, na którą m.in. sumują się przypadki udokumentowane, głównie nazwiska księży izolowanych wcześniej w Tuncie na Syberii – co najmniej 90 zmarłych (a najprawdopodobniej ponad 100) oraz księży zesłańców z diec. lubelskiej i podlaskiej – na 61 zesłanych najmniej 23 zmarło w Rosji. Por. E. N i e b e l s k i, *Tunka*, s. 147-148 oraz po s. 298 zob. biogramy duchownych; T e n ż e, *Nieprzejednani*, s. 409 i in.

- Radwan M., *Rejestr duchownych katolickich na zesłaniu w Rosji w XIX wieku według Departamentu Wyznań Obcych carskiego MSW*, [w:] *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2006.
- „*Sekretno/Ścisłe poufne*” – rządowy rejestr politycznych zesłańców uwolnionych od nadzoru policyjnego carską amnestią z 13/17 maja 1871 roku, oprac. E. Niebelski, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach...*
- Spółeczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku*, red. W. Djakow, W. Śliwowska i in., Ossolineum 1984.
- Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832-1855 (Królestwo Polskie). Przewodnik biograficzny*, red. A. Gałkowski i in., Ossolineum 1990.

Pamiętniki i wspomnienia

- Belcour de T., *Dziennik oficera francuskiego w służbie konfederacji barskiej, pojmanego przez Moskali i zesłanego w Sybir*, Lwów 1866.
- Buszkat W., *Opowiadanie z życia syberyjskiego*, [w:] *Wystąpienie polskich katorżników na trakcie około bajkalskim. Cztery relacje*, do druku przygotowała A. Brus i W. Śliwowska, Warszawa 2007.
- Czapski E., *Pamiętniki Sybiraka. Z przedmową Stanisława Vincenza*, oprac. M. Czapska, Londyn 1964.
- Dybowski B., *Pamiętnik dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 poczynsz do roku 1878*, Lwów 1930.
- [Iwanowski E.H.], *Wspomnienia lat minionych Eu. Helleniusza*, Kraków 1876, t. 2.
- Jastrzębiec Zielonka L. [Adolf Jankowski], *Wspomnienia z Syberii od roku 1863-1869*, Kraków 1906.
- Kierdej Z. [Z. Wielhorski], *Wspomnienia z wygnania*, Poznań 1873.
- Kopeć J., *Dziennik brygadiera wojsk polskich*, oprac. A. Kuczyński, Z. Wójcik, Warszawa-Wrocław 1995.
- Kulaszyński M., *Trzy pisma z wygnania*, Lwów 1892.
- Lasocki W., *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1: *W kraju*, Kraków 1933; t. 2: *Na Syberii*, Kraków 1934.
- [Matraś S.] Ks.S.M., *Ze wspomnień Sybiraka*, Chicago 1896.
- Matraś S., *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach 1863 i 1864 roku*, oprac. E. Niebelski, wyd. 2, Lublin 2008,
- Mężyński L., *Wspomnienia z powstania styczniowego i syberyjskiej katorgi 1863-1869*, Tarnopol 1910.
- Migurski M., *Pamiętniki z Sybiru*, Lwów 1863.
- Murawiov (Wieszatiel) M., *Wspomnienia*, oprac. Z. Podgórzec, Warszawa 1990.
- [Narkiewicz J.], *Pamiętnik księdza wygnańca*, Lwów 1876.
- Naskręcki K., *Z zapisków i ze wspomnień Żytomierzanina*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2011.
- Ochocki J.D., *Pamiętnik*, Wilno 1857, t. 3.

- Pamiętnik Xiędza Ciecierskiego, przeora Dominikanów Wileńskich, zawierający jego i towarzyszków jego przygody, doznane na Sybirze w latach 1797-1801*, Lwów 1865.
- Piotrowski R., *Pamiętniki pobytu na Syberii*, t. 1-3, Poznań 1861, t. 2.
- Prawdżicki S., *Wspomnienie o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim arcybiskupie metropolicie warszawskim*, Kraków 1866.
- Rewkowski Z., *Pamiętniki*, oprac. W. Więśław, Wrocław 2011, t. 1.
- Ruciński J., *Konarszczyk 1838-1878. Pamiętnik zesłania na Sybir*, Lwów 1895.
- Sabiński J., *Dziennik syberyjski*, do druku przygotowali W.R. Śliwowsy, Warszawa 2009, t. 1.
- Słotwiński A., *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, cz. 1: (1860-1871), Kraków 1892.
- Zaleski B., *Wspomnienia z Uralu i stepów kazachskich*, wybrał i komentarzem opatrzył A. Zieliński, Wrocław 2008.
- Zaluski J.A., *Przypadki niektóre JWMci Xiędza Józefa Zaluskiego biskupa kijowskiego, które Mu się w Niewoli Moskiewskiej półstosioletniej trażyły R.1767-73, 1773* [bmw.]

Opracowania

- Antonowicz Z., *Antonij Przyjałgowski – Szklowski wikarij i uczestnik wosstania 1863-1864 gg.* [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach...*
- Bazyłow L., *Historia Rosji*, Warszawa 1985, t. 2.
- Beauvois D., *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, Lublin 2005.
- Biessonow W.A., Miłowidow B.P., *Wojennoplennyje Polaki 1812-1814*, [w:] *Epoka 1812 goda: Issledowanija. Istoczniki. Istoriografija*, 7, Moskwa 2008.
- Butkiewicz M., *Zalusczy: Józef Andrzej*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 20.
- Caban W., *Służba wojskowa uczestników powstania listopadowego na Syberii i Kaukazie w latach 1831/32-1861*, [w:] *Polska a Syberia. Spotkania dwóch światów*, kom. red. M.M. Blomberg i in., Łódź 2001.
- Chaniewicz W., *Dzieje katolickiej wspólnoty w Tomsku – od XVII do początku XX w.*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002.
- Chaniewicz W., *Ksiądz Walerian Gromadzki i katolicka społeczność Tomska w drugiej połowie XIX w.*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002.
- Chrostek M., *Etos dziewiętnastowiecznych zesłańców*, Wrocław 2008.
- Czapek M., *Sołyk Kajetan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 40.
- Dalbor (Ćwikliński) M., *Z naszej martyrologii*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863-1903*, Lwów 1903.
- Djakow W.A., *Karatielnaja politika carizma po otnoszeniju katoliceskomu duchowienstwu (1832-1855)*, [w:] *Katolicyzm w Rosji i prawosławie w Pol-*

- sce (XI-XX w.). Katolicyzm w Rosji i Prawosławie w Polsce (XI-XX w.)*, kom. red. J. Bardach i in., Warszawa 1997.
- Djakow W.A., *Piotr Ściegienny i jego spuścizna*, Warszawa 1972.
- Dybowskiego B., *Z Syberji i Kamczatki. Ks. Krzysztof Szwermycki [sic!]*, „Tydzień. Dodatek literacki Kuriera Lwowskiego”, 8 (1900), nr 12, 13.
- Dylągowa H., *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764-1864)*, Lublin 1981.
- Fiel S., *Kościół św. Józefa i polska katolicka wspólnota w Tiumeni*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii...*
- Flerowski N., *Tri politiczeskije sistemy: Nikolaj I-ij, Aleksandr II-oj i Aleksandr III-ij*, London 1897.
- Gentes A.A., *Exile, Murder and Madness in Siberia, 1823-1861*, Basingstoke 2010.
- Giercen A.I., *Rufin Piotrowskij*, [w:] *Sobranie soczinienij*, Moskwa 1959, t. 16. [Giller A.], *Lista wygnańców polskich do roku 1860 spisana przez Agatona Gillera na Syberji*, [w:] *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyll*, Poznań 1872.
- Giller A., *Opisanie Zabajkalskiej Krainy w Syberji*, Lipsk 1867, t. 1.
- Goliński Z., *Fulman Marian Leon*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7.
- Hartley M., *Syberia. Historia i ludzie*, Kraków 2015.
- Inglot M., *Romanowski Jan Julian Mieczysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31.
- Iwaszkiewicz J., *Ciecierski Faustyn*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4.
- Janik M., *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928.
- Jemielity W., *Księża diecezji augustowskiej, czyli sejneńskiej, ukarani za udział w powstaniu styczniowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 22 (1975), z. 4.
- Kacnelson D., *Skazani za lekturę Mickiewicza*, Lublin 2001.
- Kacnelson D., *Kroczewski Wincenty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15.
- Kozłow-Strutinskij S., Parfientiew P., *Istorija katoliczeskoj Cerkwi w Rosii*, Carskoje Sielo 2014.
- Ksiądz Piotr Ściegienny. Epoka. Dzieło. Pokłosie*, red. W. Caban, Kielce 1996.
- Kuczyński A., *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1998.
- Kuś J., *Sołtyk Kajetan Ignacy*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 18.
- Kosmowski J., *Ksiądz Krzysztof Szwermycki – duszpasterz zesłańców syberyjskich*, [w:] *Jesus Chrystus w Rosji wczoraj i dziś*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2015.
- Kościół katolicki na Syberii. Historia-Współczesność-Przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002.
- Kozyrska A., *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851-1930)*, Lublin 2004.
- Kuczyński A., *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1998.

- Kuczyński A., *Wspomnienia księdza Mikołaja Kulaszyńskiego na nowo odczytane*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii...*
- Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 7: *Czasy najnowsze 1815-1919*, Lublin 2001.
- Librowicz Z., *Polacy w Syberii*, Kraków 1884.
- Majdowski A., *Kościół katolicki w Cesarstwie rosyjskim. Syberia. Daleki Wschód. Azja Środkowa*, Warszawa 2001.
- Masiarz W., *Powstanie i rozwój pierwszych parafii rzymskokatolickich na Syberii Wschodniej (1805-1937)*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii...*
- Masiarz W., *Dzieje kościoła i polskiej diaspory w Tobolsku na Syberii 1838-1922*, Kraków 1999.
- Modiestow N.N., *Bywszyj przełekt Grodnienskoj gimnazii i jeromonach dominikansko ordiena Kandid Zielonka w Orienburgie*, [w:] „Trudy Orienburskoj Uczonoj Komissii”, Orienburg 1913.
- Mulina S., *Migranty poniewolie. Adaptacja ssylnych uczastnikow polskiego wosstanija 1863 goda w Zapadnoj Sibiri*, Sankt-Pietierburg 2012.
- Muszyńska J., *Duchowni litewscy, zesłańcy na Sybir za udział w walce o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1794-1797*, [w:] *Duchowieństwo polskie w świecie: materiały VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polskiej. Papiński Uniwersytet Urbaniański w Rzymie, 17-18 października 2002*, pod red. A.Z. Judyckich, Toruń 2002.
- Nagajew A.S., *Omskoje dzieło 1832-1833*, Krasnojarsk 1991.
- Nassalski M., *Wspomnienia, rewizje, uwięzienie, zesłanie, stosunek władz moskiewskich do duchowieństwa katolickiego 1893-1914*, Częstochowa 1935.
- Niebelski E., „*Humillimus servus*” – *marianin Krzysztof Maria Szwerwicki*, [w:] *Tenże, Wobec roku 1863. Księża w powstaniu styczniowym i ich losy*, Lublin 2015.
- Niebelski E., „*Wiosna i jesień trwa tu krótko*”. *Księża zesłańcy 1863 roku w syberyjskiej Tunce*, Lublin 2013.
- Niebelski E., *Arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński w obronie duchownych więzionych i zesłanych za udział w ruchu narodowym lat 1861-1864*, „*Niepodległość i Pamięć*” 12 (2005), nr 1/21.
- Niebelski E., *Irkucka gazeta „Sibir” o Polakach zesłańcach w 1883 roku*, [w:] *Syberia infernalna – mity i oblicza rzeczywistości*, red. M. Cwenk, Lublin 2014.
- Niebelski E., *Ksiądz Jan Kaliński – ostatni obrońca Unii na stolicy biskupiej chełmskiej*, „*Rocznik Chełmski*” 1 (1995).
- Niebelski E., *Listy zesłańca ks. Wincentego Przesmyckiego z lat 1886-1907*, „*Nasza Przeszłość*”, t. 102, 2004.
- Niebelski E., *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu*, Lublin 2008.
- Niebelski E., *Roch Klimkiewicz – Sybirak 1863 roku i głośny apostata*, „*Zeszyty Sandomierskie*” 10 (2003), nr 17.

- Niebelski E., *Słownik lubelskich i podlaskich księży uczestników powstania 1863 roku*, Lublin 2012.
- Niebelski E., *Szabrański (Szabroński) Władysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 46.
- Niebelski E., *Szczytt (Szczyt, Niemirowicz Szczytt) Jan Chrzyciel Feliks*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 47.
- Niebelski E., *Towarzysze zesłania Józefa Piłsudskiego w syberyjskiej Tunce (1890-1892)*, [w:] *Spotkania z Józefem Piłsudskim*, red. L. Maliszewski, Lublin 2006.
- Niebelski E., *Tunka. Syberyjskie losy księży zesłańców 1863 roku*, Wrocław 2011.
- Niebelski E., *Wobec roku 1863. Księża w powstaniu styczniowym i ich losy*, Lublin 2015.
- Niedzieljuk T.G., *Rimsko-katolickieskaja Cierkow w polietnicznom prostranstwie Zapadnoj Sibiri 1881-1918 gg.*, Nowosibirsk 2009.
- Nikulina I., *Zesłani polscy księża na Zachodniej Syberii w pierwszej połowie XIX wieku*, „Zesłaniec”, 22/2005.
- Nikulina I.N., *Kościół i duchowieństwo katolickie w Kraju Altajskim (XIX – lata 30. XX w.)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 14 (2010).
- Nowak A., *Ofiary imperium – imperium jako ofiara: przyczynek do interpretacji*, [w:] *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary. 44 spojrzenia. Imperial Victims. Empires as Victims. 44 Views*, red. A. Nowak, Warszawa 2010.
- Nowiński F., *Fryderyk Józefat Żyskar (1868-1919) – Polak z wyboru*, [w:] *Duchowieństwo polskie w świecie: materiały VII Międzynarodowego Symposium Biografistyki Polskiej. Papieski Uniwersytet Urbaniański w Rzymie, 17-18 października 2002*, pod red. A.Z. Judyckich, Toruń 2002.
- Nowiński F., *Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995.
- Orman E., *Pomiędzy obowiązkiem wobec Kościoła a Ojczyzny. Duchowni roku 1863 w biogramach „Polskiego Słownika Biograficznego”*, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach*, red. E. Niebelski, Lublin 2015.
- Orzechowska E., *Duchowni sandomierscy na syberyjskim wygnaniu za udział w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Świętokrzyski” 21 (1994).
- Owsiany H., *Z wiernymi w niewoli. Duchowni katolicycy w więzieniach i na zesłaniu w Imperium Rosyjskim i RFSRR (1914-1921)*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002.
- Petrani A., *O wywiezieniu biskupa Konstantego Ireneusza Łubieńskiego z Sejn w 1869 roku*, „Nasza Przeszłość”, t. 27, 1967.
- Piech L.S., *Symon Franciszek Albin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 46.
- Ponarski Z., *Ropp Edward*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32.
- Prašmantaitė A., *1863 metų sukilimas ir Katalikų Bažnyčia Lietuvoje*, Vilnius 2014.

- Rok 1863 w kilku odstonach*, red. E. Niebelski, Lublin 2016.
- Rudnicki K., *Biskup Kajetan Sołtyk 1715-1788*, Kraków-Warszawa 1906.
- Siwiński J., „*Wracać do Was i klepać będę nie myślę...*”. *Listy z Syberii 1873-11879*, oprac. E. Niebelski, Lublin 2013.
- Skok H., *Polacy nad Bajkałem 1863-1883*, Warszawa 1974.
- Stopikowski R., *Kościół katolicki w Cesarstwie Rosyjskim w świetle polskiej prasy katolickiej drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2001.
- Szabaciuk A., *Z nieznanymi okoliczności zezłania i śmierci chełmskiego biskupa nominata Jana Kalińskiego*, [w:] *Jezus Chrystus w Rosji wczoraj i dziś*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2015.
- Szczygielski W., *Jandolowicz Marek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10.
- Szczygielski W., *Ochocki Jozafat h. Ostoja*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23.
- Śliwowska W., *Sierociński Jan Henryk*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37.
- Śliwowska W., *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998.
- Szinkowoj A.I., *Polskije swiaszczenniki w sibirskoj sssylkie. Pisma ksiendzow: A. Ojrzanowskiego, L. Tensierowskiego, A. Roszkowskiego 1835-1842*, „*Studia Polonijne*”, KUL, t. 29, Lublin 2008, s. 283-300.
- Śliwowska W., „*Ogóły*” – *organizacje samopomocowe w Syberii Wschodniej w pierwszej połowie XIX w.*, [w:] *Życie jest wszędzie... Ruchy społeczne w Polsce i Rosji do II wojny światowej*, red. A. Brus, Warszawa 2005.
- Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904)*, oprac. R. Danieluk, Kraków 2009.
- Trynkowski J., *Mój Irkuck. Ks. Ludwik Trynkowski*, [w:] *A to „Ogniwo” właśnie. I eto wsio „Ogniwo”*, Irkuck 2015.
- Tyrowicz M., *Spisek chłopski Piotra Ściegiennego*, Kraków 1969.
- Wiech S., *Królestwo i ziemie zabrane 1831-1855*, [w:] *Historie Polski w XIX wieku*, red. A. Nowak, Warszawa 2013, t. 2.
- Wiech S., *Rosyjskie osądy wojskowo-policyjne Aleksandra Wielopolskiego*, [w:] *Drogi Polaków do niepodległości. W 150. rocznicę powstania styczniowego*, red. W. Caban i in., Warszawa 2015.
- Wiech S., *Rosyjskie stereotypy polskich kapłanów – spiskowców, powstańców, wrogów Rosji i cara*, [w:] *Rok 1863 w kilku odstonach...*
- Wiech S., *Spoleczeństwo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866-1896)*, Kielce 2002.
- Wiech S., *Uczestnicy powstania styczniowego na zesłaniu we wspomnieniach Wasilija Berwi-Flerowskiego*, [w:] *Polskije sssylhnye w Sibiri wo wtoroj połowinie XVIII – naczale XX wieka w wosprijatiji rossijskoj administracji, pieriesielenczew i korzennyh narodow Sibiri*, red. S.A. Mulina, A.A. Krich, J. Legieć, Omsk 2015.

- Wodzianowska I., *W rekach „Wieszatiela”. Gen. Michaił Murawjow wobec Kościoła katolickiego na Litwie i Białorusi 1863-1865*, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach...*
- Wroński A., *Duchowieństwo i Kościół katolicki w Królestwie Polskim wobec sprawy narodowej w latach 1832-1860*, Warszawa 1994.
- Zdanowski J., *Seminarium duchowne w Kielcach. Szkic historyczny*, Kielce 1927.
- Zdanowski J., *Z walki o wolność Kościoła pod zaborem rosyjskim. Karta z dziejów seminarium duchownego w Kielcach u schyłku XIX stulecia*, Kielce 1925.
- Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815-1914*, oprac. A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, Warszawa 1992.
- Zesłańcy Powstania Styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, oprac. Z. Strzyżewska, Warszawa 2001.
- Ziółek J., *Ze studiów nad udziałem duchowieństwa katolickiego w insurekcji kościuszkowskiej*, [w:] *200 rocznica powstania kościuszkowskiego*, red. H. Kocój, Katowice 1994.
- Żywczyński M., *Gutkowski Jan Marcełi*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9.
- Żywczyński M., *Krasiński Adam Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15.

Literatura piękna

- Tolstoj L., *Za chto?*, oprac. B. Białokozowicz, Warszawa 1989.
- Tolstoj L., *Za chto? Razskaz iz wriemien wozstania w Polsce*, Moskwa [brw.].

EUGENIUSZ NIEBELSKI

„PROPAGATORS OF POLISH IDEAS”. CATHOLIC PRIESTS EXILED TO THE RUSSIAN EMPIRE – THE TIMES OF POLISH NATIONAL BONDAGE

Abstract

The article considers the history of Polish Catholic priests exiled to Russia for participating in anti-Russian conspiracy and armed uprisings and defending the constricted and persecuted Church in the times of partitions, precisely from 1767 (since the secret abduction of two bishops from Warsaw to Russia) to the first decade of the 20th century, when the tsarist authorities sentenced to exile mainly for church matters. Individual fortunes of the exiled priests are presented on the background of tsarist repression policy, after such events as Bar Confederation (1768-1772), the Kościuszko Uprising (1794), Napoleon's war with Russia (1812), the November Uprising (1830-1831), con-

spiracies of the two following decades, the January Uprising (1863-1864) and the elimination of the Uniate Church in 1839 in the eastern regions of the Old Poland and in the Kingdom of Poland in 1875.

The exiled priests, similarly to lay exiles, were sentenced to various kinds of punishment: hard labour, settlement and the so called residence under police surveillance. They were directed to various regions of Russia, the labourers mainly to Eastern Siberia: to the Irkutsk Governorate, especially to the Transbaikal region to coal mines and factories. They usually worked periodically, sometimes they were shackled. Some exiles lived from a government allowance, donations from Poland, some engaged in various crafts, most vegetated. A place notorious for hard labour were the coal mines in Akatuy and Aleksandrov in the Transbaikal region and the best known for numerous settlement of priests was village Tunka in Tunka valley in the Sayan Mountains; in Akatuy after 1864 about 70 priests were detained, in Tunka in 1866-1866 there were 156.

At least 930 priests were exiled to the Russian Empire in the course of a hundred and several dozen years. From this number about 200 returned to Poland, more than 150 died in exile, the fate of about 580 remaining ones is unknown. Some of these may have returned to Poland but it is impossible to establish at the present stage of research. Among the hundreds of priests were 18 bishops – exiled to the Russian governorates (none was exiled to Siberia) or expelled from their home dioceses. Two bishops died in exile (Uniate bishop nominee Jan Kaliński and Konstanty Lubiński), six (Józef Gutkowski, Zygmunt Sz. Feliński, Adam Krasieński, Paweł Rzewuski, Karol Hryniewiecki, Franciszek A. Symon) had to leave the Russian Empire for ever.

The ashes of dead exiles and – among them – Catholic priests were scattered around tens or even hundreds of places around the Russian Empire. The best known among those places were: Saint Petersburg, Arkhangelsk, Pinega, Perm, Galich, Vyatka, Yaroslavl, Kirsanov, Spassk, Kostroma, Kazan, Saratov, Smolensk, Petropavlovsk, Ivandar, Odessa, beyond the Ural Mountains – Mariinsk, Omsk, Tobolsk, Tomsk, Achinsk and further East – Irkutsk, Chita, Akatuy, Aleksandrov, Nerchinsk, and the above mentioned Tunka (16-17 priests were buried there) – a particular place and a meaningful symbol of the torment of the exiled priests in the times of Polish national bondage.

The most famous figures of political exiles of the 19th century, later remaining in the Russian empire at their own will and working for the Church, were: the parish priest of Irkutsk Józef Różga, of Krasnoyarsk Mateusz Wejt and the parish priest of many parishes, among them Dorpat, Irkutsk and Yamburg, Rev. Fryderyk Jozafat Żyskar. The Archbishop Zygmunt Szczęśny Feliński was canonised by the Catholic Church.

„Propagators of Polish ideas” was a pejorative Russian term to describe Polish clergy as fanatically attached to Polishness and the Church, propagating such ideas among their compatriots.

Translated by Hanna Rybkowska